A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 306. PONIEDZIAŁEK, DNIA 31-GO GRUDNIA, (MONDAY DECEMBER 31) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

KRWAWA ZEMSTA CZERWONYCH CARÓW.

Za Śmierć Kirowa 117 Roztrzelano, 400 Odebrało Sobie Życie.

Moskwa, 31 grudnia. — Rząd Rosji sowieckiej nie ustaje w swej kampanji w celu przeprowadzenia dokładnej „czystki", mającej na celu gruntowne „zlikwidowanie" wielkiego spisku przeciw rządom czerwonych carów.

Pisma sowieckie w Moskwie ogłosiły wczoraj wiadomość donoszącą, że Leonid Nikołajew, zabójca Kirowa, i jego rzekomych 13 wspólników „spisku" władze sowieckie rozstrzelały w Leningradzie w ub. sobotę wkrótce po wyroku trybunału sowieckiego, który uznał wszystkich winnymi.

Do soboty za śmierć Kirowa, jednego z wpływowych wodzów rządów sowieckich, rozstrzelano w różnych miastach Rosji sowieckiej 103 oosoby. Liczba rozstrzelanych razem z rozstrzelanymi w ub. sobotę, wynosi zatem 117.

Prasa sowiecka, chwaląc stanowisko władz sowieckich w Leningradzie, oświadcza, że „strzał, który padł z ręki Nikołajewa, skierowany był przeciw całej Rosji sowieckiej i przeciw komunizmowi wogóle".

Londyn, 31. grudnia. — Korespondenci z Warszawy donoszą, że Gregory Zinowjew i Leon Kamenew, którzy rzekomo mieli kierować spiskiem przeciw rządom Stalina, zostali skazani przez najwyższy sąd sowiecki w Moskwie na ciężkie roboty na wyspach Sołowieckich, znajdujących się na morzu Białem, gdzie termometr rzadko kiedy wskazuje powyżej zera. Zesłanie na wyspy Sołowieckie uważane jest ogólnie za karę śmierci.

Warszawa, 31. grudnia. — Pasażerowie, przybywający z Rosji sowieckiej, twierdzą, że od czasu zamachu na życie Kirowa, 400 osób odebrało sobie życie w różnych miastach Rosji. Pociągi, które zazwyczaj były puste, są obecnie przepełnione obconarodowcami, uciekającymi z Rosji.

Porozumienie Francusko-Niemieckie Jest Możliwe,

Z Powodu Porozumienia Polsko-Niemieckiego—Mówi Poseł Francuski.

Paryż, 31 grudnia. (PAT.) — Członek parlamentu francuskiego, Goy, który zdołał ostatnio uzyskać wywiad z Hitlerem, opublikowanym w „Matin", powiedział korespondentowi Kurjera Warszawskiego, że do rozmowy z kanclerzem Hitlerem i weteranami niemieckimi został zachęcony tem, iż porozumienie francusko-niemieckie jest możliwe obecnie, kiedy Polska doprowadziła do porozumienia z Niemcami i kiedy kwestja granic polsko-niemieckich przestała istnieć. Deputowany Goy oznajmił również, że inicjatywa weteranów francuskich w tym kierunku powstała bez udziału rządu francuskiego.

(Deputowany Goy kilka tygodni temu ogłosił w prasie francuskiej swój wywiad z kanclerzem Hitlerem, który powiedział Francuzom, że jest przygotowany do przystąpienia do pertraktacyj z Francją w sprawie zbliżenia francusko-niemieckiego. Hitler w wywiadzie tym zapewnił Francję, iż Niemcy nie mają żadnych pretensyj terytorjalnych na pograniczu francusko-niemieckiem z chwilą, kiedy zagłębie Saary powróci do Niemiec. W tym samym wywiadzie kanclerz Hitler dał wyraźnie do zrozumienia, że kwestja terytorjalna na wschodzie Niemiec nie jest definitywnie załatwiona i, że pomimo paktu nieagresji polsko-niemieckiego i nawiązania normalnych stosunków handlowych z Polską, kwestje terytorjalne muszą być jeszcze rozstrzygnione. — Przypisek Redakcji.) z

MIN. BECK JEDZIE DO SZTOKHOLMU A NIE DO PARYŻA.

Warszawa, 31 grudnia. (Havas.) — Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck ,przybędzie do Sztokholmu w dniu 3. stycznia. Swięta Bożego Narodzenia w towarzystwie swej małżonki min. Beck spędził w Kopenhadze.

Z kół oficjalnych dowiedziano się wczoraj, iż nikt nic nie wie o rzekomej wizycie min. Becka w Paryżu. Wizyta w Paryżu, chociażby była nieoficjalną, posiadałaby wielkie znaczenie polityczne z powodu niejasnych stosunków polsko-francuskich, jakie zapanowały po porozumieniu polsko-niemieckiem.

OJCIEC ŚW. WITA SERDECZNIE PIELGRZYMÓW Z POLSKI.

Citta Di Vaticano, 31 grudnia. (PAT.) — Ojciec św. przyjął na osobnej audjencji w sali Konsystorza pielgrzymkę polską w liczbie 40 osób, do której przyłączyli się przedstawiciele kolonji polskiej w Rzymie, księża polscy i wychowańcy papieskiego Kolegjum polskiego. Papież wygłosił do przybyłych krótkie przemówienie, zaznaczając, że zbytecznem jest powtarzanie, z jaką szczególną przyjemnością zawsze przyjmuje drogich mu synów Polski. Cały świat zna stosunki łączące go z Polską, zwłaszcza w pamiętnych chwilach historycznych, które osobiście przeżył w Warszawie. Papież oświadczył, że zanosi modły za Polskę i błogosławi Polaków i zakończył po polsku słowami: — „Pochwalony Jezus Chrystus."

NOWE KOLEJOWE LINJE KOMUNIKACYJNE.

Warszawa, 31 grudnia. (PAT.) — Poczynając od Nowego Roku nawiązana zostanie bezpośrednia komunikacja kolejowa między Lwowem, Kijowem i Odessą. W tym samym czasie zostanie zaprowadzona również bezpośrednia komunikacja kolejowa między Moskwą, Warszawą i Wiedniem.

Życie Małego i Wielkiego Świata

X. James R. Cox z Pittsburgha, który parę lat temu poprowadził „Armję Cox'a" do Washingtonu, proponuje, aby każdemu kongresmanowi dać $1,000,000 do wydania na stworzenie zatrudnienia, twierdząc, że taki plan przyniósłby szybkie rezultaty w walce z bezrobociem. — Są więc jeszcze idealiści w Ameryce!

* * *

Stan New Jersey nie może narzekać na urozmaicenie w rządzie. W niespełna trzech tygodniach, czterech ludzi będzie sprawowało urząd gubernatora. W dniu 2. stycznia gubernator A. H. Moore ustąpi, aby objąć urząd senatora Stanów Zjedn. Prezydent senatu stanowego C. R. Powell zostanie gubernatorem na tydzień. Kiedy nowa legislatura zbierze się 8. stycznia, G. Prall, prezydent-elekt senatu, będzie działał przez tydzień jako gubernator. Wreszcie, 15. stycznia, gubernator-elekt H. G. Hoffman obejmie urzędowanie.

* * *

Pani Prezydentowa Rooseveltowa przyjęła następującą „rezolucję noworoczną": „Dawać swoją pracę i siły, gdzie się nie może oddać swoich materjalnych posiadłości i zdobywać się na poświęcenia, które przyniosą dobro większości naszego ludu. Mamy nadzieję, że wpływ wszelkiego dobra, jakie będzie naszym udziałem w tym kraju, rozszerzy się na cały świat i przyniesie większe zrozumienie i lepsze uczucia pomiędzy narodami świata."

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 31-go grudnia: — Św. Sylwestra I. Pap. Zakończenie Starego Roku.

*

Jutro, wtorek, 1-go stycznia: — NOWY ROK. Obrzez. Pana Jezusa.

Jutro, z powodu uroczystego święta Nowego Roku, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

*

Pojutrze, środa, 2-go stycznia: — Imienia Jezus. Św. Makarego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie, oraz cokolwiek cieplej. Dziś w nocy i jutro pogoda nieustalona, możliwy lekki śnieg. Prawdopodobnie dziś w nocy albo jutro znacznie zimniej. Silny, południowy wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 29 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 23 stopnie.

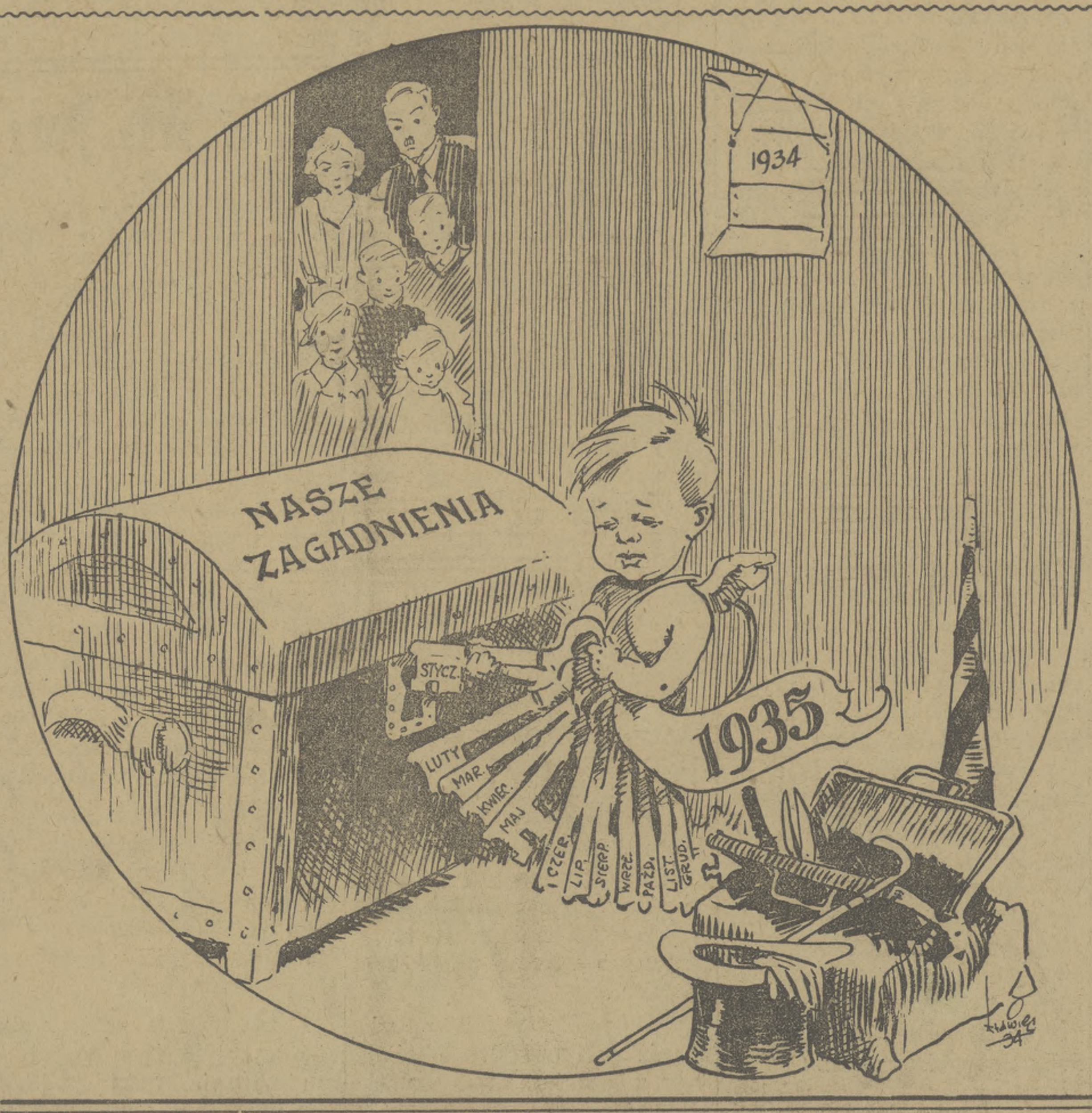
KURS DOLARA W ZŁOTYCH.

Giełda warszawska notuje dziś dolar kablem na Chicago złotych 5.28. Akcje Banku Polskiego złotych 95.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NOWY ŚLUSARZ.



Władze Ujęły Kamrata "Baby Face" Nelsona, Mordercę 2 Agentów.

Bandyta Stanie Przed Sądem w Chicago.

John Paul Chase, aresztowany w miasteczku Mount Shasta, w Kaliforjni, przez tamtejszego szefa policji, jako wspólnik George (Baby Face) Nelsona, zabitego gangstera, w zamordowaniu dwóch agentów federalnych 27. listopada w Barrington, został sprowadzony dzisiaj rano do Chicago, aby tu stanąć przed sądem federalnym.

Agenci rządowi starali się utrzymać podróż bandyty z San Francisco w sekrecie, więźnia jednak dostrzeżono w osobnym przedziale pociągu Overland Ltd. Miał nogi w łańcuchach i strzegło go sześciu agentów federalnych.

Mord w Barrington zdarzył się podczas walki pomiędzy dwoma agentami federalnymi i dwoma gangsterami. Obydwaj agenci, inspektor Samuel Cowley i specjalny agent Herman Hollis, zginęli od kul. — „Baby Face" Nelson, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Lester Gillis, został śmiertelnie raniony i jego zwłoki znaleziono na drugi dzień.

Prokurator federalny Dwight H. Green powołał wczoraj federalną Ławę wielkoprzysięgłych na dzisiaj rano w celu postawienia Chase'a w stan oskarżenia. Prok. Green powiedział, że Chase będzie stawiony przed sądem przy zastosowaniu nowego prawa federalnego, które daje rządowi krajowemu jurysdykcję w sprawach związanych z morderstwem agentów rządowych. — Dawniejsze statuty federalne przewidują powieszenie jako karę za morderstwo, chociaż np. w Illinois używa się krzesła elektrycznego do egzekucji.

Grozi mu kara śmierci.

Zarówno prok. Green jak i inni urzędnicy federalni nie ukrywali, że Chase'owi grozi kara śmierci. Federalna Ława wielko przysięgłych będzie proszona o postawienie go w stan oskarżenia za morderstwo Cowley'a i Hollisa. W razie uznania go winnym, kara śmierci będzie przymusowa.

Helena Gillis, wdowa po „Baby Face" Nelsonie, była obecna przy fatalnej walce w Barrington i, podobno, nabijała broń dla obydwu gangsterów. Oczekuje się, że władze sprowadzą ją do Chicago z Milan, Michigan, gdzie odbywa wyrok jednego roku więzienia za pogwałcenie parolu, i że będzie ona głównym świadkiem dla rządu przeciw Chase'owi.

Miała ona objawić gotowość świadczenia przeciw Chase'owi i ona również miała dostarczyć władzom informacje, które przyczyniły się do ujęcia Chase'a.

Prok. Green powiedział, że on sam i jego asystent Leaton przedstawią dzisiaj dowody Ławie wielkoprzysięgłych i że prawdopodobnie będą reprezentowali rząd na rozprawie. Napomknął on, że Helena Gillis nie będzie zeznawała przed Ławą wielkoprzysięgłych, bowiem prokuratorja chce ją zachować jako głównego świadka na rozprawie.

Green dodał, że ma jeszcze innych świadków, którzy będą mogli utożsamić Chase'a jako człowieka, który stał obok „Baby Face" Nelsona w krwawem spotkaniu z agentami federalnymi w Barrington.

Polonja Wita Dziś Hucznie Nowy Rok!

Polonja chicagoska dorocznym zwyczajem, żegnać będzie dzisiaj stary i powita wesoło Nowy Rok, który, według wszelkich zapowiedzi, ma być o wiele pomyślniejszy od swego poprzednika.

Dlatego też we wszystkich salach polskich będzie dzisiaj hucznie i wesoło. Gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie bale i zabawy w salach polskich, zabrakłoby nam miejsca na pierwszej stronie.

Wystarczy tylko wspomnieć, że w hotelach śródmieścia brak już miejsc przy stołach, a w restauracjach polskich zamówienia napływają gromadnie. Restauracja Lenarda otrzymała szereg zamówień z Milwaukee a nawet trzy zamówienia telegraficznie z New Yorku.

W restauracji „Oaza" u Michalskiego, będzie również huczna zabawa do samego rana, a w sali Wonderland, u p. Adamskiego, przygotowano się na pobicie wszelkich rekordów hucznego witania Nowego Roku.

Dowiedzieliśmy się, że na południowej stronie w sali Syrena, której właścicielem jest p. Jan Wrzesiński, tamtejsza Polonja zbierze się licznie, aby wspólnie witać nadchodzący Nowy Rok.

Pisma ze śródmieścia donoszą, że do Chicago sprowadzono w ostatnich dniach kilkanaście wagonów różnych jargotek, piszczałek, bębenków, trąbek i innych „hałaśliwych instrumentów", którymi będziemy sobie „uprzyjemniać" czas spędzony na zabawie noworocznej. Szampan, według zapowiedzi wielkich firm alkoholowych lać się będzie strumieniami. — Tylko jeden z hoteli w śródmieściu zamówił na noc dzisiejszą 6,000 butelek szampana. Słowem, całe Chicago witać będzie Nowy Rok jeszcze huczniej, aniżeli w latach poprzednich, co jest najlepszym wskaźnikiem nadchodzących lepszych czasów.

KRWAWA MASAKRA KATOLIKÓW W MEKSYKU.

Komuniści Strzelają Do Modlących Się w Kościele; Pięć Osób Zabitych, Kilka Ranionych.

Meksyk-miasto, 31. grudnia. (Prasa Stow.) — Wśród dzikich wrzasków „Śmierć Kościołowi", banda 100 radykałów ubranych w czerwone koszule napadła wczoraj na kościół katolicki na przedmieściu Coyoacan, zastrzeliła pięć osób, czterech mężczyzn i jedną kobietę, i poraniła wiele innych.

Wzburzony tłum mieszkańców pobił jednego z radykałów tak ciężko, że umarł w drodze do szpitala.

Kościół był przepełniony wiernymi słuchającymi Mszy św., kiedy padły strzały. Niektórzy ze świadków twierdzili, że napastnicy wkroczyli do wnętrza świątyni i zrobili użytek z broni. Inni opowiadali, że „czerwonokoszulowcy" zaczęli strzelać przed kościołem podczas Mszy św., a potem otworzyli ogień na zdjętych paniką wiernych wybiegających na plac przed kościołem.

Według „urzędowej" wersji, radykali odbywali, z pozwoleniem władz, antyreligijne zebranie przed kościołem w chwili, kiedy wierni wychodzili po Mszy św. Wtedy miały się posypać wyzwiska z obydwu stron, a po chwili zagrzmiały rewolwery w rękach radykałów. Wywiązała się walka, w której jednego z radykałów pobito na śmierć.

Po walce, radykali pomaszerowali na stację policyjną i potem się rozeszli, później jednak zostali na nowo spędzeni przez rezerwy policyjne wysłane ze stolicy, i uwięzieni.

Przy rewizji osobistej znaleziono tylko jeden rewolwer w posiadaniu uwięzionych, ale władze starały się sprawdzić pogłoskę, jakoby jeden z urzędników policji lokalnej dostarczył radykałom broni i był świadkiem krwawego zajścia.

Policja dystryktu federalnego pod wodzą gen. Mendeza patrolowała ulice z nabitemi karabinami nie pozwalając mieszkańcom gromadzić się w większych grupach.

Zwłoki pomordowanych katolików zatrzymano na stacji policyjnej, bowiem władze obawiały się wznowienia rozruchów, jeżeliby pozwolono na przewóz ciał ofiar przez miasto. Policja oznajmiła, że 30 rannych katolików opatrzono w szpitalach.

Niektórzy z radykałów mówili, że przybyli ostatnio z Tabasco i że są członkami t. zw. organizacji Garrido, ponieważ jednak grupa młodych rewolucjonistów ostatnio używała munduru wprowadzonego przez T. Garrido Canabala, sekretarza rolnictwa w gabinecie federalnym, niemożliwem było sprawdzić na prędce, z kim jest stowarzyszona atakująca grupa.

Prezydent Chce Zatrudnić 4,000,000 Ludzi.

Ofiaruje Plan Długoterminowych Robót Publicznych i Zaprasza Gubernatorów Stanów Do Współpracy.

Ofiaruje plan długoterminowych robót publicznych ... .

Washington, 31 grudnia. — Prezydent Roosevelt wprowadził w sobotę w ruch szeroko zakreślony program usunięcia bezrobocia przez ogólnokrajowe roboty publiczne.

Mianowicie, wezwał gubernatorów stanów do złączenia się w planie obliczonym na przywrócenie 4,000,000 mężczyzn i kobiet, obecnie na listach zapomogowych, do pracy produktywnej.

Prezydent odbył również konferencję z sen. J. T. Robinsonem, liderem większości w senacie, i administratorem zapomogowym Hopkinsem, w sprawie federalnego programu ustawodawczego mającego na celu wypełnienie celów administracji.

Senator Robinson, opuszczając Biały Dom, powiedział tylko, że kongres dostanie orędzie Prezydenta w piątek, drugi dzień sesji.

Zamiast w dalszym ciągu wydawać miljardy dolarów na bezpośrednie zapomogi, jak to rząd federalny robił przez ostatnie dwa lata, Prezydent chce stworzyć wielki fundusz na pożyczki na roboty publiczne w całym kraju. W takiej zmianie Prezydent dopatruje się czterech głównych korzyści:

1. — Rząd będzie lokował pieniądze, zamiast je wydawać, na akcję zapomogową.

2. — Zapobiegnie demoralizacji bezrobotnych przez danie im pracy.

3. — Batalja robót publicznych ożywi „ciężki" przemysł.

4. — Proponowane projekty robót przyniosą wielkie korzyści społeczne i materjalne.

W liście do gubernatorów i gubernatorów-elektów Prezydent ofiarował pomoc prawniczego sztabu P. W. A. w opracowaniu potrzebnego ustawodawstwa lokalnego.

W liście tym Prezydent zamieścił następujące sugestje:

1. — Rozluźnienie ograniczeń statutowych w zakresie podatkowej władzy municypalności dla spłacania długów i wyposażenie urzędników municypalnych w szeroki autorytet do zawierania kontraktów z rządem federalnym.

2. — Wprowadzenie referendów zamiast elekcyj w celu autoryzowania emisyj bondów i pozwolenia na prywatną sprzedaż bondów rządowi federalnemu.

3. — Stworzenie władz ulepszeń municypalnych z mocą wypuszczania bondów płatnych wyłącznie z projektów dochodowych.

4. — Upoważnienie municypalności do zajęcia się porządkowaniem starych i niesanitarnych dzielnic i budową tanich domów mieszkalnych finansowaną przez P. W. A.

5. — Zakładanie korporacyj publicznych nie dla zysków z zadaniem zajęcia się elektryfikacją okręgów wiejskich za pożyczki uzyskane od P. W. A.

Z Jackowa.

Dzisiaj bawić się będą na zabawie sylwestrowej członkinie i członkowie klubu „Unique Social Club", w sali parafjalnej, przy dźwiękach doborowej muzyki.

*

Nabożeństwa w kościele św. Jacka w jutrzejszy Dzień Nowego Roku, odbędą się według zwykłego porządu niedzielnego.

*

Roczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Loretańskiej, gr. 454 Z. P. R. K. odbędzie się we środę, dnia 2go stycznia, w sali zwykłej i o zwykłym czasie. — Członkinie są proszone o przybycie, gdyż na tem posiedzeniu odbędzie się premjowanie książeczek, pozatem instalacja nowego zarządu, a głównym zaś przedmiotem obrad będzie sprawa srebrnego jubileuszu założenia towarzystwa, który uwieńczony będzie Mszą św. i bankietem w niedzielę, dnia 27 stycznia. Donoszą nam prezeska Rozalja Sikorska i sekretarka Marja Pachowska, że po posiedzeniu podana będzie kawa i przekąska.

*

Staraniem Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Jacka odbędzie się trzydniowe nabożeństwo (Tri duum) do Najśw. Imienia Jezus. Nabożeństwo odbywać się będzie wieczorem o godz. 7:30 w czwartek, piątek i sobotę 3go, 4go i 5go stycznia.

Towarzystwo zaprasza wszystkich mężczyzn i młodzieńców, ażeby wzięli udział w tem nabożeństwie.

Pragnący zapisać się do Towarzystwa mogą to uczynić każdego wieczora po nabożeństwie.

*

W niedzielę rano o godzinie 7:30 Towarzystwo przystąpi do wspólnej Komunji św. a w niedzielę po południu odbędzie się uroczysta przysięga w kościele. Przysięga dla należących będzie poprawiona. Zarząd prosi rodziców by wysłali swych synów na wieczorne nabożeństwo i zapisywali się do Tow. Imienia Jezus.

W towarzystwie istnieje nietylko duch religijny lecz także duch towarzyski.

Parol dla Woźniaka.

Racine, Wis. — Alojzy Woźniak, lat 32, skazany na trzy lata więzienia za napad rabunkowy, został parolowany pod warunkiem, że zapłaci za opiekę lekarską dla F. Sovereigna, którego postrzelił podczas napaści.

P. W. A. dała pracę siedmiu miljonom.

Washington. — Administracja Robót Publicznych ogłasza w swoim przeglądzie noworocznym, że stworzyła w tym roku więcej niż 3,000,000,000 godzin pracy zatrudniając 7,000,000 osób.

Jak Rodziła Się Historja Stanów Zjednoczonych.

Ze stacji W.C.F.L. na polskiej godzinie oświatowej mówił wczoraj między 6—7 wieczorem p. J. Przydatek, redaktor Dziennika Chicagoskiego, o początkach historji Stanów Zjednoczonych. Pan red. J. Przydatek mówił:

Dziś powracam do obiecanego tematu, do narodzin historji Stanów Zjedn. Poprzednio mówiłem o Wirginji, dzisiaj będę mówił o Nowej Anglji dlatego, że w tym samym czasie, kiedy kompanja londyńska zaczęła kolonizować Wirginję, inna kompanja, zwana Plymouth, otrzymała od króla angielskiego pozwolenie na zakładanie osad w Północnej Ameryce.

Pierwszy statek tej kompanji z osadnikami wpadł w ręce Hiszpanów. Wysłano innych osadników, którzy dotarli szczęśliwie i osiedlili się na wybrzeże Maine. Ale jedna zima wystarczyła, żeby wszyscy wrócili do Anglji, tak ciężkie warunki były.

Ratując byznes kompanji, wysłano do Ameryki niejakiego Smitha, żeby zbadał wybrzeże północnej Wirginji. Przybył Smith z czterema kupcami londyńskimi, pohandlował z Indjanami, zbadał ląd wybrzeża, narysował mapę i nazwał tę część lądu Nową Anglją. A mówił o niej z takim entuzjazmem, że wzbudził zazdrość w dworakach, więc król kompanję rozwiązał i specjalne prawa zaczął nadawać pewnej grupie szlachty oraz dworakom swoim, którzy mieli stanowić Radę Nowej Anglji. Ale ta Nowa Anglja nie nęciła ludzi, nie przyciągała ich zbytnio, bo klimat był za surowy, warunki życia bardzo ciężkie. Dopiero sprawa religijna zmienła sytuację.

Jak wiadomo w tym czasie w Europie dokonywała się wielka schizma w kościele katolickim na tle tak zwanej reformacji. Ruchem tym w Anglji kierował ówczesny król Henryk VIII, który czynił to nie z nienawiści do katolicyzmu, tylko z nienawiści do Papieża, bowiem król angielski wciąż chciał zmieniać żony: z jednemi się rozwodził żeby inne brać, czemu Papież się sprzeciwił i stąd właśnie powstała niechęć króla angielskiego do Papieża. Więc niejako na złość i z zemsty na Papieżu król Henryk VIII kierował u siebie reformację.

Król angielski nie myślał o reformowaniu formy i treści katolicyzmu; on chciał tylko sam zostać głową kościoła u siebie w państwie, żeby nie potrzebował pytać nikogo o pozwolenie na rozwód.

Jednakże sytuacja zmieniła się zasadniczo, gdy na tron wstąpiła królowa Elżbieta i dała u siebie schronienie protestantom z kontynentu. Opinja poczęła domagać się reform i Elżbieta dla interesu państwa zerwała z katolicyzmem i zaczęła napadać na papiestwo. Doszło więc do tego, czego pragnął Henryk VIII, to znaczy korona, w danym razie królowa Elżbieta, stała się głową kościoła u siebie w państwie, a to dało powód do długich i zaciekłych sporów religijnych.

Purytanie twierdzili, że takie rzeczy, jak znak krzyża świętego, klękanie, używanie szat kościelnych, ołtarze, obrączki ślubne — są zgoła niepotrzebne, ponieważ wszystko to wynaleźli ludzie. Nie wszyscy podzielali zdanie purytanów i z tego musiał wywiązać się spór. Jednakże kościół rządowy, kościół państwowy, na którego czele stała królowa, nie podzielał zdania purytanów, skutkiem czego wynikły poważne spory między purytanami i tym kościołem. Do purytanów zbiegali jednak ludzie nie tyle z przekonania może, ile dlatego, że dowodzenia ich były nowością a wiadomo, że nowość ludzi bawi, pociąga. Purytanie dośli w siłę i w śmiałość.

Przerażona królowa Elżbieta postanowiła wstrzymać rozwój purytanizmu szczególnie, gdy biskupi zaczęli dowodzić niebezpieczeństwa. Rozpoczęła więc z purytanami otwartą walkę. Karała ich pieniężnie, więzieniem, śmiercią. Mszcząc się za to, purytanie poczęli głosić nienawiść do kościoła anglikańskiego. Zawrzała wojna w całej Anglji i choć następny król Jakób I. groził powywieszeniem wszystkich purytanów, żeby nareszcie pokój w kraju nastał, wojna nie ustawała. Sądy i prześladowanie purytanów uczyniły ich pobyt w Anglji niemożliwym. Najzagorzalsi purytanie wynieśli się przeto do Holandji, gdzie, jak mówiono, wszyscy ludzie cieszą się wolnością wyznaniową.

Przeżyli tam kilka lat w biedzie i stamtąd postanowili wyemigrować do Ameryki. Zwrócili się o pozwolenie do króla angielskiego Jakóba, który tego zezwolenia chętnie udzielił twierdząc, że ludzie ci jadą tam trudnić się rybołóstwem, a więc rzemiosłem szlachetnem, ponieważ rybołóstwem trudnili się sami apostołowie Pańscy.

Na okręcie Mayflower wyruszyli ci ludzie w liczbie 102 osób we wrześniu 1620 roku w stronę, gdzie dziś leży New York, ale kapitan zmylił drogę, czy też zabłądził, dość że przywiózł ich do wybrzeży Nowej Anglji i wysadził na ląd, który należał do kompanji Plymouth. Ci pielgrzymi wybrali sobie miejsce na osiedlenie i osadę swoją nazwali Nowym Plymouthem.

Przed wylądowaniem odbyli zebranie na okręcie i spisali akt, mocą którego zobowiązali się sami wobec siebie słuchać pewnych praw i form rządu dla utrzymania między sobą porządku i że będą ustanawiali takie prawa słuszne i sprawiedliwe, takie rozporządzenia, akty i ustawy i będą mianowali takich urzędników, jacy będą tego godni. Na dowód tego spisali odpowiedni akt i wszyscy go podpisali. Akt ten jest najstarszym dokumentem historji amerykańskiej, pierwszą próbą stworzenia własnego rządu bez oglądania się na Anglję.

Ciężko było tym ludziom na początku, lecz żaden już do Anglji nie wrócił i Ameryka stała się ich ojczyzną.

Jak w Wirginji, tak też i tu ustanowiono na początku wspólną własność, lecz skutki tego były jeszcze gorsze jak w Wirginji i osada mało nie zginęła z nędzy i głodu. Zarzucono więc system komunistyczny i zabrano się do podziału ziemi pomiędzy osadników. Z tego okresu czasu wywodzi się Dzień Dziękczynienia, który święcamy rokrocznie.

Rząd był demokratyczny. Gubernatora wybierano. Rządził on razem z Radą Pięciu tak samo wybieranych, przyczem na wybory musieli się zjeżdżać wszyscy pełnoletni mężczyźni, co po pewnym czasie okazało się wysoce niepraktyczne. Wprowadzono więc system deputowanych, to znaczy zastępców i ten system się przyjął.

Pamiętać tu trzeba, że ludzie ci osiedlili się na gruntach, które do nich nie należały, więc z obawy, żeby ich nie usunięto, poczęli się starać o nadanie im praw, zwracając się w tym względzie do wspomnianej przez zemnie Rady Nowej Anglji. Otrzymali przywileje, ale król Jakób II go skasował i osada New Plymouth została poddana pod władzę królewską. Trwało to tak aż do r. 1690, kiedy to kolonja utraciła swój byt niezawisły w historji przez wcielenie jej do prowincji Massachusetts.

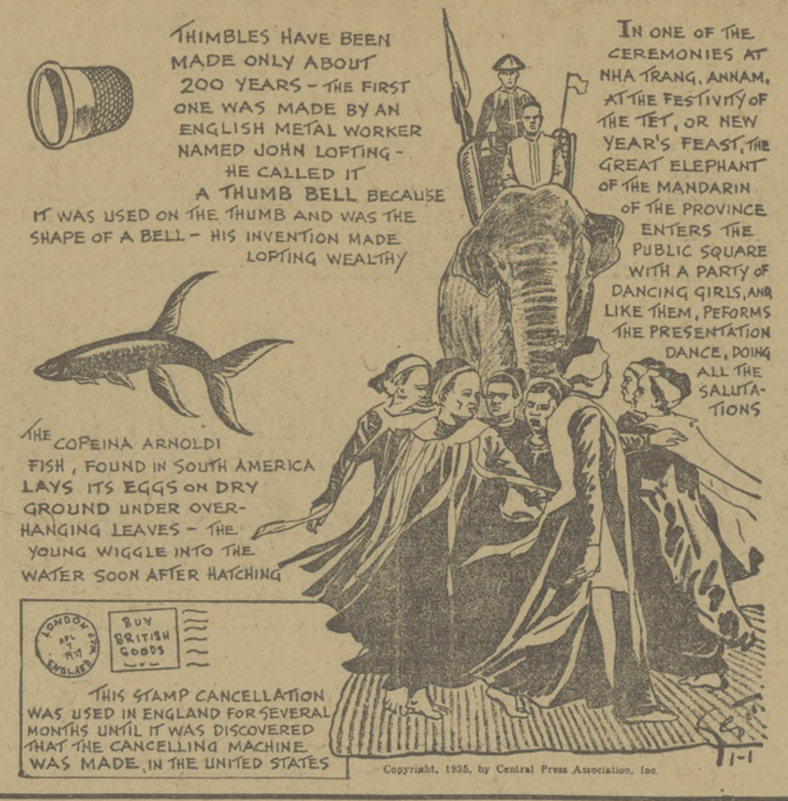
SEZ YOU

	True	False	Score
1. The beryl is the birthstone for August..........			
2. LXX are Roman numerals for 120..................			
3. The "pik" is a Japanese unit of measurement			
4. Belgian Congo has approximately 180,000,000 acres of forest area..................			
5. The water distance from Seattle, Wash., to Hong Kong is 6,943 statute miles........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Rząd Przeniesie Miljon Rodzin Na Farmy.

W Planie Odciążenia Bezrobocia w Miastach.

Dallas, Tex., 31 grudnia. — Olbrzymi projekt przeniesienia miljona rodzin bezrobotnych z centrów przemysłowych, gdzie nowy typ maszynerji zniszczył ich nadzieję otrzymania pracy w przyszłości, syntetycznych skupisk na południu i północnym zachodzie, przybrał formę nakreślonego ściśle planu.

Pułk. Lawrence Westbrook, urzędnik Federalnej Nadzwyczajnej Administracji Zapomogowej, konferował tu z pomocnikami, zajętymi już taką pracą, nad planami na przyszłość.

Szeroki program federalny zakładania nowych skupisk będzie nakreślony tak, aby kongres miał przed sobą konkretne plany, kiedy administracja zażąda uchwalenia miljarda dolarów lub więcej na koszta projektu.

Westbrook spodziewa się przedstawić program obejmujący założenie 2,000 skupisk rolniczo-przemysłowych, każde z nich składające się z 500 rodzin.

Niektóre z tych skupisk mają być oparte na ekonomji rolniczej, podczas gdy inne mają być głównie przemysłowe. Rodziny, rekrutowane z „technologicznie" bezrobotnych, dostawałyby 20 lat czasu do zapłacenia za domy, ogrody i działki ziemi kupowane od rządu.

Korporacja Skupisk Wiejskich w Teksas przygotowała tentatywne miejsca dla takich skupisk w Mexia, Wichita Falls, Nacodoches i Lubbock. Każde wzorowałoby się na skupisku Woodlake, 100 mil na północ od Houston.

To skupisko obejmuje 600 rodzin, wybranych z pomiędzy bezrobotnych w Houston. Położone na 15,000-akrowym trakcie ziemi, skupisko to zajmuje się rolnictwem.

Każda rodzina ma trzy akry ziemi przylegające do jej domu i uprawia 12 akrów z 12,000 akrowej farmy spółdzielczej. Jest tam również centrum handlowe i fabryka mebli.

"Komuniści Planują Wojnę Cywilną i Porwanie Prezydenta".

"Faszyści Chcą Wprowadzić Dyktaturę."

Sensacyjne Rewelacje Przed Komisją Kongresu.

Washington, 31 grudnia. — Zaświadczenia, uzyskane przez poselską komisję badającą nieamerykańskie działalności i ogłoszone w sobotę, zawierały sensacyjne rewelacje o rzekomym spisku komunistycznym mającym na celu porwanie Prezydenta, oraz o rzekomych knowaniach faszystowskich z widokiem ustanowienia dyktatury w Ameryce.

Walter S. Steele z Washingtonu, reprezentujący organizację American Coalition of Patriotic, Civil and Fraternal Societies, powiedział, że w kołach komunistycznych propagowano szeroko plan rozpalenia wojny domowej podczas strajku generalnego, wkroczenia do Białego Domu, porwania Prezydenta i jego gabinetu, przejęcia rządu i zastąpienia go reżymem sowieckim.

S. Glazier z Baltimore, kapelan armji, mający nadzór nad cywilnym obozem konserwacyjnym w Elkridge, Me., dostarczył komisji informacyj odnośnie do planu dyktatury.

Glazier powiedział, że Jackson Martindell, adwokat z New Yorku, omawiał z nim sformowania Wigilantów Amerykańskich", w sile pół miljona ludzi, popartych przez fundusz 700 miljonów dolarów, z zadaniem obalenia rządu i zrobienia Martindella dyktatorem. Glazier zeznawał niedawno przed komisją na przesłuchach w New Yorku.

Steele powiedział, że najazd policji na komunistyczną szkołę strajkową podczas strajku szoferów w Minneapolis w sierpniu b. r. wykrył pierwsze dokumenty demaskujące plan czerwonej rewolucji.

Los Angeles, Cal. — Admirał J. M. Reeves, głównodowodzący marynarki wojennej Stanów Zjedn. wyjawił plany ogromnych manewrów floty amerykańskiej na wschodnim Pacyfiku w okresie od 3-go maja do 10-go czerwca, 1935.

SPORT ZIMOWY.



Młodzi chicagowianie i chicagowianki uprawiają sport zimowy na lodzie w parkach chicagoskich. Rycina wyżej podana przedstawia gromadkę sportowców i sportowczyń na lagunie w parku Lincolna.

Tajne Dowody Mają Złamać Alibi Hauptmanna.

W Środę Otwarcie Sensacyjnego Procesu.

Flemington, N. J., 31 grudnia. — Tajne dowody, łączące Brunona T. Hauptmanna fizycznie z porwaniem i śmiercią synka pp. Lindberghów, mają się znajdować w posiadaniu prokuratorji, kończącej przygotowania do otwarcia procesu Hauptmanna we środę.

Prok. gen. D. T. Wilentz, który będzie występował jako główny oskarżyciel publiczny, nie chciał zdradzić natury owych dowodów ograniczając się do powiedzenia, że „jest pewny, iż stan ma w ręku właściwego człowieka."

Z ust Hauptmanna, który zaprzecza stale swojej winie, przyszła na to odpowiedź: „Nie zabiłem dziecka. Nie było mnie w owym czasie w New Jersey."

Tak dalece, jak chodzi o prokuratorję, zagadką w całej sprawie jest p. Betty Gow, pielęgniarka dziecka Lindberghów w czasie porwania go z kołyski w noc 1. marca, 1932. Panna Gow przybyła do Ameryki kilka dni temu z Anglji, władze jednak bacznie jej pilnują i niedopuszczają żadnych reporterów.

Tak pułk. Charles A. Lindbergh jak i jego żona będą świadkami prokuratorji. Po raz pierwszy od czasu pamiętnej zbrodni, opowiedzą oni publicznie, co im wiadomo o porwaniu.

Z Posiedzenia Tow. Optometrystów.

W ub. piątek wieczorem, w biurze dr. A. Kutza, odbyło się miesięczne posiedzenie towarzystwa polskich optometrystów przy współudziale kilkunastu członków. Posiedzenie otworzył prezes dr. Majchrowicz, powołując sekretarza dr. Warchałowskiego do odczytania protokułu z ostatniego posiedzenia. Protokuł na odpowiedni wniosek przyjęto. Następnie odczytano korespondencję poczem przystąpiono do dyskusji nad nowemi sprawami.

Jako nową sprawę wysunięto propozycję, aby w przyszłym miesiącu do następnego posiedzenia przeprowadzono akcję za powiększeniem liczby członków towarzystwa. Nad propozycją powyższą powstała ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni członkowie. Po omówieniu sposobu rozwinięcia akcji agitacyjnej, propozycję ujętą w odpowiedni wniosek jednogłośnie przyjęto.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na przyszły rok. Ponieważ kilku członków dla pewnych przyczyn nie mogło się stawić na posiedzenie, uchwalono przeprowadzić na razie nominacje na poszczególne urzędy z uchwałą zatwierdzenia wyborów na przyszłym posiedzeniu, kiedy wszyscy członkowie będą obecni.

Na stanowisko prezesa nominowano dra Kosińskiego oraz dra Warchałowskiego. Na wiceprezesa dr. Kutza i dr. Sajewską; na sekretarza protokułowego nominowany został dr. Ligman oraz dr. Majchrowicz, na skarbnika dr. Baliński oraz dr. Warchałowski. Do rady wykonawczej nominowano dra Stuarta oraz dra Kubala.

Po przeprowadzeniu kilku drobniejszych spraw posiedzenia odroczono o godz. 11ej w nocy.

Kapitał zwalcza inflację.

Washington. — Poselska komisja badająca nie-amerykańskie działalności dostała zaświadczenie, że Robert Sterling Clark, miljoner z New Yorku, dał do dyspozycji około $155,000 na szerzenie w Ameryce sentymentu przeciw inflacji.

Tunel Simplon, pomiędzy Szwajcarją i Italją, ma 12 mil i 458 jardów długości.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

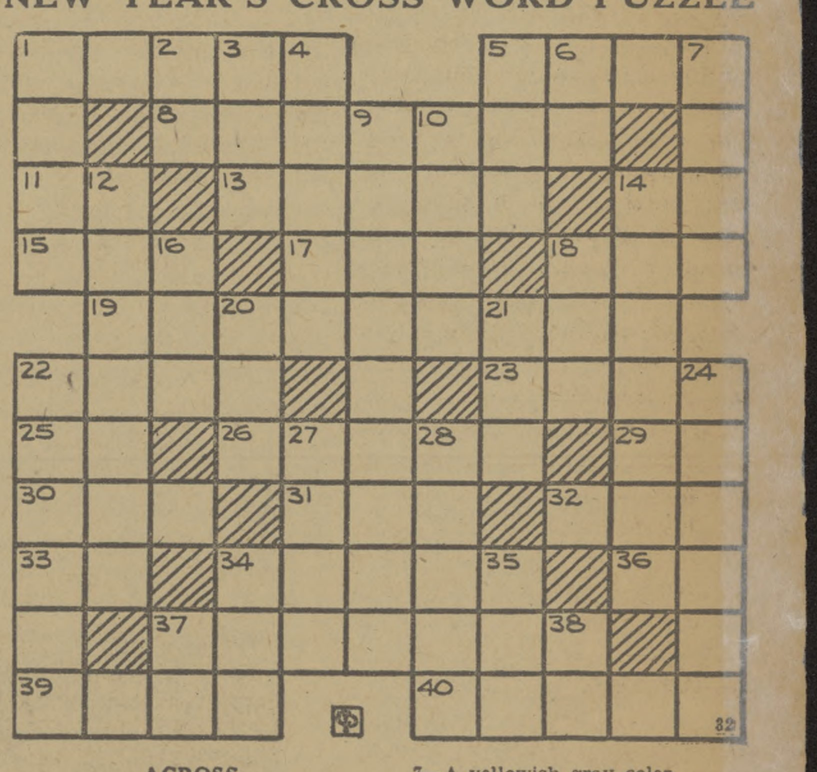
KATARZYNA KLAFETA NIE ŻYJE.

Przeniosła się do wieczności długoletnia jadwigowianka, która do parafji św. Jadwigi 49 lat należała, od samego jej założenia. Nią jest ś. p. Katarzyna Klafeta, która pozostawiła męża Franciszka Klafetę, z którym lat 52 w zgodzie i miłości przeżyła i pozostawiła syna Bronisława, który piastuje intratną posadę w polskiej firmie węglowej Polonia Coal Co., oraz dwie córki Franciszkę Olszewską i Helenę Maryanowską. Była ona dobrą Polką, przykładną i wzorową katoliczką i w tym duchu swe dzieci wychowała; kochającą matką, żoną i babcią, typ prawdziwej matrony polskiej. Pogrzeb ś. p. Katarzyny Klafeta odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, z domu żałoby pnr. 1943 N. Oakley ave. do kościoła św. Jadwigi a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Smutek nawiedził rodzinę pp. Klafetów, bowiem śmierć nieubłagalna zabrała im z kółka rodzinnego matkę, to ogdnisko domowe, które było dla wszystkich drogo wskazem życia codziennego. Niech odpoczywa w pokoju.

Zagadkowy mord prawnika.

Pittsburgh, Kas. — Władze starają się wyświetlić tajemniczy mord, którego ofiarą padł znany adwokat miejscowy, L. Zickgrał. Znaleziono go martwego, z przestrzeloną piersią, w jego gabinecie. Nieobecność broni wyklucza samobójstwo.

NEW YEAR'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A kind of tree
5—A measure of length
8—Disagreeable predicaments
11—Idem (abbr.)
13—Goddess of growing vegetation
14—Mother
15—Debutante (slang)
17—To go astray
18—A public house (Eng.)
19—Soldiers leaves of absence
22—Green fodder vat
23—To prepare for publication
25—Aluminum (symbol)
26—To eradicate
29—Calcium (symbol)
30—To ask for alms
31—A pismire
32—A comrade
33—A ridge of drift (geol.)
34—Moral faults
36—Behold
37—Deals again
39—Chief river of lower world
40—Legends

DOWN

1—Spoke
2—Manuscript (abbr.)
3—Account (abbr.)
4—Wicker fish basket
5—Affirmative
6—Lik-
7—A yellowish gray color
9—Hauteur
10—A South American country
12—Soils
14—Melodious
16—Bulletin (abbr.)
18—Doctor of philosophy (abbr.)
20—Fish eggs
21—Turn to the right (driving oxen)
22—Wooden shoes
24—Bird claws
27—To foray
28—Water vapor
34—To annoy
35—Cunning
37—Railway (abbr.)
38—Street (abbr.)

Przemysł przeciw ubezpieczeniu pracy.

Washington. — Krajowe Stow. Fabrykantów wstąpiło w szranki do zbliżającej się walki kongresowej i zabezpieczenie społeczne ganiąc wszelki system ubezpieczenia od bezrobocia przewidujący przymusowe kontrybucje przemysłu na fundusz asekuracyjny.

NOWY POCIĄG THE "400"

Gdy nowy luksusowy pośpieszny pociąg zwany „400" kolei Chicago & Northwestern wyruszy po raz pierwszy z Chicago do St. Paul i Minneapolis o godz. 3:30 po południu w środę 2go stycznia, stosowne ceremonje się odbędą skoro pociąg przejedzie przez Glencoe o godzinie 3:52 po południu. W swym pędzie 85-ciu mil na godzinę przetnie taśmę przeciągniętą przez tory kolejowe w tej miejscowości. Burmistrz chicagoski Kelly, Fred W. Sargent, prezes kolei Northwestern, i inni reprezentanci miejscy i przemysłowi wezmą udział w tej uroczystości. Podobne ceremonje odbędą się w St. Paul przy odjeździe powrotnym tego pociągu w ten sam dzień.

Przed odjazdem pociągu z Chicago publiczność może oglądać nową lokomotywę i luksusowe wagony na dworcu od godziny 12-tej do 2:30 po południu. Pociąg „400" skraca czas przejazdu o dwie godziny i 50 minut od najszybszego pociągu dotychczas między temi dwoma punktami. Twierdzą, że będzie to najszybszy regularny pociąg w Ameryce i najszybszy w świecie na dystans dłuższy niż 175 mil.

Jest nazwany "400", bo pokrywa 400 mil w 400-tu minutach — przestrzeń między Chicago i St. Paul.

NOWY ROK.

Spokojnej nocy zapadł zmrok,
W pustyniach pól śnieg bieleje,
Znów do nas idzie Nowy Rok,
I niesie nam szczęścia dzieje.

Wesoły go zaprasza lud,
Pod swoje niskie strzechy,
Nowy nam życia niesie trud,
I niesie nam uśmiechy.

On nowych czynów rzuci zew,
Na lądach świata szerokości,
Sieje nowy życia siew,
Pracy i bratniej miłości.

Waśniom i sporom przyjdzie kres
Braterstwo niech tu zagości,
A zbudujem bez krzywd i łez,
Szczęśliwy gmach dla ludzkości.

Kazimierz Ciepiela

Konsul Dr. Gawroński Gościem Staruszków w Domu Św. Józefa.

"Niechaj Ta Instytucja Dla Tych Co Już Odchodzą, Istnieje Bogu Na Chwałę i Społeczeństwu Na Pożytek"—Konsul Gawroński.

Nie prędko zapomną starcy i staruszki w Domu św. Józefa w Avondale, wczorajszego dnia niedzielnego. Gościł wśród nich przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Wacław Gawroński, który po niedawnem objęciu swego wysokiego urzędu w Chicago, pragnie zapoznać się z instytucjami tutejszemi, z tym właśnie dorobkiem Polonji chicagoskiej. Wczoraj na zaproszenie czcigodnych Sióstr Franciszkanek p. o. Błog. Kunegundy, które z górą lat 40 zakład ten utrzymują i pieczołowitą opieką macierzyńską 160 starców i staruszek otaczają i stale ubolewają, iż chociaż powiększyły ten jedyny tego rodzaju zakład humanitarny, jednak miejsca w nim brakuje do dalszych przyjmowań tych, którzy ostatnie lata swego życia pragną tam spędzić.

Konsul dr. Wacław Gawroński przybył o godzinie 10ej rano którego w progach zakładu w myśl staropolskiego zwyczaju, powitano solą i chlebem, poczem zaproszono do kaplicy na Mszę św. Oprócz konsula generalnego byli zaproszeni goście, których poniżej podajemy. Mszę św. przy wspaniale udekorowanym kwiatami i rzęsiście oświetlonym ołtarzu, odprawił X. Władysław Bartylak, C. R., przełożony misjonarzy Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców pracujących na wschodzie. Podczas Mszy św. pięknie śpiewał chór miejscowy złożony z Sióstr zakonnych, przy wtórze skrzypiec i organu, X. Bartylak, C. R. wygłosił także kazanie, które było sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa. Po Mszy św. nastąpiło zwiedzenie zakładu.

Zacna Siostra M. Antonina, Matka zgromadzenia SS. Franciszkanek, przy współudziale innych Sióstr oprowadziły pana konsula i gości po pokojach, w których mieszkają starcy i staruszki. Jedna z postulantek w imieniu współ-sióstr zakonnych powitała pana konsula, który poraz pierwszy przestąpił progi ich klasztoru i przytułku dla starców. Pan konsul w odpowiedzi podziękował Siostrom za zaproszenie i życzył Siostrom powodzenia jak również całemu zakładowi. Poczem udano się do pracowni, w której od całego szeregu lat, wykonywane są artystycznie szaty kościelne, chorągwie brackie i dla towarzystw, o której Polonja nie ma dużo pojęcia. Stamtąd pan konsul zwiedził inne ubikacje, poczem udał się na dolne piętro, gdzie go powitali starcy i staruszki w tym zakładzie przebywający. Płomienną mowę powitalną „Dostojnego Posła z Polski" powitał miejscowy (poeta) 84 letni staruszek, Tomasz Motyka, który ze łzami w oczach prosił konsula, by mu powiedział jaką jest obecnie nowo odbudowana Polska, kiedy oni z niej wyśli, była jeszcze w niewoli zaborców i czy ta Polska ma dostęp do morza, jak o niej donoszą pisma i kroniki podają. Na co pan konsul chętnie się zgodził i opowiedział starcom jaką piękną mamy Polskę i jakie w niej stosunki panują. Polska swoim krótkiem postępem stała się dziś jednym z najpotężniejszych państw Europy. Po tem serdecznem powitaniu starców, pan konsul i goście udali się do sali recepcyjnej, gdzie podane było śniadanie a do stołów usługiwały nadobne panienki z klubu „Scatter Joy Circle" z Kantowa. Modlitwę odmówił X. W. Bartylak, C. R. Po posiłku zabrał głos p. Piotr Peyor, prezes Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, które to towarzystwo podejmowało wczoraj gości, powitał gości i powołał na mistrza toastów p. Jana Neringa. P. Nering w dłuższem przemówieniu opowiedział o zaczątkach zgromadzenia SS. Franciszkanek, które miało miejsce na starem Stanisławowie i o powstaniu Domu św. Józefa które daje schronienie tym, którzy stoją na schyłku żywota, a który to zakład nie otrzymuje subwencji na utrzymanie jedynie z ofiar dobroczynnych.

Przemówił następnie p. Franciszek Kruppa, a po nim poproszono do przemówienia konsula dra Gawrońskiego, który z pełnem zadowoleniem podziwiał ten przytułek i jego w nim pracę cichą i spokojną. Życzył Siostrom Franciszkanom dalszego powodzenia w obranym kierunku. Stwierdził bowiem pan konsul, że zwiedził już kilka instytucyj wychowawczych, a dzisiaj ma sposobność zachwycać się instytucją dającą opiekę tym, którzy odchodzą. Ponadto przemawiali: p. Paweł Drzymalski, Kawaler Orderu św. Grzegorza; p. Jan Nering, prezes Koła Katolickiego; p. Józef Kania, prezes Zjednoczenia PRK.; X. Józef Baniewicz, C. R., kapelan Domu Starców św. Józefa; pani K. Jezierna, dyrektorka Wolnych Polek na ziemi Washingtona i p. M. Sasgen. Zaś w końcu podziękowanie złożyła Wiel. Matka Zgromadzenia Sióst Franciszkanek M. Antonina Przy pierwszym stole zasiedli. Konsul Dr. Gawroński, X. Władysław Bartylak, C. R., p. Paweł Drzymalski, p. Józef Przydatek, naczelny redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. Franciszek J. Kruppa, sekretarz protokółowy Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, p. Józef Kania, prezes Zjednoczenia, p. Jan Troike, naczelny skautmistrz Zjednoczenia; X. Józef Baniewicz, C. R., p. Piotr Peyor z żoną Weroniką, p. Jan Nering, pani Eleonora Deka, wiceprezeska Macierzy Polskiej, pani Helena Ratajczak, dyrektorka tej że organizacji, pani Katarzyna Jezierna, dyrektorka Wolnych Polek na ziemi Washingtona, pani A. Mussor, dyrektorka Związku Polek w Ameryce, pani Eleonora Nowak, prezeska Tow. Pań Opieki nad Starcami, p. Ignacy Górzyński, z Dziennika Chicagoskiego i p. Marcin Powroźnik.

Przy innych stołach zasiedli: panna L. Hoffman, panie W. Słupkowska, K. Lakówka, W. Remus, A. Helwig, H. Tringa, L. Ziółkowska, M. Karczewska, M. Widowska, C. Sobota, P. Zalazińska, C. Gulik, B. Madura, A. Wojtas, C. Starzyk, panny E. Krzywińska, H. Gulik, panowie L. Kawczyński, J. Słupkowski, A. Menkicki, T. Sasgen, T. Wojtyla, W. Pabis i bardzo dużo innych których niepodobna było spisać.

Do stołów usługiwały następujące członkinie Klubu Scatter Joy Circle z Kantowa: Marja Fiołek, Janina Pyrek, Wonda Wojdyla, Zofja Pyrek, Zofja Kania, Florentyna Penkala, Aniela Kowalska, Stefanja Majcher, Genowkefa Starzyk, Stefanja Pozdoł, Helena Daś i Florentyna Zmuda. Do komitetu wczorajszego przyjęcia wchodzili panowie Jan Nering, Piotr Peyor, Franciszek J. Kruppa, Józef Słupkowski, oraz panie Katarzyna Jezierna, Bronisława Madura i Helena Ratajczak.

— DETROIT —

NAPISAŁ KS. TADEUSZ S. LIGMAN, C. R.



Air view of Detroit river, showing city of Detroit at left.


Part of Detroit's skyline.


An assembly line in a Detroit auto plant.

Okolice obecnego miasta Detroit zwiedzili misjonarze francuscy po pierwszy raz w 1648 roku, jednakże dopiero w 1701 roku naczelny komendant nad francuskiemi okolicznemi posiadłościami, Sieur de la Mothe Cadillac, zbudował tu fort Pontchartrain. Około tego posterunku wojskowego powstała mała wioska, której mieszkańcy zatrudniali się głównie wymiennym handlem.

W 1760 r. Francuzi zniewoleni zostali do odstąpienia tego terenu i fortu Anglikom. Wkrótce po zajęciu fortu przez żołnierzy angielskich, oblegli wioskę Indjanie pod dowództwem swego naczelnika Pontiac. Przypuszczono kilka szturmów, lecz fort zdołał się obronić. Z tej placówki Anglicy walczyli przeciw zbuntowanym amerykańskim kolonistom. Po ukończeniu wojny o niepodległość Anglja odstąpiła teren ten Stanom Zjednoczonym, chociaż fort oddała tylko w 1796 roku Amerykanom. Nazwę fortu zmieniono na Shelby.

W roku 1805 pożar zniszczył prawie całą osadę. Podczas wojny z Anglją w 1812 roku fort został zdobyty przez Anglików, lecz po roku Amerykanie odebrali go, po pokonaniu Anglików i Indjan.

Detroit inkorporowano jako miasto w 1824 roku. Było ono pierwotnie stolicą terytorjum a później stanu Michigan aż do 1847 roku, kiedy to przeniesiono stolicę michigańską do Lansing.

Detroit leży nad brzegami jeziora St. Clair i rzeki Detroit, osiemnaście mil od jeziora Erie. Rzeka Detroit jest pół mili szeroka i od 30 do 50 stóp głęboka, stanowi więc doskonały port. Przez nią spływa do jeziora Erie woda z jezior Michigan, Superior i Huron. Rzeka nosi przydomek „Dardanele Nowego Świata", gdyż kontroluje przepływ okrętów z wyżej wymienionych jezior na granicy pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonemi. Na rzece jest kilka pięknych wysp, nadających się znakomicie na letnie rezydencje i parki.

Detroit ma obecnie przeszło miljona i pół mieszkańców. Przemysł samochodowy w kraju jest tu najlepiej rozwinięty. Detroit jest jedno z najważniejszych miast nad jeziorami i jedną z najgłówniejszych bram do Kanady. Oprócz wyrobu samochodów i ich części składowych, produkuje się tu we wielkiej ilości piece, maszyny, wagony, chemikalja, farby i lekarstwa.

Kolej Michigan Central zbudowała kosztem $9,000,000 tunel pod rzeką Detroit, 2,668 stóp długi; łączy on miasto Detroit z miastem Windsor w Kanadzie. Dla ruchu kołowego jest również tunel, 22 stopy szeroki a 5,135 stóp długi. Kosztował on $20,000,000. Otwarcie miało miejsce 1-go listopada, 1930 roku. Przez tunel 1000 aut może w godzinie swobodnie przejechać.

Otwarcie Zjazdu Studentów Polskich w Buffalo.

50 DELEGATEK I DELEGATÓW BIERZE UDZIAŁ W OBRADACH.

Tadeusz T. Lubera z Chicago Przewodniczącym Zjazdu.

Buffalo, N. Y., 31. grudnia. W ub. piątek, o godz. 11 rano, w sali Domu Polskiego odbyło się uroczyste otwarcie V-go Zjazdu Stow. Studentów Polskich w Ameryce.

Na estradzie zajęli miejsca konsul R. P., p. Roman Kwiecień, prof. S. Gałązka, X. Prob. Fimowicz, dr. F. E. Fronczak, oraz szereg innych gości. Zebranie zagaił mec. Kaszubowski witając delegatki i delegatów imieniem Polonji miejscowej i poprosił X. Prob. Fimowicza o odmówienie inwokacji.

Po inwokacji przemawiał dr. Fronczak, komisarz zdrowia m. Buffalo, oraz dr. Kalisz, reprezentujący Wydział Oświaty Z. N. P. Prezes stowarzyszenia, p. M. Grochal, podziękował tutejszemu komitetowi przedzjazdowemu, oraz powitał koleżanki, kolegów i gości.

Sesję ranną przerwano i udano się na śniadanie w hotelu Lafayette, gdzie blisko sto osób zasiadło do stołów.

Sesję popołudniową otworzył prezes Grochal, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie p. Tadeusz T. Lubera z Chicago. Sekretarką została p. Florentyna Lewandowska, a marszałkiem p. S. Giebarski. Po odczytaniu telegramów z życzeniem, del. Olszewski złożył sprawozdanie w imieniu Komisji Mandatów. Okazało się, że na zjazd przybyło 50 delegatek i delegatów. Po wybraniu komisyj, postanowiono dalsze sesje odbywać w hotelu Lafayette i sesję odroczono do godz. 8:30 wieczór.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE



Życie Małego i Wielkiego Świata

Podczas gdy Stowarzyszenie dla Badań Chorób Nerwowych i Umysłowych w New Yorku siedziało na poważnej sesji, pewien reporter prosił o podanie prostych objawów obłąkania i dowiedział się, że

Człowiek jest warjatem, jeżeli martwi się za dużo, ale jest większym warjatem, jeżeli niczem się nie martwi.

Osoba, która myśli za wiele, jest oszołomiona, ale nie w takim stopniu, jak osoba nie myśląca wcale.

Iluzje megalomanji są prostemi formami niepoczytalności umysłowej, jak np. człowiek, który wypije dwa cocktaile i zaraz kupuje całą barę.

Łgarz może nie być kłamcą. ale człowiekiem cierpiącym na lekkie pomięszanie zmysłów, który sadzi, że mówi prawdę.

Nadmiar ambicji jest pewną formą obłąkania, ale brak ambicji jest gorszą formą.

* * *

Ponieważ cesarz japoński lekko się zaziębił i począł kichać, odwołano mające się jutro odbyć przyjęcia noworoczne na dworze cesarskim. Noworoczny bankiet został również odwołany z tego powodu.

* * *

W Rosji pdowyższono płacę robotnikom o 10 procent, lecz jednocześnie cena chleba podskoczyła od 40 do 100 procent. Rząd zniósł kartki na chleb, lecz to nie wiele pomoże, bo robotnik, nawet w „raju robotniczym", jak cierpiał głód tak i cierpi dalej. Chleb, jak wiadomo, jest głównym pokarmem mas rosyjskich.

* * *

Wszystkie pociągi, przybywające z Rosji sowieckiej do Polski, są przepełnione obconarodowcami, którzy uciekają z Rosji, obawiając się poważniejszych zaburzeń rewolucyjnych. Sowieckie straże graniczne rewidują szczelnie każdego podróżnego, bacząc, aby się nie przedostał do Rosji jakiś wróg sowietów, lub żeby jakiś rewolucjonista sowiecki nie zdołał uciec z kraju. W Rosji, zamiast być lepiej po różnych „piatiletkach", jest coraz gorzej. Lud rosyjski cierpliwy, jeszcze trochę wytrzyma.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Co Nam Dał w Polityce Rok 1934.

Na wczorajszej polskiej godzinie oświatowej ze stacji W. C.F.L. zrobił bilans polityczny p. Fr. V. Zintak, klerk sądu wyższego i kierownik Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Pan Zintak mówił:

„Przy końcu roku, każdy włodarz zdaje swemu panu rachunek ze swej całorocznej pracy. Mnie też wypada złożyć sprawozdanie z mego urzędowania jako naczelny kierownik Polsko - Amerykańsko Demokratycznej Organizacji.

Najpierw dziękuję wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pomagali nam i pracowali z nami. Nie była to praca i pomoc dla samych siebie ale dla całego ogółu, dla Polonji. Więc dziękuję Prasie Polskiej, Organizacjom Polskim, Klerowi Polskiemu i wszystkim tym, którzy stali z nami przy zasadach naszej organizacji. Nasze wspólne wysiłki przyniosły nam dużo korzyści, znacznie powiększyły nasz stan polityczny, a tem samem powiększyły nasze znaczenie w polityce .

Co nam przyniósł rok 1934? W ubiegłym roku nasi rodacy obrani byli i otrzymali drogą nominacji, następujące wyższe posady polityczne: Edmund K. Jarecki, sędzia powiatowy; Franciszek Bobritzki (w miejsce La Buy'a), komisarz powiatowy; Leonard Schuetz i Leon Kociałkowski, kongresmani; Piotr Kiełmiński, senator stanowy; Jan Kluczyński, Piotr Jezierny, Edward Petlak i Benjamin Adamowski, posłowie do legislatury, a oprócz tego, zdobyliśmy cztery nowe placówki wybieralne, mianowicie: Józef Baran, trustys sanitarny, Stefan Adamowski, sędzia municypalny, Stanisław Hallick i Franciszek Ring, posłowie do legislatury.

Zaś następnych naszych rodaków powołano na wyższe urzęda miejskie i powiatowe: Czesław Kubacki, naczelny klerk w biurze rekordera, Władysław F. Panka, naczelnik wydziału kryminalnego sądu municypalnego, Paweł Drzymalski, członek rady szkolnej, Juljusz Skrzydlewski, asystent prokuratora generalnego; Wiktor Schlaeger, naczelny deputowany koronera; Ben. S. Adamowski, referendarjusz sądowy; Dr. Franciszek Dulak, członek miejskiego wydziału Zdrowia; Wincenty Potocki, inspektor w departamencie reperacji ulic; Franciszek Landmesser, sekretarz komisji szkolnej; Jan Szumnarski, naczelny deputowany woźnych sądów miejskich; Stefan Witmański, członek komisji parków; Edward Łuczak, asystent sędzia w sądzie spadkowym i Bruno Pstrong, architekt w wydziale szkół.

„Lecz, oprócz tych ważnych posad, bardzo wielka liczba naszych rodaków otrzymała też mniejsze posady. Mamy także zapewnienie, że z początkiem nowego roku dostaniemy kilka posad w biurach Assesora powiatowego i we Wydziale Apelacji czyli „Board of Appeals".

Więc w roku 1934 zrobiliśmy wielki krok naprzód. Z mego sprawozdania widzicie zacni słuchacze, że wspólna i zgodna praca nasza, przyniosła naszej Polonji wielkie korzyści. Zaś korzyści te dostaliśmy dla tego, bo żeśmy się trzymali tych zasad na których budujemy naszą organizację na przyszłość, mianowicie, „Jedności — Zgody — Wiedzy i Doświadczenia. Mieliśmy też zawsze na myśli to przysłowie: „Ażeby coś dostać, trzeba najprzód dać." — Więc dawaliśmy naszą solidarną pomoc, a za to dostawaliśmy coraz to więcej posad i uznania dla naszej Polonji. Możemy i nadal tak postępować, i zdobywać więcej i więcej posad i uznania, tylko musimy się trzymać tych zasad naszej organizacji, zachować zimną krew i wytrwałość."

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

NOWI URZĘDNICY.


Stowarzyszenie "American Catholic Philosophical Association" na zebraniu w Uniwersytecie De Paul dokonało onegdaj wyboru urzędników. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: Dr. Jana Toohy, z Uniwersytetu Georgetown, wice-prezesa; profesora Jana Riedl, z Uniwersytetu Marqutte, (siedzącego) nowego prezesa; Dr. Charles A. Harta, z Uniwersytetu Katolickiego w Ameryce, ponownie wybranego sekretarzem i skarbnikiem i Dr. Franciszka A. Walsha, ustępującego prezesa.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Polonja Amerykańska w Roku 1934.

Tradycyjnym zwyczajem próbujemy skreślić sylwetkę „dziejową" Polonji Amerykańskiej w wilję Nowego Roku, za rok ubiegły. Rzecz to niezmiernie trudna, ponieważ stoimy za blisko tych dziejów i wszystkiego dojrzeć i ocenić nie jesteśmy w stanie, bowiem próba oceny wygląda tak, jak byśmy próbowali opisać zewnętrzny wygląd olbrzymiego drapacza chmur, przyglądając mu się zbliska, pod ścianą. Żeby ujrzeć cały gmach, żeby objawił się oczom naszym w całej wspaniałości, trzeba się oddalić, trzeba odejść od niego na taki dystans, żeby wzrok nasz mógł go objąć.

To samo dzieje się z próbą oceny ubiegłego roku. Jesteśmy za blisko wszystkich wydarzeń, żeby je dojrzeć. Rok stary musi się oddalić, żebyśmy wypadki w nim mogli oglądać z perspektywy czasu, żebyśmy mogli objąć je „wzrokiem" myśli tak, jak z oddalenia obejmuje się wzrokiem cały gmach.

Ale mimo tej niedogodności, możemy przecież coś zauważyć, coś, co się szczególnie wyróżniło na tle odchodzącego roku, coś, co uwagę wszystkich przykuło.

Otóż tem czemś był niewątpliwie zjazd w Warszawie, na który przybyli delegaci Polonij ze wszystkich krajów, z wyjątkiem Rosji.

Rok ubiegły upłynął naszej Polonji pod znakiem Drugiego Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Już od stycznia prasa nasza zjazd ten sygnalizowała, pomieszczając nadsyłane jej komunikaty. Powiadamy nadsyłane, ponieważ chcemy przez to zaznaczyć, że ogół Polonji odnosił się do Zjazdu obojętnie. Nawet prasa nasza zachowywała się obojętnie, o czem się sama może przekonać, gdy porachuje, ile artykułów własnych i komunikatów podała a ile pomieściła nadesłanych, podając je za swoje. Taki bilans byłby rzetelną miarą interesowania się zjazdem. Podkreślając ten moment, nie popełniamy żadnej niedyskrecji; chcemy tylko rzetelnie podsumować zasługi Polonji i prasy za cały rok, chcemy uczciwie traktować sprawę najważniejszą — sprawę zjazdu.

Zjezd w Warszawie nie wynikł z naszej potrzeby — z potrzeby Polonji, i dlatego Polonję nie ogarnął zapał zjazdowy, dlatego przygotowania jej do zjazdu nie były tem, czemby mogły być.

Zamykając roczną działalność swoją, niech powiedzą organizacje nasze, co zrobiły w tym roku dla zjazdu? Jaki w nim udział wzięły? Niech powiedzą, jak przygotowały delegatów swoich na zjazd? Niech zrobią rachunek sumienia. Jeżeli postąpią zgodnie z sumieniem, to będą musiały bić się w piersi i wołać głośno: Mea culpa! Mea culpa! Mea maxima culpa!

Niech powiedzą, że było inaczej, jak twierdzimy, a wtedy odpowiemy im ich własnemi listami i telegramami, które będą świadczyły bardzo wymownie, jak głęboka obojętność dla zjazdu panowała wszędzie.

Druga faza zjazdowa to stanowisko delegatów Polonji. Powiedzieli na zjeździe, że nie mogą zgłosić akcesu do nowo powstałej organizacji bez aprobaty zarządów i sejmów swoich organizacyj. Wprawdzie w deklaracji innych słów użyto, lecz prawdziwa intencja, a jak my ją rozumiemy, była taka, jaką podkreślamy. Uważamy ją nawet za logiczny wynik obojętności, jaką organizacje manifestowały w okresie przedzjazdowym.

Trzecia faza sprawy zjazdowej to ataki na delegację i delegatów za ich stanowisko — ataki ze strony prasy, która sama w okresie przedzjazdowym grała rolę bardzo bierną, ograniczając się do podawania u siebie przeważnie nadesłanych jej komunikatów. Ta więc bierna prasa zrobiła się nagle czynną, ale już po czasie. Zmądrzała po zjeździe.

Nie mówimy przez to, aby ta prasa nie miała odnieść się krytycznie do stanowsika delegatów, nie dowodzimy, że nie ma prawa krytykować, uważamy jednak, że skoro zdobywa się na potępianie delegatów, to w imię prostej uczciwości powinna przyjąć choć część winy na siebie z okresu przedzjazdowego, a nie udawać dzisiaj przemądrzałą.

Trzecia faza sprawy zjazdowej stworzyła poboczny produkt obrzydliwy, mianowicie naciągnięcie stanowiska delegacji dla osobistych porachunków między osobami. Ten moment jest najsmutniejszy, ponieważ rzeczy wielkie pomniejsza, ściąga je w błoto i depce.

Czwarta faza sprawy zjazdowej dopiero nastąpi. Rok ubiegły przekazuje ją swemu następcy.

Jaką ona być powinna?

Przedewszystkiem uwolnić trzeba tę sprawę od ataków osobistych i od domieszek politykierskich, a uczynić ją sprawą wszystkich, całej Polonji, a nie zagadnieniem wyłącznie tej lub owej organizacji. To warunek zasadniczy harmonijnego działania Polonji ze Swiatowym Związkiem Polaków. Gdy się szczęśliwie z tem załatwimy, nie będzie trudno ustosunkować się pozytywnie do powstałej na zjeździe organizacji, to znaczy do praktycznej współpracy ze Związkiem Swiatowym.

Ponieważ w tem ustosunkowaniu nastręczały się i jeszcze się nastręczają wątpliwości co do roztropności takiego kroku, przeto winno się powołać do życia komitet, czy komisję dla opracowania warunków naszej pozytywnej współpracy ze Związkiem tak, żeby ta praca przynieść mogła tak nam tutaj jak najlepsze korzyści, i dopomóc wydatnie do realizowania celów Związku.

Mamy powód przypuszczać, że takie załatwienie sprawy zjazdowej odpowiadałoby najzupełniej pragnieniom nowopowstałego Związku, a pozatem byłoby konsekwencją deklaracji.

Ale żeby tego dokonać w r. 1935, trzeba, żeby dzisiejsi krytycy chcieli pozytywnej współpracy ze Związkiem, bo do tej pory to przyjemność znajdują tylko w atakach na delegację, na co najłatwiej się zdobyć.

Niechaj to Polonja przyjmie, jako nasze najserdeczniejsze życzenia dla niej na rok 1935.

NOWY ROK BIEŻY.

Uderzyły w młot zegary,
Jęknęła dwunasta godzina:
Nowy rok się rozpoczyna,
W ciemnościach skonał rok stary.
Motylemi skrzydełkami
Ulatują pierwsze chwile,
I przyrzeczeń dają tyle,
Że się ludzkość we śnie mami,
Nad pałacem i nad chatą
Ulatują sny tęczowe:
Wszystkim śni się nowe lato.
I szczęśliwie i bogato,
Wszystkim przyszłość wieńczy głowę.
Śnijcie ludzie! Wszak tu przecie
Całem szczęściem Sen i Mara;
Wierzcie sobie, gdy możecie,
Że umarła bieda stara,
Co tam kolwiek—a dla ludzi
Zawsze korzyść na widoku;
Bo poranek w Nowym Roku
Ich weselej ze snu zbudzi.

W. SYROKOMLA.

„Miejmy Odwagę i Nadzieję".

Kiedy Prezydent Roosevelt, w wieczór wigilijny, składał całemu krajowi życzenia świąteczne, z ust jego padło zdrowe i męskie hasło: „Miejmy odwagę i nadzieję" — miejmy odwagę do mocnego stawiania czoła wszelkim przeciwnościom i trudnościom, jakie nam może przynieść idący ku nam rok 1935, i miejmy nadzieję, że niesie on nam lepszą dolę.

Najlepszym wyrazicielem, najwierniejszym symbolem tego hasła jest sam Prezydent Roosevelt. Wystarczy rzucić okiem wstecz na dobiegający do kresu rok 1934, przypatrzeć się wszystkiemu, co ten rok przyniósł Stanom Zjednoczonym, aby spostrzec, że tylko „odwaga i nadzieja", charakteryzujące Naczelnika kraju w słowie i czynie, dźwignęły naród z otchłani zniechęcenia i rozpaczy, wlały weń lepszego ducha, pomogły mu dzielniej przetrwać ten piąty rok kryzysu i wprowadziły go na drogę do jaśniejszego jutra. Wszystko też, co ten rok nam przyniósł w walce z depresją, łączy się nierozerwalnie z osobą Prezydenta, który z żelazną konsekwencją realizował nakreślony poprzednio program, rozszerzał go i uzupełniał, wierny rzuconemu przy otwarciu drugiej sesji 73go kongresu hasłu, że „Nowy Ład musi zwyciężyć."

Hasło to entuzjastycznie podjął lojalny kongres i ta współpraca ustawodawczej gałęzi rządu z gałęzią wykonawczą przyniosła obfite i ważne dla kraju rezultaty. Przyjęto więc cały szereg ogromnego znaczenia reform i ustaw społeczno-ekonomicznych w myśl zasady postawionej przez Prezydenta, że materjalizm i wyzysk muszą zrobić miejsce uczciwości. Uchwalono miljardy dolarów na pomoc bezrobotnym, dano Prezydentowi szerokie upoważnienia w zakresie stworzenia Rad Arbitrażowych z zadaniem zapobiegania strajkom przez łagodzenie sporów robotniczych. Na życzenie Prezydenta kongres przyjął t. zw. Akt Złoty zmniejszający zawartość złota w dolarze do 59,06 procent, dawnej zawartości i stwarzający fundusz stabilizacyjny w sumie $2,000,000,000. Dalej, dorobek kongresu objął takie ustawy, jak kontrola giełdy, utworzenie dwukruszcowej rezerwy monetarnej złożonej z 25 procent srebra i 75 procent złota prawo budowlano-mieszkaniowe ułatwiające uzyskanie kredytu na naprawę i przeróbki starych domów mieszkalnych, ustawę podnoszącą gwarancję rządową depozytów z $2,500 do $5,000, prawo bankrupcyjne pozwalające miastom zmniejszać swoje zadłużenia w proporcji do zmniejszania się wartości realności. Ponadto, kongres uchwalił system pensyjny dla kolejarzy i stworzył nowe ciało do załatwiania sporów w przemyśle kolejowym, rozszerzył H.O.L.C. i uchwalił gwarancję bondów tej korporacji, zamknął rynek dla sprzedaży bondów krajów cudzoziemskich, które nie płacą długów Ameryce, przeznaczył ponad pół miljarda dolarów na bezpośrednie pożyczki dla przemysłu, uchwalił pensje dla wdów i sierót po weteranach i podwyższył świadczenia weterańskie, przeprowadził projekt 6-letniego moratorjum hipotecznego dla farmerów i zapewnił pomoc ofiarom posuchy.

Wszystkie te prawa i uchwały, faktycznie będące dopiero początkowym rozdziałem Nowego Ładu, dodatnio oddziałały na sytuację gospodarczą w kraju zgnębionym przewlekłym kryzysem ekonomicznym. Warunki poprawiały się może niedostrzegalnie dla oka przeciętnego człowieka, ale poprawiały się stale i dzisiaj ta poprawa staje się coraz bardziej widoczną. A dzieła odrodzenia gospodarczego kraju, zapoczątkowanego w 1934, dokończyć powinien i bezwątpienia dokończy z największym pożytkiem dla kraju nowy, 74ty kongres idąc wiernie po linji wytkniętej przez Prezydenta Roosevelta. Program zabezpieczenia społecznego — ubezpieczenie od bezrobocia, pensje na starość i opieka lekarska — będzie koroną Nowego Ładu i najdobitniejszem zapewnieniem, że stary porządek już nie wróci.

Pod względem politycznym, ubiegły rok nie przyniósł żadnych głębszych wstrząsów ani w stosunkach domowych, ani w stosunkach z zagranicą. Partja demokratyczna — partja rooseveltowska — nie straciła nic ze swojej siły, przeciwnie, umocniła się jeszcze więcej, czego dowodem rezultaty ostatnich wyborów. Mieliśmy wprawdzie sensacje polityczne — jak rzucone przez d-ra Wirta na członków „trustu mózgowego" oskarżenie o knucie rewolucji komunistycznej, lub niedawne ‚rewelacje" gen. Smedley'a Butlera o rzekomym spisku faszystowskim — ale te sensacje ucichły nie zostawiając po sobie żadnego śladu. Najważniejszą zmianą w sztabie Nowego Ładu było ustąpienie gen. Hugh S. Johnsona jako szefa N.R.A., którego miejsce objął triumwirat mianowany przez Prezydenta.

Rok 1934 zaznaczył się całym szeregiem wojen robotniczych, krwawych strajków — w San Francisco, w Toledo, Minneapolis, strajku tkaczy, żeby wymienić tylko najważniejsze — zrozumiałych zresztą w okresie radykalnej rewizji stosunku pracy do kapitału. Wszystkie te zatargi szczęśliwie załagodzono i obecnie na froncie robotniczym panuje kompletny pokój.

Nie ominęły nas również w odchodzącym od nas roku klęski i kataklizmy natury, ni bolesne katastrofy. Klęska posuchy dotkliwie ugodziła w ludność rolniczą, powodzie i huragany porwały sporo ofiar, katastrofy okrętowe, kolejowe, aeroplanowe i inne kosztowały wiele istnień ludzkich.

Wszystko to jednak jest już za nami i możemy sobie z westchnieniem ulgi powiedzieć, że mogło być znacznie gorzej, że Boska Opatrzność czuwała dobrotliwie nad krajem chroniąc nas od gorszych nięszczęść... „od powietrza, głodu i wojny."

Wdzięczni zatem za wszystko, co nas spotkało w ubiegłym roku, zbrojni w oręż wskazany nam przez Prezydenta — i odwagę i nadzieję — z wiarą i ufnością w Opatrzność, idźmy na spotkanie Nowego Roku.

ZŁOTE MYŚLI.

W młodości burzym się na świat, bo jeszcze dużo do przeżycia, starsi patrzym spokojnie — jutro grób ciężkie zamknie zawody.

* * *

Człowiek różnie starzeje, jeden jak nóż miękki zetrze się w rok na chlebie, drugi jak stal na kamieniu tylko zaostrzy. Metamorfory. T. II.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

POMÓŻCIE.

Szanowny Panie Redaktorze:

Siedząc przy choince błyszczącej, myślę, a nawet dumam... i, przychodzę do przekonania, że Polonja chicagoska (ze strony politycznej) to drugie dziecię, które podczas „Gwiazdki" zadawalnia i cieszy się kiedy dostanie tylko cacko z choinki..., a tu włączam nawet i nasze poważne pisma dzienne. Bo chociaż pisma te, prawnie krytykują tych komu się krytyka należy, przestają momentalnie jak tylko jakaś maluczka posadka się dostanie jednemu z naszych, a ukazują się duże szpalty, że ten lub ów, serdeczny przyjaciel Polaków i dobroczyńca obdarzył Polonję posadą i t. p.

Nasza krytyka musi być stałą, — konstruktywną (a nie naiwną) a przedewszystkiem domagającą się należnych nam posad.

Wy, Panowie Dziennikarze, możecie dużo uczynić, a faktycznie więcej jak inni. I nie dajcie się przemówić, że nie macie nic do mówienia, dlatego, że dostaliście tyle lub też tyle dolarów za ogłoszenia podczas wyborów, itd. itd. Gazety dzienne amerykańskie też dostają i to tysiące za ogłoszenia i wiele posad, a prócz tego jeżeli widzą krzywdę to krytykują i rżną ile tylko się zmieści...

Gazeta polityczna wzmiankuje aż trzech jako kandydatów na urząd skarbnika miejskiego (i to wszyscy trzej Czesi). A gdzie nasi. Gdzie nasz Drzymalski, lub Rostenkowski, Zintak, Gordon, Kobrzyński, Panka lub inni. Gazeta, to Organ Partji Demokratycznej, to poważne pismo; czytane przez setki tysięcy takich, co się znają na czemś... A bardzo mało jest tam o naszych, chociaż nieraz całe szpalty są im posyłane o działaniach naszego ludu dla partji Demokratycznej...

Ci nasi, którzy są u steru politycznego, rzadko kiedy zwołują posiedzenia, tak jak robią inne grupy narodowościowe. Nasi zwołują nas tylko przed wyborami, kiedy trzeba robić nagonkę na nasz poczciwy i dobroduszny lud! Niema pomiędzy nami tej szczerości i braterskości jaką żywią ku sobie inne grupy narodowościowe.

Są miejsca teraz jeszcze tu i owdzie do rozdania; ale trzeba po nie iść i DOMAGAĆ się o nie. Nie prosić lub pytać o nie — DOMAGAĆ się! Bo to jest koniecznie potrzebne w praktycznej polityce! Jeżeli chcemy grać w politykę, to grajmy w politykę dla polityki, a nie dla rozrywki...

Biuro szeryfa już jest zapełnione; wszystkie poważne i poważniejsze posady już są rozdane... Polacy dostali to, co dzieci na Gwiazdkę — cacko z choinki — najpodrzędniejsze posady do rozdania. Czekali nasi na słowo tego, który im przyobiecał. Nasi nie poszli do niego i nie zmusili go do dania im tego co przyrzekł... teraz się wykręca sianem... Ale nasi zapomną i o tem niedługo...

Nasz pan burmistrz dał nam komisarza parków, zmienił on tylko osobę.

Biuro asesora ma kilka dobrych posad — jeszcze jest teraz czas dostać coś, ale trzeba już teraz i, jak już poprzednio mówiłem, DOMAGAĆ się! Biuro kasjera powiatowego ma posady i dobre. Biuro klerka powiatowego ma posady i to bardzo dobre, itd. itd.

Panowie Dziennikarze, pomóżcie naszym prowodyrom; dodajcie im trochę otuchy i szczerych słów w ich pracy (ale nie stawiajcie ich „on the spot" przez Wasze, nieraz ostre edytorjały). Nasi liderzy są dobrzy i radziby nam wszystko i zdolni są, nie miękuchny z nich każdy. — Powiedzcie im, ażeby uderzyli obuchem, a nie drzewcem — a rezultat będzie inny!...

Sarmata.

W SPRAWIE JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOŁACH MIEJSKICH.

Historja języka polskiego w mieście Chicago może być porównana do syna marnotrawnego z historji biblijnej. Miasto, obchodzące już 97 rok swego inkorporowania przyjęło owego zaginionego syna, mianowicie język polski w szkołach publicznych. 97 lat tułaczki, z braku zamiłowania i uznania nareszcie język polski spotyka się z uznaniem 59-go burmistrza miasta Chicago, Edwarda J. Kelly.

Mamy nadzieję, że obecna Rada szkolna na równi z innemi językami uzna język polski za potrzebny w szkołach miejskich i przyjmie tego „marnotrawnego syna" z otwartemi rękami. Niechaj język polski w szkołach miejskich stanie się niejako stopniem do osiągnięcia wyższych urzędów dyplomatycznych, niechaj pieśni narodowe polskie i literatura polska nareszcie zostaną uznane na równi z innnemi językami obcemi.

Czytelnik Dziennika Chicagoskiego.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

MYŚL KOLOROWA.

— Mój Boże, jeszcze przed dwoma, trzema laty czerwone sztandary zieleniły się po całej Europie, a dziś zżółkło wszystko i Socjalizm ma przed sobą czarną przyszłość.

ISKIERKA.

Ciemne pokoje rozjaśnia się jasną tapetą, ciemne dni Kryzysu jasnem usposobieniem wewnętrznem.

Poradnik Dobrego Zdrowia

HIGJENA NÓG.

Nie wiele warta jest uroda kobiety, jeśli nie idą z nią w parze zręczne i harmoniczne ruchy.

Podstawą takich ruchów są bezwarunkowo zdrowe nogi — gdyż nie może chodzić swobodnie osoba mająca stopy pełne odcisków i innych dolegliwości. Miejmy więc starania o stopy, których utrzymanie w porządku jest jednym z najważniejszych czynników piękności.

Higjena nóg nakazuje jako zasadę częste kąpiele i obmywanie. Codziennie powinno się moczyć nogi w ciepłej wodzie, najkorzystniej wieczorem przed położeniem się do łóżka, gdyż noga lepiej odpocznie i nabierze giętkości.

Przynajmniej co 10 dni powinno się do ciepłej wody dosypywać otrębów pszennych i krochmalu garść w tej wodzie trzymać nogi przez 10 minut, a później włochatym lub jarkiem ręcznikiem dobrze wytrzeć do sucha.

Samo jednak moczenie nie wystarcza do utrzymania nóg w porządku i higjenie. Trzeba jeszcze koniecznie po każdem umyciu piętę ścierać pomeksem, aby się nie tworzyła skóra gruba, między palcami przedziały wytrzeć mączką ryżową, gdyż nie przesypane mączką mogą przedziały pękać lub tworzą się bąble od odparzenia.

Do higjeny nóg bardzo ważnym czynnikiem jest utrzymanie paznokci, które należy starannie obcinać, również i czyścić brzegi, usuwać martwe skórki, które bardzo dokuczają i przeszkadzają przy chodzeniu. Wrastanie paznokci, odcisków, stwardnienia, odmrożenia, w końcu przykre pocenie nóg, są to dolegliwości, na które trzeba znaleść lekarstwo, gdyż inaczej człowiek źle się czuje, traci swobodę ruchów.

Wrastające paznokcie sprowadzają ból i przeszkadzają bardzo w chodzeniu. Codziennie, chcąc się ich pozbyć, należy moczyć w dobrze ciepłej wodzie nogi, a później po moczeniu trzeba ostremi nożykami delikatnie wyciąć, aby pozbić się ich, aby przez wrastanie w skórę nie przeszkadzały w chodzeniu.

Na pozbycie się odcisków najlepszym środkiem jest także moczenie a później przykładania plastra diabilum, który po tygodniu należy zdjąć, nogę dobrze wymoczyć i za pomocą nożyczek wyrwać z korzeniem. Gdy przy wyrwaniu nagniotka powstanie ranka lub zadraśnięcie należy ją wymyć spirytusem salicylowym, gdyż ranki takie mogą powodować w wielu wypadkach zakażenie.

Odmrożone zaś nogi leczy się moczeniem w ukropie, o miejsca swędzące i bolesne smaruje się maścią ichtjolową. Trzeba też pamiętać o tem, aby nogi odmrożone zacząć leczyć przed nastaniem mrozów.

Pocenie nóg i rąk można usunąć przez dobrze ciepłe kąpiele z dodaniem jednej łyżki amoniaku na dużą miednicę wody oraz jednej garści soli kuchennej, a po osuszeniu nacierać nogi maścią złożoną z 10 gramów ichtjolu, 10 gr. terpentyny i 20 gr. maści cynkowej. Przed obuciem należy nogi osypać pudrem z 2 gr. gorczycy i 60 gr. talkum w proszku.

Często także zdaje się, że nogi nie dotknięte żadną z wyżej wymienionych dolegliwości, a przecież skutek zmęczenia i bólu, potrzebują wiele wypoczynku. Koniecznie wtedy trzeba wymoczyć je 10 minut i natrzeć następującym środkiem:

Jedno żółtko od jajka pomieszać dokładnie z łyżeczką olejku migdałowego dodając do tego łyżeczkę małą benozoesu. Tego płynu używać też można przy masażu, który jest prawdziwem dobrodziejstwem dla nóg.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— A nie pomyślała też pani nigdy, że świadczyła dobrodziejstwa niewdzięcznicy?

— Ho, ho, co za frazesy! Po pierwsze, żadnych dobrodziejstw nie świadczyłam. To miej za zasadę, że kogoś ustrzec od zmarnowania albo pomóc w potrzebie to żadna osobliwość przed Bogiem i sumieniem, to elementarny obowiązek; i jak ty kiedy go spełnisz, to ani z tego chluby nie szukaj, ani wdzięczności wyglądaj. Ludzie zrobili z tego cnotę, a u Boga, wierz mi, to nie ma liku. A wdzięczność — za co? Oto właśnie, to wyglądanie nagrody, zapłaty, pokazuje, jak ludzie wykoszlawili pojęcie obowiązku.

— To też ja nie będę pani ani dziękować, ani płacić, ale przez pamięć pani, przez cześć, jaką mam dla niej, pójdę za panią tą samą ścieżką. Sławy nie chcę i jak mi pani była mistrzem wszelakiej mądrości, tak ideał pani będzie moim celem. Nie wdzięczności mojej dla pani, ale zasadom pani będę służyła. Jadę jutro, zdam egzamin, a od Nowego Roku sprowadzę się z matką do miasteczka i tak będę swe powołanie spełniała, jak je pani rozumie.

Pani Taida pochyliła się do niej, wzięła w obie dłonie gorejącą głowę dziewczyny i przycisnęła do piersi. Była tak wzruszoną, że nic narazie nie rzekła, dopiero po chwili się ozwała:

— A gdy ci to wystarczy, bądź pewna szczęścia, bo niema marnych placówek ani obowiązków — są tylko marni ludzie.

VI.

Gdy Ozierskie osiadły w miasteczku, zawrzało w okolicy, jakby kto kij wetknął w mrowisko. Odrazu wszyscy dali sobie słowo, że u „baby" leczyć się nie będą. Rzecz dziwna, że najbardziej oburzone były kobiety, jakby je spotkała osobista obelga i hańba, jakby Stasia okryła wstydem całą płeć kobiecą. Naturalnie też drwiny i różne niesmaczne żarty i koncepty wychodziły od Fijolskiego, a stamtąd mężczyźni kolportowali po całej okolicy. Kumoszki miejskie z panią Klarą Wawelską na czele poczęły znowu szkalować Stasię, opowiadać o niej skandale, wymyślać niestworzone rzeczy na jej obyczaje.

Jednem słowem, wrzało jak w garnku, tylko one same najmniej o tem wiedziały, zajęte urządzaniem się na nowej siedzibie.

Za parę tysięcy rubli nabyła Ozierska opodal rynku mały domek z dużym ogrodem, resztę swych kapitałów powierzyła Kaziowi i zachwycona taniością życia, własnością ziemską, oddała się cała uprawie ogrodu i doprowadzenia do porządku domu.

Procent wystarczał im tutaj do zupełnie wygodnego życia, o byt tedy były bez troski.

— Tylko pacjentów nie będzie! — śmiali się wszyscy.

Ale pierwszej zaraz niedzieli chłopi, przybyli na targ ze strony Rudy, poczęli czegoś szukać, chodzić od domu do domu, rozpytywać i choć ich zbywano fukaniem lub drwinami, trafili do „panienki."

Aptekarz zdumiał, gdy mu tegoż dnia trzech chłopów przyniosło recepty ze śmiałym podpisem: „Dr. Stanisława Ozierska."

W aptece dużo ludzi było, był też i Fijolski. Obadwa obejrzeli recepty, podrwiwając, a aptekarz rzekł do jednego z chłopów:

— To od kaszlu dostałeś lekarstwo?

— Nie, to od febry.

— Tu stoi krople od kaszlu.

Poczęto się śmiać i ktoś spytał:

— A dużoś dał za tę poradę?

— Nic! — odparł chłop. — A krople niech mi pan da. Ja pewny, że pomogą. My tę panienkę już znamy. Ona jest chłopski doktór; od progu nie odpędza nikogo, a że pomocna, to wiemy.

Aptekarz z doktorem poczęli ze sobą szeptać, ale farmaceuta w końcu głową potrząsnął.

— Nie można! Straszno. — zcicha rozmowę zakończył i wziął się do sporządzenia lekarstw, a Fijolski wyszedł namarszczony.

Mieszczanka zbliżyła się do chłopów, za nią przysunęło się paru żydków ciekawych.

— Naprawdę mówicie? Darmo leczy — poczęto pytać.

— A jakże? Grosza nie bierze, a człowieka tak osłucha, opatrzy, rozpyta jak rodzonego. A na drugiego ledwie spojrzy, i wnet, nie pytając, powie, co mu dolega. Takie oczy jakieś mądre ma, a dobra!

— A jakby „reperację" trzeba robić, toby nie potrafiła! — szepnął Zyd. — Alboby też kazała płacić. „Reperacja" to drogi interes! — i westchnął.

— Mnie to nie przytrafiło! — odparł chłop — ale jedna kobieta od nas, jeszcze przeszłego lata, leżała miesiąc u pani z Rudy, w szpitalu nieboszczki panny Dysi, a miała wrzód jak bochen chleba, a to ją nie kto wyleczył, a panienka.

— Wrzód Ja właśnie ‚jego" mam! — jęknął Żyd.

— No, to idźcie do niej! — zakończył chłop, biorąc lekarstwo i wychodząc.

— Niesłychane bajki. Darmo leczy! — mruczała mieszczanka zdumiona, zbierając się też do domu.

Po ubogich domkach i kletkach żydowskich gruchnęła wieść bajeczna. Ktoś nie brał pieniędzy za poradę. Wskutek tego już po południu zjawiło się kilka żydówek do dworku Ozierskiej. Nie wierzyły one w doktora-kobietę, bały się Fijolskiego obrazić, więc prawie pokryjomu przyszły, ale pokusa bezpłatnego leczenia była nad wszystko mocniejsza.

I oto po kilku dniach tłok pacjentów miała Stasia. Co prawda, pacjenci ci nie przyjeżdżali własnemi powozami, a nawet nie byli obuci, a Ozierska patrzała ze zgrozą na tę wystawę łachmanów, łat, dziur, brudu i dzikości, ale Stasia nie zdradziła ni razu wstrętu ani niechęci. Z największą cierpliwością i poświęceniem opatrywała najnędzniejszych, tę tylko czyniąc między nimi różnicę, że kto miał koszulę, dostawał receptę do apteki, kto takowej nie posiadał, dostawał gotowe lekarstwo za jej pieniądze. W ten sposób pewną była sława i wzięcie; jakoż po tygodniu musiała przybić na drzwiach kartę z wymienieniem godzin przyjęcia, bo chorzy nie daliby jej chwili czasu ani na jedzenie, ani na sen, ani na czytanie.

— Dzięki Bogu, pozbyłam się fetoru i robactwa! — rzekł Fijolski szyderczo. — Muszą nowemu koledze w spódnicy złożyć wizytę z podziękowaniem, że to sobie raczyła zabrać.

Ale Stasia widocznie nie uśmiercała więcej niż inni doktorowie, bo liczba pogrzebów się nie wzmogła, a zyskała poparcie w aptekarzu, który począł zbierać żniwo od hołoty, której dotąd żaden szanujący się lekarz nie chciał nawet widzieć.

Skorzystał raz niby z nieczytelnej recepty i przyszedł do Ozierskich.

Powodzi jego komplementów słuchała Stasia obojętnie, a on wodził chciwemi oczami po ścianach i sprzętach, to znów oglądał ciekawie ją samą, zbierając materjał do wieczornej gawędy u sędziego lub geometry. Bo pomimo ostracyzmu każdy był ciekawy, jak mieszka, żyje, wygląda taka osobliwość doktor-kobieta.

To też wieczorem aptekarz był bohaterem zabawy.

— Czy prawda, że ma włosy obcięte jak rekrut, że pali papierosy? — pytały damy.

— Włosy ma długie, warkocz czarny, a papierosy pali bardzo dobre, długie, paliłem je.

— A ładna?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mój Początek Roku.

Było to św. Sylwestra.

Cicho i przytulnie padał śnieg, i tak miękko wyścielał drogi i ścieżki, że nie można było usłyszeć kroków odchodzącego starego roku, ani przybywającego nowego.

Siedziałem w mojej izdebce. Ubranie moje było jeszcze przesiąknięte zapachem kadzikła, który podczas nabożeństwa dziękczynnego otaczał ołtarz i monstrancję i przez swą woń cudowną czynił to samo, co ja i wszyscy obecni staraliśmy się czynić: to jest dziękować Panu Bogu.

Od ołtarza zapach kadzidła oddawszy swą cześć Bogu, pociągnął do ludzi. Ludzie zabrali tę woń do domu, a tym, którzy swych myśli nie pogrążyli zaraz znowu w sprawach światowych, szeptał do ucha wspomnienia, które co prawda silnemi nogami stały na ziemi, lecz głowami sięgały nieba.

Mnie pobożny ten towarzysz szepnął do ucha: „Jakże zamierzasz rozpocząć ten nowy rok?"

Ja na to jego spytałem: — „Jakże mam nowy rok rozpocząć? Poradź mi ty! Wszak ty jesteś duchem pobożnym i dopiero co tak blisko byłeś Pana Boga!

Siedziałem milcząc i czekałem odpowiedzi. Przed oczyma mojemi wisiała duża kartka kalendarza ściennego z grubym napisem: 31 grudnia. Sylwester. Pod tem stała przypowieść: „Prawdziwe dziękczynienie jest najlepszem źródłem nowych łask!"

Dokoła mnie było ciepło i miło. Za oknem cicho i równomiernie padał śnieg.

Stałem na końcu miłego mi lasu bukowego, przed oknem starego leśniczego Kochanka. Zielone okiennice zasłaniały okna. Tylko przez wycięte w ich drzewie serca mogłem zajrzeć do wnętrza. W izbie siedział stary leśniczy w potężnym krześle, a obok niego jego wierny piesek, Filut. Staruszek czytał książkę, na okładce której widniał wielki złoty krzyż. Nagle przeżegnał się szerokim ruchem, zwilżył koniec palca wskazującego, przerzucił kilka kartek i pięknym, silnym głosem począł śpiewać:

Gdy rok z rokiem rozmija,
Siłę, co kieruje czasem.
Chwalcie wielkie łaski Boże,
Chwalcie Boga, który wiernie
Pomoc zsyła, niszczy ciernie,
Który w biedzie ci pomoże.

Odśpiewał całą tę piękną pieśń.

Potem dalej milcząc czytał w swej nabożnej książce. Usta jego poruszały się miarowo, a biała, patrjarchalna broda ruszała się z niemi.

Nagle zegar się ocknął i wybił dwunastą. Staruszek słuchał aż do ostatniego uderzenia, znów zwilżył koniec palca wskazującego, znów przerzucił kilka kartek i jeszcze nabożniej i dźwięczniej niż przedtem zaśpiewał: „Tobie, cześć, chwała!"

Całą piękną pieśń.

Potem wstał, poszedł w kierunku, gdzie stałem, otworzył okno, odepchnął okiennice — uderzając wprost o moją głowę. Przelękłem się i — obudziłem.

Był to sen!

Teraz jednak wiedziałem, jak mam zakończyć stary rok i jak rozpocząć nowy.

Leśniczy Kochanek stracił w zeszłym roku żonę i dziecko przez nieszczęśliwy wypadek; stracił wierną towarzyszkę życia i dużego, silnego chłopca, podporę starości. A jednak przy nabożeństwie dziękczynnem tak głośno i nabożnie śpiewał podziękowanie za stary rok i poświęcenie Bogu nowego, że cała parafja to słyszała i dziwowała się.

Dziękczynienie za stary rok i poświęcenie Bogu nowego!

Wstałem, wziąłem stary kalendarz ze ściany i powiesiłem na jego miejscu nowy. — Na pierwszej kartce widniało drukiem czerwonym: 1-go stycznia. Nowy Rok. Po tem jako nagłówek Nowego Roku stała ostatnia zwrotka wiersza noworocznego poetki Annety Droste z „Roku duchownego." W niem stary rok przemawia do ludzi:

Zwróć oczy ku niebu, a Pan cię obdarzy
Odbiciem swej własnej, świętej ci twarzy.
Daj Mu w twem sercu ciepłe schronienie,
A ja ci przyniosę łask jego tchnienie.
I gdy cię na ziemi rok przyszły zastanie
Usłyszy od ciebie znów: „Dzięki Ci, Panie!"

Podczas gdy zastanawiałem się nad moim snem tworząc sobie odpowiedź z tego, co przeczytałem, której treść brzmiała: „Dziękczynienie i miłość, wiara i zaufanie: temi czterema należy rok rozpocząć!" — zegar na wieży kościelnej wybił dwunastą. Upadłem na kolana i klęcząc, powitałem nowy rok — spodziewam się, że ku memu dobru!

EKSTAZA.

I usłyszałem głos wielki —
Apokalipsa.

Stałem sam jeden nad morzem podczas nocy gwiaździstej,
Ni chmurki, na niebie, ni żagli na fali srebrzystej,
Oczy me zgłębiały dalej niż świat rzeczywisty.
I lasy, i góry, i przyroda cała,
Pomrukiem zmieszanym pytać się zdawała,
Jak również fale morza—skłon nieba ognisty.

I złotych gwiazd, legjon nieskończony,
Głośno i cicho, na tysiączne harmonji tony,
Mówił, schylając swe ogniste korony;
I fale błękitne, któremi nikt nie włada,
Mówiły, kłębiąc pianę, co z ich grzbietów spada:
— To jest Pan, to jest Bóg Nieskończony!

Wiktor Hugo.

Les Orientales, 25 listopada, 1823.

Przekład z francuskiego.

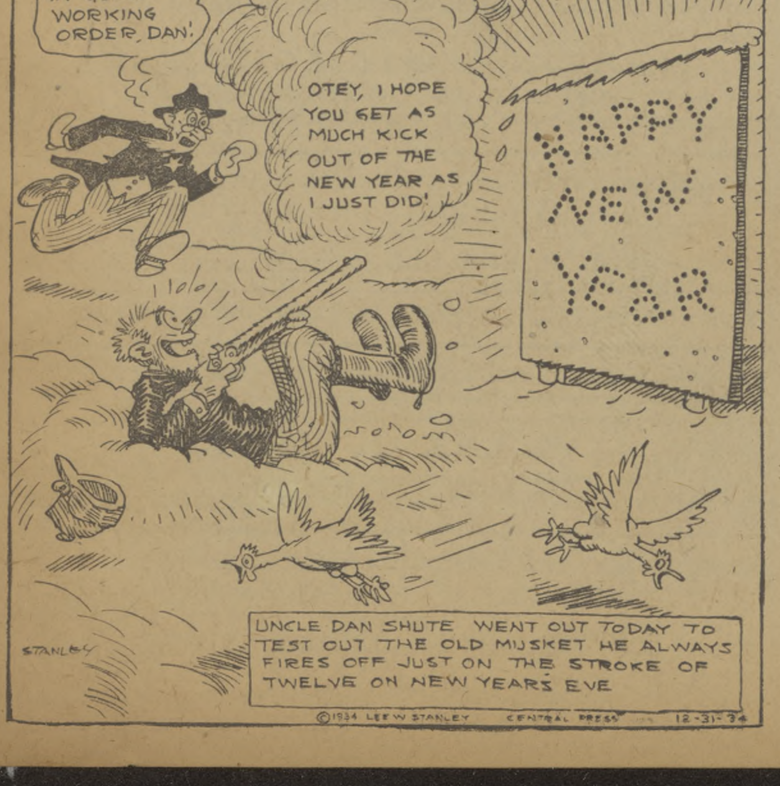
Czesław Radomir Warchałowski.

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej". Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



A SONG WITH TOO MANY ENCORES



NOWY ROK.

Jedno się kończy a drugie zaczyna,
Wszystko na świecie ma ostatni dzień.
Skoro wybije przeznaczeń godzina
Co się spełniło, musi odejść w cień.
Na zwiędłych liściach wyrastają róże,
Nowego życia zarodkiem jest zgon.
Takie jest prawo odwieczne w naturze,
To wszechistnienia zasadniczy ton.

I na nic skargi Fantazych i Goplan,
Którzy spełnienia nie zaznali snów.
Rok stary runął tak jak aeroplan
W przygotowany przeznaczeniem rów.
Rok Nowy zacznie swój lot po błękicie
I mimo czarnych wron i kruków krzyk
Wróży nam wszystkim nowe, lepsze życie
Hukiem maszyny i warczeniem śmig.

I patrząc na ten sił junaczych przebój
Opadłe skrzydła prostujemy wszerz.
Nadzieja mówi: człowiecze się nie bój!
Wiara powiada: walcz i we mnie wierz.
Prac Herkulesa nikt się nie ulęknie,
Rzucimy wszyscy swój serdeczny trud,
Ażeby wreszcie w Polsce było pięknie,
Aby się spełnił niespełniony cud.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CHOROBY POWIEK.

(Dokończenie).

Podwinięcie rzęs czyli Trichiasis, jest bardzo częstem następstwem zbliznowacenia powiek po jaglicy: rzęsy dotykają rogówki i powodują łuszczkę. Końce rzęs mogą kłuć rogówkę i wywoływać uszkodzenia nabłonka, przypominające wyglądem pryszczyki. — Bardzo często cierpienie dotyczy obojga oczu.



Dr. F. M. Stapiński

Dwurzędność rzęs jest rzadką wadą wrodzoną, czasami dziedziczną. Wgłębienie zewnętrznej blaszki zarodkowej, wytwarzające gruczoły Meibomina, było to wadliwem, tak, że niektóre z gruczołów, lub nawet większe iść ilości zostały zastąpione przez rzęsy. O ile rzęsy wyrastające nieprawidłowo, wrzynają się w rogówkę i szkodzą oku bardzo, powinno się je usunąć za pomocą elektrolizy.

Podwinięcie powiek jest zazwyczaj następstwem zbliznowacenia spojówek i tkanek podspoja wszczególności chrząstek tarczkowych, sokowych, które na stałe mogą być podwinięte i zniekształcone. Najczęstszą przyczyną jest jaglica i stąd szczególnie zmiany te dotyczą powieki górnej. Rzęsy są zwrócone ku oku i utrzymują stałe podrażnienie oka, podrażnienie prowadzące do łuszczki lub obostrzające już istniejącą łuszczkę.

Podwinięcie kurczowe powiek szczególnie powieki dolnej, spotyka się u osób starszych głównie, o ile skóra powiek jest zwiotczała. Widocznie wtedy skurcz mięśnia okrężnego oka, występujący nierównomiernie, podwija krawędź powieki. W wypadkach przewlekłych i uporczywych, wskazanym jest zabieg chirurgiczny. Podobne warunki powstają często po operacjach ocznych np. po operacji zaćmy, a to wskutek opasek, które należałoby w tych wypadkach usuwać możliwie najwcześniej.

Wywinięcie powiek spotykamy najczęściej na dolnej powiece. Wywołuje ono jednocześnie i wywinięcie punkciku łzowego ze słabiej lub silniej występującem łzawieniem. W słabszym stopniu wywinęcie powiek widzimy u starców w przewlekłym nieżycie spojówek; cięższe formy wywinięcia następują wskutek blizn skóry z różnych przyczyn: oparzeń, zapaleń gruźlicowych kości szczęki górnej, wskutek ran, wskutek operacji usunięcia wrzodu żrącego. Uporczywe wywinięcie powiek wymaga zabiegu operacyjnego.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Na Zakończenie Starego Roku.

„Oto krótkie lata mijają, a idą ścieżką, którą się nie wrócą." (Job. 16, 23).

Kiedyśmy witali ostatni rok nowy, patrzeliśmy na niego z bojaźnią, która wtedy zaglądała do duszy, kiedy człowiek stoi przed rzeczą obcą, ciężką. Nikt wtedy nie wiedział, co ten rok mu przyniesie, życie, czy śmierć, troskę czy radość. Dziś, gdy po pasmie dni tego roku, wodzimy wzrok naszej duszy, widzimy, że on nam zgotował wiele dobrego.

Zachował nas naprzód przy życiu i zdrowiu, choć tak wiele kłosów śmierć pościnała. Niejeden z tych, co tu rok temu wysuwał z swej duszy złotą nić nadziei, co był podporą rodziny i na długie lata układał sobie plany, spoczywa dzisiaj snem wiekuistym na cmentarnej ziemi. My tymczasem korzystać jeszcze możemy z talentu życia i błogosławieństwa, jakiem Bóg nas darzy.

Nie każda chwila ubiegłego roku dotrzymała słowa naszym nadziejom, niejeden zawód spotkał rolnika, ale ostatecznie Bóg pracy naszej błogosławił, nie poskąpił chleba i najbiedniejszemu. Zachował nas więc od śmierci, zachował od głodu i za to niechaj mu będą dzięki.

Ale wdzięczność nasza i uznanie za dobrodziejstwa, któremi nas Bóg darzył, zmóc się powinny, kiedy położenie nasze porównamy z losem innych narodów.

Ale idźmy dalej w przeglądzie dobrodziejstw Bożych, jakie nam przynosi ten rok dziś konający. Inne jeszcze obrazy Bożej dobroci przesuwają się przed wzrokiem naszej duszy, a każdy z nich wywołuje dzisiaj okrzyk na usta: to była łaska Boża.

Więc były nią owe pobożne uczucia, które nam duszę rozbierały, kiedyśmy przebywali w kościele. Więc były nią wszystkie owe dobre zamiary, które nas nagle brały pod swe skrzydła i na inne szlaki stawiały, i one dobre przykłady i zacne serca i święte myśli. Więc były nią wszystkie przestrogi, co nas chroniły przed krokiem nieopatrznym i one zdroje pociechy w chwilach szarych i smutnych. Powaga chwili obecnej stawia ci przed oczy one przedziwne godziny, w których się twe serce paliło tęsknotą do Boga, w których w niem grała pobożna modlitwa i radość serdeczna, gdyż nie uległ pokusie. Wszystko to staje nam dzisiaj żywo przed duszą i wymownie świadczy, że Boża opatrzność czuwała nad nami, że nas w tym roku obsypała dobrodziejstwami, żeśmy napróżno nie śpiewali suplikacji przed Panem Zastępów. I za te dary dziękujmy dziś Bogu.

Iluż to z nas nie płakało w tym roku, stojąc nad grobem drogiej osoby? Dziś jeszcze słyszymy dudnienie owych brył ziemi, rzucanych na trumnę ojca lub matki, żony lub dziecka. Wśród mroźnego świata tchu stanęła posągiem blada troska tam, gdzie rok temu sprzyjało szczęście i wszystko wróżyło przyszłość wesołą. Któż w stanie zliczyć wszystkie westchnienia żałosne i zebrać łzy, któreście w tym roku przelali? Któż zdoła zrozumieć tajemnice tych smutków i przejść tragicznych, które zabrały wdzięk i uśmiech z twarzy i pokryły ją chorobliwą bladością? Gdzież jest człowiek, któryby śmiał powiedzieć, że w tym uciekającym roku nigdy się nie struł, nigdy nie płakał, nigdy nie bolał?

Ach, jakże gorzka jest każda łza! Ale i za nie przyjmij dzisiaj nasze dzięki, o Panie. Przechodziliśmy straszne chwile w tym roku, ziemia nam się nieraz z pod nóg usuwała, choroba i śmierć stały przy nas, paliły rany, zadane przez ludzką nikczemność. Ale i za nie przyjmij dzisiaj dzięki, o Panie.

Dziś staje przede mną w całej swej doniosłości owa prawda złota, że tylko tych nawiedzasz, o Boże, których darzysz szczególniejszą miłością. Dziś widzę jasno, że Twoje rany nigdy nie zabijają, bo sam podajesz lekarstwo. Przez grube chmury utrapienia i trosk i zgryzot przebija się zawsze łagodne światło gwiazdy wiary św., która nam mówi, że do Ciebie o Boże, wracają wszystkie łzy nasze, że pod Twem sercem nosisz tych, co je leją.

Wywóz Za Granicę Wyrobów Koszykarskich.

Warszawa — PABIP. — Jak donoszą z głównych ośrodków produkcji koszykarskiej, w ostatnich miesiącach kształtuje się korzystnie wywóz takich wyrobów do Anglji. Ceny uzyskiwane przez naszych eksporterów w Anglji, podobnie jak w Stanach Zjedn. i Kanadzie są obecnie o około 10 procent wyższe niż w roku ubiegłym.

Małopolscy eksporterzy wyrobów koszykarskich do Danji, która do niedawna była dobrym odbiorcą mebli wiklinowych, rozmaitych typów koszy, drobnej galanterji z wikliny itp.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

ZE STANISŁAWOWA

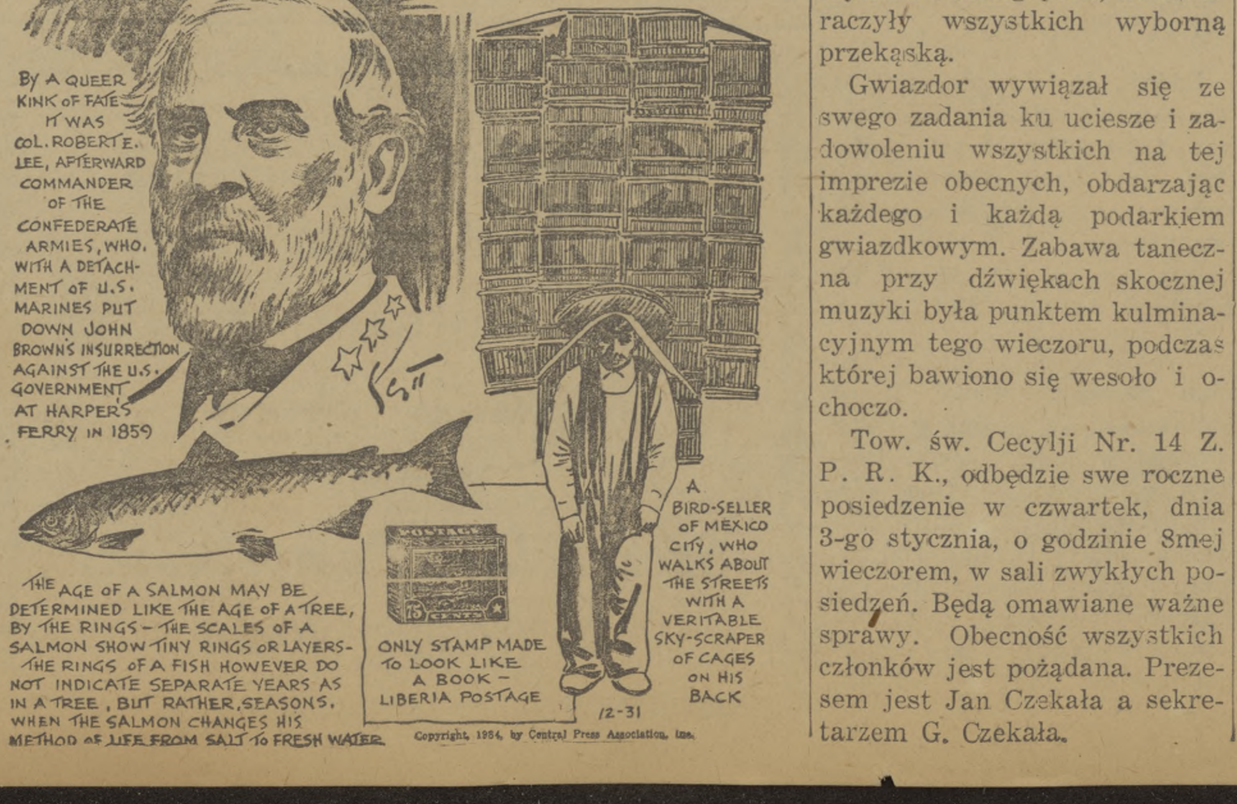
Tradycyjną w duchu prawdziwie świątecznym Gwiazdkę urządziły przed kilkoma dniami Dziewice z Apostolstwa Modlitwy, w sali dolnej Kościuszki, przy udziale przew. i wielebnych księży i gości. — Choinka rzęsiście oświetlona, śpiewy kolend i produkcje muzycznie z Gwiazdorem na czele złożyły się na program tego wieczoru. Na twarzach wszystkich malował się serdeczny uśmiech radości i zadowolenia z przebiegu całej tej imprezy świątecznej.

Wśród zacnych gości byli obecni: ks. prob. Jan Drzewiecki, C. R.. ks. Józef Pruszyński, C. R., ks. Jan Ratajczak, C. R., ks. Józef Capiga, C. R., oraz goście świeccy: ald. Józef Rostenkowski z żoną, kongresman Leon Kociałkowski, organista Stanisław Skibiński, reprezentant stanowy Józef Petlak, p. Cichowicz z żoną, pani Polińska, p. Michalski, p. Brodziński, p. Ratkowski z żoną, pani Trushke i pani Renkosiak. — Kuchnią zajęły się znawczynie sztuki kulinarnej, panie Muszyńska i Klingsporn, które uraczyły wszystkich wyborną przekąską.

Gwiazdor wywiązał się ze swego zadania ku uciesze i zadowoleniu wszystkich na tej imprezie obecnych, obdarzając każdego i każdą podarkiem gwiazdkowym. Zabawa taneczna przy dźwiękach skocznej muzyki była punktem kulminacyjnym tego wieczoru, podczas której bawiono się wesoło i ochoczo.

Tow. św. Cecylji Nr. 14 Z. P. R. K., odbędzie swe roczne posiedzenie w czwartek, dnia 3-go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Będą omawiane ważne sprawy. Obecność wszystkich członków jest pożądana. Prezesem jest Jan Czekała a sekretarzem G. Czekała.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z SIEROCIŃCA ŚW. JADWIGI
W NILES, ILL.

Tydzień przed świętem Bożego Narodzenia rozpoczął się okres świąteczny i radosny dla sierotek. Członkowie oddziału starszego i młodszego Amerykańskiego Legjonu rozdali podarki gwiazdkowe dzieciom, czem sprawili im wielką pociechę.

W niedzielę, dnia 23go grudnia Rycerze Kolumba i panie Królowej Izabeli ubawili sierotki swem zawsze miłem i przyjemnem małem przedstawieniem: Magik, swemi sztukami wprawił w podziw wszystkich, artysta, swą grą, oraz brzuchomówca, zainteresowali sierotki, które śpiewem powitały i powinszowały swym dobrodziejom. Ksiądz Kapelan podziękował serdecznie za tak zawsze serdeczną pamięć o sierotkach, poczem przy śpiewie Gwiazdor rozdawał podarunki uszczęśliwionem dzieciom.

Wieczorem, operatorki telefoniczne z Evanston, Wilmette i Winnetka z Gwiazdorem na czele, dały swe podarki dziatwie w klasach.

Niechaj Boża Dziecina zapłaci obfitością Sswych łask i darów wszystkim Gwiazdorom. Niechaj błogosławi i wspiera wszystkich przez całe życie, osładza i łagodzi wszelkie strapienia i smutki i poprowadzi bezpiecznie w tej pielgrzymce naszej do nieba.

Pasterka odbyła się w Kaplicy zakładowej o godzinie 6ej rano, w czasie której kapela Sierocińca przygrywała.

Okres świąteczny spędzony był wesoło w klasach i w sali gimnastycznej przy śpiewie, zabawach i słuchaniu pięknych kolęd, oraz przygotowaniu się do pracy szkolnej w nowym roku.

THE TUTTS — By Crawford Young



Z HAWTHORNE - CICERO.

Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że kandydatami demokratycznymi na trustysów w przyszłych prawyborach będą p. Józef J. Janda i p. G. Randa. Janda jest kandydatem z regularnej demokratycznej organizacji, a Randa kandydatem fakcji Maciejewskiego, Cuchny, Schwarzela i Hendriksa.

*

W tych dniach, p. Stanisław Sikora i Syn, którzy prowadzą interes p. nazwą „Hawthorne Beverage Works”, pnr. 2632 S. Cicero Ave. zostali oficjalnie zaangażowani dostawcami firmy Schreiber Brewing Co. z Buffalo, New York, w ich produktach jak Manru and Kloster Lager Beers i Schreiber Ave. Ogłoszenie jest na innem miejscu.

*

Na ostatniem przedrocznem posiedzeniu Federacji Właścicieli Realnościowców, które się odbyło w ubiegłą środę w sali ob. Pilaszewskiego odbył się wybór zarządu. Były pogłoski że miała zajść zmiana w urzędzie prezesa jednakowoż okazało się, że został ponownie obrany prezesem ob. Wojciech Łuczak.

Wybrani zostali: Wojciech Łuczak, prezes; Wojciech Bochniarz, wice-prezes; Franciszek Sliwinski, sekr. prot.; Paweł Kościk, sekr. finan.; Jan Nowak, kasjer, Marjan Prymula, Mysogland i Michałkiewicz rada gospodarcza.

*

Jutro w dzień Nowego Roku, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, Msze św. odprawiać się będą według porządku niedzielnego o godzinie 6:30 7:30, 9-ej, 10-ej dla dzieci i suma o 11-ej.

*

P. Stanisław Ładniak, prezes Placówki nr. 10 im. T. Kościuszki, otworzył wczoraj bufet w nowym lokalu pnr. 4925 W. 31 ulica.

*

Z powodu święta Nowego Roku, roczne posiedzenie posterunku 22-go im. Woodrow Wilsona P.L.W.A., odbędzie się w czwartek w sali Hawthorne Community. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

*

Dziś wieczorem w sali ob. Pilaszewskiego, odbędzie się doroczna zabawa z okazji zakończenia starego roku klubu Cicero Jolly Fellows.

*

Miłą przesyłkę świąteczną otrzymał Zarząd Sokolstwa w postaci 10 aplikacji nowych członków z gniazda 907, którego prezesem jest znany szeroko z pracy sokolej i narodowej dh. Oldakowski, a sekretarzem fin., dh. Kanikuła. Gn. 907 zorganizowane dopiero w maju, b. r. z liczbą pięciu członków tylko, bo praca organizatorów tego gniazda na każdym kroku była i jest tamowana a jednak gniazdo to w miesiącu listopadzie liczyło już 22 członków co uczyni razem z nadesłanemi ostatnio aplikacjami 32.

Przyrost więc tego gniazda jak wykazują powyżej przytoczone fakta od maja do grudnia, jest bardzo pokażny z czego mogą być naprawdę dumni ci druhowie i druhny, którzy zrozumieli, że inaczej pracy sokolej rozwinąć nie potrafią i przystąpili do zorganizowania nowego gniazda. Dumnym może być druh prezes Oldakowski i tacy starzy wiarusy jak druh Sikora, Hyży, Prymula i inni, bo oni najlepiej znają historję pracy sokolej w Cicero i dzięki ich zabiegom praca Sokola w Cicero dzisiaj się pomnaża.

*

Klub Maciejewski Boosters, wybrał nowy zarząd, który tworzą: Feliks Obodziński, prezes; Jan Geleznis, wice-prezes; Jan Micnerski, sekr. fin.; Franciszek Tomaszkiewicz, sekr. prot.; A. Augustyn, marszałek; dyrekcja: M. Kcpczewski, W. Knasiewicz i Edw. Kosobucki. Posiedzenia tegoż klubu w każdy drugi wtorek miesiąca.

*

Rodzice, zapisujcie swoje dzieci do Skautingu, a zwłaszcza chłopaków, aby mieli swoje głowy zajęte czemś dobrem i aby nie zeszli na bezdroża, ponieważ gdy ich zapiszecie do Skautingu, oni tam będą pod dobrą opieką skautmistrza i będą się uczyć różnych ćwiczeń oraz pierwszej pomocy, tak niezbędnej przy okaleczeniu, topieniu, zaczadzeniu dymem lub gazem, itd. Głowy ich będą zajęte i nie będą mieli czasu zejść na złe drogi.

*

Parę miesięcy temu, dwóch braci Maks. i Feliks Łosica, byli przyłapani na kradzieży i aresztowani przez policję. Zostali następnie przekazani ławie przysięgłych. Parę dni temu odbyła się rozprawa przed sędzią Friend, który wydał wyrok, skazujący Maksymiljana od roku do końca życia, brat jego zaś, który ma długi rekord policyjny, oczekuje rozprawy w więzieniu powiatowym. Takie są skutki luzem chodzących młodzieńców. Więc rodzice, nie dajcie sposobności swoim dzieciom zejść na takie drogi. Zapiszcie ich do Skautingu, a nigdy tego nie pożałujecie.

*

Sprawa kamieniołomów przed komisarzem sądowym o zadecydowanie „injunction” kompanji Dolise and Shepard, nie odbędzie się, jak było podane 21 grudnia, ale 2-go stycznia, z powodu niestawienia się adwokatów kompanji, którzy wyjechali i nie mogli być obecni.— Sędzia Rush ze sądu obwodowego, przekazał sprawę rozjemcy sądowemu, p. McDonnell, przed którym sprawa się odbędzie i rozjemca przekaże swe polecenie do zatwierdzenia sędziemu Rush.

*

Komitet Harcerstwa Gminy 55, Z. N. P., ogłasza listę ofiarodawców na cele Harcerstwa, a właściwie na zakupno nowych instrumentów dla doboszy i trębaczy, z bankietu zwycięstwa. Lista ta dotychczas jest następująca: A. Maciejewski, M. Tomaszkiewicz, L. C. Poprawski, I. Kuczborski, J. J. Viterna, J. Twardzik, E. Grisko, J. Kucharczyk, dr. F. Ostrowski, M. Majka, R. Goldsztein, J. Surdyk, A. Strojna, G. Madal, A. Hinkelman, J. Żórek, S. Kołodziejczyk, J. Michalak, J. Zieliński, J. Zabłocki, S. Wiza, H. Lokański, Post. No. 96, A. L., Z. N. P. (uchwała, występ), K. Borowiak, F. J. Broz, North-West Sporting Goods Co., R. Cuchna, P. Książkiewicz, D. Franciszek, M. Wojciechowski, F. Tomaszkiewicz, L. Gadzińska. Czysty dochód, $370.94.

*

Tow. Dzieci Marji przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, urządza zabawę kostkową i karcianą, w niedzielę 6-go stycznia, połączoną z tak zw. „Fur Style Show,” Jos. Krammer Furriers, 36 S. State ul. Komitet krząta się nad zebraniem jak najwięcej premij, ażeby każdy z uczestników miał jakąś pamiątkę. Zabawa odbędzie się w sali parafjalnej, — 49-ta ave. i 30-ta ul. Początek o godz. 2:30 po południu.

*

Jeśli który z czytelników nie otrzymuje Dziennika Chicagoskiego regularnie przez chłopców roznosicieli, proszony jest zawiadomić osobiście lub telefoniecznie, Cicero 1655, agenta, p. Stanisława W. Zientego, 5310 W. 30-ty place.

*

Podaje się do wiadomości, że wszelkie notatki, dotyczące zabaw tanecznych, wesel, posiedzeń, instalacyj towarzystw i spraw różnych, umieszczane są bezinteresownie. Nadsyłać je należy do p. Stanisława W. Zientego, 5310 W. 30-ty place.

*

Na posiedzeniu Klubu Panien „Sunshine Social Club,” wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Łucja Dutkiewicz, prez.; Józefina Węgrzyn, wice-prez.; Janina Nowacka, sekr.; Helena Harast, kasj. i Marja Staszak, bibljot. Cały bowiem zarząd został ponownie wybrany, z czego przypuszczać należy, iż gorliwie pracował dla dobra klubu.

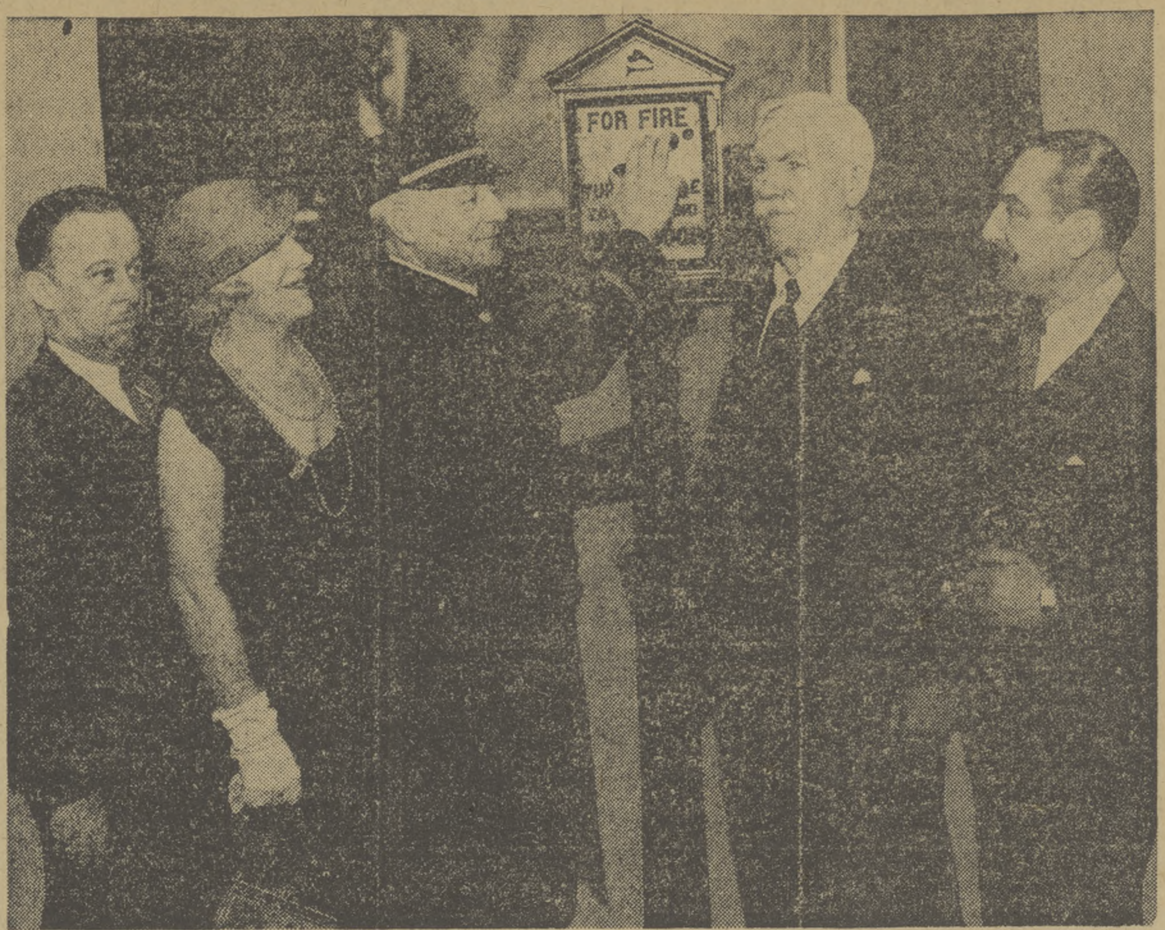
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ohio is an Iroquois name, denoting great........			
2. The mayflower is the state flower of Maine......			
3. The Orinoco river of South America flows into the Pacific ocean..............................			
4. Good sources of vitamin C are oranges, grapefruit, cabbage, tomatoes, etc.............			
5. Washington peak in the White mountains is 6,288 feet in height..............................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 9

W ROCZNICĘ WIELKIEGO POŻARU.



Trzydzieści jeden lat temu spłonął teatr Iroquois w Chicago, w którym zginęło 605 osób. Stało się to dnia 30-go grudnia, 1903 roku. W Ratuszu miejskim obchodzono onegdaj rocznicę tej katastrofy. Na rycinie widzimy z lewej ku prawej stronie: W. W. Prossera i panią L. J. Doherty, którzy z życiem uszli z teatru; Marszałka dywizji strażaków Jana P. Stahla, Franciszka O'Neilla, ówczesnego szefa policji i Lestera Livingstona.

Z Walentowa - Cicero.

W ub. niedzielę, po południu, w kościele św. Walentego, odbył się chrzest synka pp. Józefa i Florencji Karlińskich (z domu Palus). Dziecku dano imię Józef. Chrzestnymi byli: Jan Budryński i Jadwiga Karlińska.

*

Podczas świąt pomagał miejscowym księżom ks. S. Jakubowski T. J., współredaktor „Posłańca Jezusowego.”

*

W ub. sobotę, o godz. 2 po południu, odbył się ślub panny Reginy Romanowskiej, córki pp. Antoniego i Heleny Romanowskich, zam. pn. 1816 S. 48 court, z p. Jakóbem Gray, z pn. 1816 S. 48-my ct.

*

Jutro, w dzień Nowego Roku, w kościele św. Walentego, Msze św. odprawione będą jak w każdą niedzielę, a mianowicie o godz. 7:30, 9 i 11-ej rano.

*

Staraniem Bractwa Niewiast Różańcowych, z dochodu zabawy kostkowej i karcianej, rozdano potrzebującym parafjanom 35 koszyków gwiazdkowych, według dorocznego zwyczaju. Skauci Zjednoczenia zajęli się rozdaniem koszyków, a także ofiarowali jeden koszyk.

*

W przyszłą niedzielę, Klub Obywatelski urządza zabawę w sali parafjalnej.

*

Skauci odbywają ćwiczenia w każdy piątek, w klasie, — a więc prosimy rodziców, aby zapisywali swe dzieci do Skautingu, bowiem jest on rzeczą bardzo dobra dla naszej młodzieży, chroniąc ją od zepsucia i zejścia na bezdroża, co później przyniosłoby wstyd i kłopot rodzicom. Jeszcze raz upraszamy rodziców, aby ci, którzy jeszcze nie zapisali swych dzieci do Skautingu, uczynili to w każdy piątek wieczorem, w klasie szkoły parafjalnej św. Walentego.

Na posiedzeniu Tow. św. Stanisława B. M., No. 574, Z. P. R. K., wybrano nowy zarząd. Kapelanem został ks. Bernard Szudziński, proboszcz parafji św. Walentego; A. Kraśniewski, pogrzebowy, prez.; B. Raniewski, wice-prezes; H. Wachel, sekr. prot.; A. Ciepły, sekr. fin. A. Thieda, skarb. Do kasy gospodarczej weszli: A. Śliwa i J. Kaśmal. J. Sowa, odźw.; F. Sajdak, marsz.; W. Kokoszka, sekretarz małoletnich Delegaci do Osady 65: F. Sajdak i A. Kraśniewski. Dr. A. Thieda, lekarz.

Podaje się do wiadomości, że wszelkie notatki, dotyczące zabaw, posiedzeń, instalacyj towarzystw i spółek, zabaw towarzyskich i familijnych, umieszczane są bezinteresownie. Nadsyłać je należy do p. Stanisława W. Zientego, 5310 W. 30-ty place; telefon Cicero 1655W.

Seminole, Okla. — Trzy osoby poniosły śmierć, a trzy inne odniosły ciężkie obrażenia fizyczne podczas eksplozji, która zburzyła wczoraj wieczór tutejszy gmach municypalny. Eksplozję przypisuje się pęknięciu rury gazowej.

Na Sylwestra Do “Oazy”.

Każdy, kto żywy, komu jeszcze nogi nie odmawiają posłuszeństwa, kto prognie powitać Rok Nowy w gronie swych znajomych i przyjaciół spieszy na Sylwestra do „Oazy” pp. Michalskich. Będzie podana wspaniała kolacja z różnemi dostawkami, o każdej porze aż do rana. Dwie orkiestry. Program nadzwyczaj bogaty. Państwu Michalskim głównie zależy ażeby u każdego z gości pozostało, po takiej zabawie sylwestrowej, miłe wspomnienie. W sprawie zamawiania stolików telefonujcie Humboldt 4530 lub zgłoście się osobiście pod adres 1250 Milwaukee ave., do sali „Oaza”.

O 4-letni termin dla kongresmanów.

Washington. — Kongr. Vinson, dem. z Georgia, proponuje poprawkę konstytucyjną przepisującą 4-letni termin dla członków Izby Reprezentantów. Powiada on, że w ten sposób członkowie nie potrzebowaliby tracić tak dużo czasu na „politykę”.

Z HANSON PARK.

W rodę wieczorem, dnia 2-go stycznia, w sali parafjalnej św. Jakóba, odbędzie się wspólna instalacja i zabawa towarzyska Towarzystwa św. Jakóba, Nr. 295 i Tow. św .Anny, Nr. 837, Zjednoczenia P. R. K., w sali parafjalnej, na które są proszeni członkowie i członkinie obu towarzystw, wraz z żonami i mężami.

*

Oba te towarzystwa są najstarszemi i największemi w parafji św. Jakóba. Zarząd Tow. św. Jakóba jest następujący: Franciszek Szymura, prezes; W. Żurawski, wice-prezes; Józef Niemiec, sekretarz protokółowy; Józef Mileski, sekretarz finansowy; Antoni Suterko, skarbnik; R. Adamski, W. E. Niemiec i Józef Soborowicz, radni; St. Chlebos i Ig. Ogorzałek, marszałkowie; Paweł Labus, odźwierny; Dr. Józef Sokołowski, lekarz egzaminacyjny; Ks. F. Marcinek, kapelan; Tow. św. Jakóba istnieje od lat 21.

*

Zarząd Tow. św. Anny tworzą: Zofja Milka, prezeska; Franciszka Kubistal, wice-prezeska; M. Oćwieja, sekretarka protokółowa; A. Iglewska, sekretarka finansowa; E. Szarek, skarbnik. Tow. św. Anny istnieje lat 20.

*

Delegatami z Tow. św. Jakóba do Osady Nr. 116 są: Wł. Żurawski, St. Chlebos, Leon Labus, Józef Soltanowicz, Franciszek Szymura, Jan Wabich, Henryk Krysztowiak, Józef Niemiec i Michał Nejman.

Dziesięciu Policjantów i 58 Kryminalistów Zabito w Roku 1934.

W roku dzisiaj dobiegającym do końca w mieście Chicago policjantów, rewolwerowiczów i złodziei automobilowych zabito razem 68-miu.

Dziesięciu policjantów na posterunkach swoich złożyło życie, o 5 mniej aniżeli w roku 1933, a jeden więcej aniżeli w roku 1932. Trzydziestu czterech zbrodniarzy zastrzelili policjanci w roku bieżącym, o czterech mniej aniżeli w roku 1933. Za to wyręczyli ich agenci rozmaici, stróżowie i mieszkańcy, którzy z tego świata zgładzili w ciągu roku 1934 aż 24-ch zbrodniarzy. W r. 1933 ci sami zabili 33ch zbrodniarzy.

W ciągu roku zabici na posterunkach byli między innymi także Polacy, policjanci:

Stanisław Bobowski, zabity dnia 8go lipca przez trzech rabusiów automobilowych, których zatrzymał, aby zadać im pytania.

Antoni Zapolski, zmarł dnia 30go lipca. Został postrzelony przez złodzieja automobilowego, Charles Lewisa, którego zabili inni policjanci.

Wśród dziesięciu rabusiów automobilowych zabitych w r. 1934 byli także Polacy:

Józef Gaulicki, z pnr. 1935 ul. West Erie, fatalnie okaleczony przez policjantów Edw. Wallera i Alberta Schwartza, gdy on z trzema kolegami przyłapany był w skradzionym automobilu.

Stanisław Waldo, 1752 ulica West Superior, zastrzelony przez policjantów Jana Knowles i Edwarda Tigue, po skradzeniu automobilu.

Na liście bandytów zastrzelonych przez policjantów byli także Polacy:

Edward Hula, 1414 S. Pulaska Road, zastrzelony przez policjanta Artura Franza, który przyłapał Hulę i jego kolegów na rabunku przed domem pnr. 220 ul. West Oak.

Artur Koppa, 2418 ul. Augusta, fatalnie postrzelony przez policjanta J. Schneidera, którego on (Koppa) z kolegą usiłował obrabować w automobilu przed domem przyjaciółki policjanta.

Józef Michuda, 115 ul. West Ontario, zastrzelony z bandytą Steelem, przez policjantów Jana Lamba i Williama Newtona podczas rabunku w tawernie.

Antoni Waskaski, 3540 Emerald ave., zastrzelony przez policjanta Tomasza Simmonsa. Policjant przyłapał Waskaskiego na rabunku dokonanym podczas pogrzebu.

Dwudziestu czterech kryminalistów zastrzelono także w r. 1934, a między tymi od kul rewolwerowych padli:

Edward Mozen, 315 S. Western ave., zabity na stacji gazolinowej przy narożniku ul. Loomis i 55ej. Zastrzelił go dozorca stacji, Roy Hallacher.

Edward Mendala, 1920 ul. W. Huron, zabity przez Hermana Gorkena, w aptece pnr. 2933 Irving Park blvd. podczas rabunku.

Leon Prach, 918 N. Ashland ave., zabity przez Gustawa Zumasa po włamaniu się do zakładu czyszczenia i farbowania ubrań pnr. 955 N. Ashland ave.

Stanisław Budzinowski, 2238 ul. W. 24ta, zastrzelony w tawernie pnr. 2323 ul. S. Leavitt przez właściciela, Wiktora Pugni, podczas rabunku.

15-lecie Tow. Strzelców w East Chicago.

W niedzielę, dnia 6-go stycznia, Polonja w East Chicago obchodzić będzie uroczystość 15-lecia Tow. Strzelców nr. 89 Legjonu Pułaskiego.

Impreza ta połączona będzie z bankietem na który wybierają się nie tylko przedstawiciele naszych organizacyj, ale i miasta i stanu.

Bankiet odbędzie się w sali parafjalnej „Memorial Hall", przy 150tej ulicy i Indianapolis blvd., w East Chicago.

Na uroczystość wybiera się również wielka liczba naszych rodaków z Chicago a szczególnie tutejsze oddziały Legjonu Pułaskiego i Sanitarjuszek.

Program niedzielnego bankietu rozpocznie się o godzinie 5tej po południu. Komitet tą drogą zaprasza wszystkich członków z rodzinami, przyjaciół i sympatyków. Komitet ten przygotował program krótki lecz nadzwyczaj interesujący. Po programie nastąpi zabawa.

Przemówienia na tym bankiecie między innymi wygłoszą: p. Wincenty Pokłacki, prezes zarządu głównego Legjonu Pułaskiego; p. Wm. Andrzejewski, sekretarz generalny tejże organizacji; p. Leon T. Walkowicz, przedstawiciel Polsko-Amerykańskiego Tow. Historycznego i kilku innych.

W programie tym wezmą również udział najlepsze siły artystyczne tutejszej Polonji.

Skazaniec Życzy Zdrowia Katowi.

New Orleans, La., 31. grudnia. — Kenneth Ney, morderca skazany na śmierć na szubienicy, współczuje głęboko z Henry Meyer'em, katem, który go ma powiesić.

Egzekucję Ney'a wyznaczono na 1. lutego. Meyer jest ciężko chory na serce i stan jego budzi poważne obawy. Ney wysłał do niego list z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia i wyrazami nadziei, że Meyer „zrobi swoją robotę".

Otwarcie wystawy w Cleveland.

Cleveland, O. — Miasto Cleveland dało swoją odpowiedź depresji otwarciem urządzonej kosztem $10,000,000 Wystawy która stanowi inaugurację dwu rocznego programu upamiętnienia 100-lecia miasta. Wystawa, pokrywająca sześć akrów, została skompletowana po wielu tygodniach pracy więcej niż 12,000 osób.

"Robot" Zastrzelił Swego Twórcę w New Yorku.

Niesamowita Tragedja w Laboratorjum.

New York. — W laboratorjum firmy „Vollaston" w New Yorku wydarzyła się tragedja, jakiej dotychczas nie zanotowały kroniki kryminalne: „Robot", sporządzony ze stali i aluminjum, zastrzelił człowieka z krwi i kości, swego konstruktora inżyniera Seemana.

45-letni inżynier Seeman pracował przez osiem miesięcy nad skonstruowaniem robota, którego nazwał „Deinos". W jego wnętrzu umieścił serce - motor, o sile 60 koni parowych, jego nogom nadał chyżość 12 km. na godzinę, a jego ramionom zdolność strzelania z pistoletu maszynowego.

Wynalazek ten powiódł się inż. Seemanowi w zupełności.

W chwili, w której w laboratorjum rozegrała się ta niezwykła scena, znajdował się inż. Seeman sam na sam ze swoim wynalazkiem „Deinos". Kiedy buchalter przebył do laboratorjum, znalazł inż. Seemana martwego w kałuży krwi. W kącie pokoju stała morderca - maszyna „Deinos", trzymając w ręku pistolet. Zaalarmowano natychmiast policję oraz lekarzy, przyczem stwierdzono, że strzał padł z odległości 3 m. W pistolecie, który trzymał „Deinos", brak było jednej kuli.

Automat skonstruowany został na zamówienie pewnego towarzystwa, pełniącego ochronę sklepów przed złodziejami i włamywaczami. a dotknięciem guzika elektrycznego miała maszyna ta strzelać, przyczem aparat był w ten sposób skonstruowany, że miał co dziesięć sekund dawać strzał automatycznie.

Charakterystycznem jest, że policja aresztowała pewnego urzędnika firmy, podejrzewając go o puszczenie w ruch maszynerji, a zatem o zamordowanie inż. Semana. W maszynie w okolicy owego guzika elektrycznego znaleziono odciski palców aresztowanego urzędnika.

Maszyna do pisania jest to przyrząd, umożliwiający odbijanie zapomocą konstrukcji klawiszowej liter drukowanych bez robienia składu czcionek. Idea powstała w Anglji, w 1714.

Młody Polak Zakłuty Nożem Po Balu.

Benton, Ill., 31. grudnia. — Stanisław Borowski, lat 23, został wczoraj zakłuty nożem na śmierć po zabawie tanecznej w West City. O morderstwo oskarżono Paula Sandersa, lat 18.

Borowski miał wyrzucić Sandersa z sali tanecznej i wtedy Sanders rzucił się na niego z nożem. Borowski, zatrudniony w kopalni węgla w Fairmont, W. V., spędzał święta w Benton z rodzicami.

Skok do morza.

New York. — Depesza z parowca „Toloa" doniosła, że jeden z pasażerów skoczył z pokładu do morza i zginął w falach. Próby ratunku nie dały rezultatów.

„Wybraniec bocianów.

Whiteburg, Ky. — J. Sloan, lat 61, były górnik, stał się ojciem 35-go z kolei dziecka. W potomstwie jego są jedne trojaczki i dwa pary bliźniąt.

Era złota przeszła — mówi Wallace.

Pittsburgh, Pa. — Sekr. rolnictwa Wallace wyraził się tu w sobotę, że Stany Zjedn., wy przedzając Anglję w paradzi odrodzeniowej, mogą nigdy ni wrócić do parytetu złota.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF GUNIA

członek Tow. św. Wacława, Gr. 2164 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 753 Bunker ulica, do kościoła św. Wacława, przy Dekoven i Desplaines, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Gunia, żona; **Edward i Stanisław**, synowie; **Marcjanna Nowak i Wiktorja Kloc**, krewni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i syn, 2959 W. 43cia ulica. Telefon Lafayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza, siostra moja i wnuczka nasza

Ś. P.

MELANJA SNARSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększyła grono aniołków, dnia 30go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy 6 lat, 9 miesięcy i 3 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, 1935 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2122 Charleston ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław i Marjanna, rodzice; **Eugenjusz**, brat; **Marjanna Snarska i Rozalja Niemaszyk**, babcie; **Stanisław Snarski**, dziadek; **Stanisław Snarski i Marta Kowalska**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schiełka. Telefon Armitage 0918.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

Ś. P.

WOJCIECH MAJ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, 1935 roku, o godzinie 10:00 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka Kamki, 2121 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Familja Adam Spryszak i Walenty Madejczyk z żonami.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu In Memoriam

Ś. P.

BOLESŁAWA KAMINSKIEGO

które ukazało się w Dzienniku Chicagoskim, w sobotę, dnia 29go grudnia, mylnie podano, iż Msza św. za spokój jego duszy odbędzie się w kościele św. Heleny, w czwartek, dnia 4go grudnia, o godzinie 7:30 rano.

Msza św. odbędzie się w piątek, dnia 4-go stycznia, o godzinie 7:30 rano w kościele św. Heleny.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ZOFJA SOBOŃ
(z domu Mizera)

członkini Różańca św. Drzewa 1, Róża 9ta, Apostolstwa Serca Jezus, Tow. św. Teresy, Towarzystwa Matki Boskiej Dobrej Rady przy klasztorze Sióstr Felicjanek, Klubu Królowej Jadwigi, Tow. św. Anny, Grupa 837 Z. P. R. K. i Tow. Henryka Sienkiewicza Gr. 1916 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, 1935 roku, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Anna i Helena**, córki; **Jan, Bronisław, Stanisław i Edward**, synowie; **Piotr Cukla i Józef Ciborowski**, zięciowie; **Izabela**, synowa; **Anna Stasiek, Katarzyna Murawska i Franciszka Barabasz**, siostry; **(Jan i Marcin**, bracia w Polsce); **Jan Stasiek**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Berkshire 6400-6401.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

KATARZYNA ZEBIG
(z dou Pająk)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby p. nr. 3306 W. Pershing Road, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szymon, mąż; **Marjanna, Wanda, Helena i Stefanja**, córki; **Stanisław, Mieczysław, Franciszek i Edward**, synowie; **William Lukovich, Franciszek Smoła i Bronisław, Tomczak**, zięciowie; **Olga**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 4035 So. Richmond. Telefon Lafayette 9881.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza

Ś. P.

MAGDALENA REDNER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3go stycznia, 1935 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2825 So. Kolin Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjanna, Zofja, Franciszka, Monika i Joanna, córki; **Feliks**, syn; **Kazimierz Chudziński, Edward Wajer i Antoni Zalewski**, zięciowie; **Franciszka**, synowa; **Marjanna Allen i Wiktorja Szweda**, siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz, 2806 S. Kolin Ave. Telefon Lawndale 0778. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA MARJA DUDA

powiększyła grono aniołków po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 29-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, przeżywszy 7 miesięcy i 27 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2go stycznia, 1935 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5455 Schubert Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jacenty i Rozalja, rodzice; **Stanisława, Marta, Rafał, Elżbieta, Marjanna i Emilja**, siostry i brat; **Józef Kocol i Marjanna Adamczyk**, chrzestni rodzice.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 6400-6401.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza

Ś. P.

ROZALJA GABLIN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2426 No. Maplewood Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam, mąż; **Klara, Anna i Adam**, dzieci; **William Matt**, zięć; **Hazel**, synowa; **Eugenjusz i Robert**, wnuki; **Leokadja Lisewska, Barbara Zygmuntowska i Anna Wieczorek**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. 2

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę, iż w szóstą rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego

Ś. P.

JÓZEFA CZAJA

Msza św. rekwjalna zostanie odprawiona w środę, dnia 2-go stycznia, 1935, o godzinie 8-mej rano w kościele ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Już sześć lat mija, gdy opuściłeś grono nasze mężu i ojcze kochany. Osmuciłeś serce nasze, lecz nie jesteś zapomniany.

Do licznego współudziału zapraszam wszystkich krewnych i znajomych, w nieutolonym żalu pogrążona:

Marja Czaja, żona, z dziećmi.

REZOLUCJE.

Członkinie Klubu Pań Królowej Jadwigi, z parafji św. Jadwigi, są proszone zebrać się przed kościołem św. Jadwigi, w środę, dnia 2go stycznia, 1935 roku, o godzinie 8:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini

Ś. P.

KATARZYNIE KLAFETA.

Rodzinie zmarłej, zasyłamy wyrazy współczucia i głębokiej sympatji.

Dom żałoby p. nr. 1943 No. Oakley Ave.

Marja Śniegocka, prezeska.
Anna Ludtka, sekretarka.

REZOLUCJE.

Członkinie Dworu św. Kunegundy No. 536 Z. N. K. L., raczą się zebrać przed kościołem św. Jadwigi, w środę rano o godzinie 9tej, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze

Ś. P.

KATARZYNIE KLAFETA.

Rodzinie zmarłej siostry zasyłamy współczucie.

Marja Śniegocka, Nadleśn.
Leokadja Wolska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza, ś. p.

FLORENTYNA ZIENTEK

członkini June Blossom Camp, Nr. 8306 Royal Neighbors of America, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1-tej po południu, przeżywszy lat 22 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4941 Cullom Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrząrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Konwinska), matka; **Stanisława i Anna**, siostry; **Stanisław**, brat; **Piotr Kiedrowski**, szwagier; **Anna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

JULJANNA WILCZEWSKA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 2-go Drzewa, 5-tej Róży; i Tow. Security Benefit Association, Modjeska Council, Nr. 2216, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4129 Wellington Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrżąrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława i Janina, córki; **Bronisław i Władysław**, synowie; **Jan Szejwa i Edward Staszewski**, zięciowie; **Marjanna i Sadie**, synowe; **Antonina Zientara i Franciszka Perlik**, siostry; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i braciszek nasz, ś. p.

CZESŁAW W. ROSIENSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3:35 po południu, przeżywszy lat 12 i 6 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2-go stycznia, 1935 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4621 N. Knox Ave. do kościoła św. Edwarda, przy Sunnyside i Kostner Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprazsamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Zuzanna, rodzice; **Irena i Franciszek Jr.** siostra i braciszek; **Marcjanna Rosienska**, babcia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, śp.

MARJA SLISZ
(Z DOMU CYRAN)

Członkini Tow. św. Władysława, gr. 844 Z. P. R. K., członkini Niewiast Różańca św., 9-tej Róży, 1-go Drzewa i Klubu Kołaczyce, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzię sie w środę, dnia 2-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5218 Roscoe ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Joanna, Edward, Franciszka, Florentyna, Władysław i Dolores**, dzieci; **Anna Kamińska**, siostra; **Jan Cyran**, brat; **Aleksander Kamiński**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Hupka, Kildare 6974.

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci ukochanej matki naszej, ś. p.

KORDULY PIENSKIEJ

będzie odprawiona rekwjalna Msza św. w środę, dnia 2-go stycznia, o godzinie 6:30 w kościele św. Sylwestra.

Rok już minął w smutku i żałobie,
Kiedy zwłoki twe matko spoczęły tam w grobie.
A smutek nasz wcale się nie zmniejsza,
Każde o tobie wspomnienie ból nasz zwiększa.
Więc my wszyscy razem modły zasyłamy,
I serdecznie Boga ze łzami błagamy,
By cię matko droga wziął do Siebie.
I tysiącznie nagrodził tam w niebie,
Gdzie i my pragniemy zobaczyć ciebie.

O współudział w nabożeństwie zapraszają w smutku pogrążone,

DZIECI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

KATARZYNA KLAFETA
(Z DOMU SCHULTZ)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 39-ej Róży, 1-go Drzewa; i Tow. św. Kunegundy, Dworu 536 Z. K. L., Klubu Pań Królowej św. Jadwigi, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12-tej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2-go stycznia, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 1943 No. Oakley Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Franciszka i Helena**, córki; **Bronisław**, syn; **Władysław Oleszewski i Adam Maryanowski**, zięciowie; **Katarzyna**, synowa; **Feliks i Jan Schultz**, bracia, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś.p.

KATARZYNA MATECZUŃ
(Z DOMU JASIENSKA)

długoletnia prezeska Tow. św. Cecylji, Nr. 943 Z. P. R. K.; długoletnia przełożona Różańca św.; członkini Tow. Wolnych Polek św. Jadwigi; Tow. Apostolstwa Modlitwy, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10:22 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb obdęzie się w środę, dnia 2-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 12231 Wallace ul. do kościoła Wniebowzięcia Najśw. M. P., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maciej, mąż; **Anna, Michalina, Alfons, Brygida i Gertruda**, dzieci; **Józef Markunas i Alfred Bertolini**, zięciowie; **Marja Jasieńska**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Donosimy wszystkich krewnym i znajomym tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

STANISŁAW WOJTALEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5-tej po południu, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3-go stycznia, 1935, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2529 Cortland ul., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Wirginja**, córka; **Stanisław, Florjan**, synowie; **Bolesław**, ojciec, wraz z żoną; **Edward i Jan**, bracia; **Klara, Dorota**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Sadowski, Brunswick 2636. 2

Na Ślubnym Kobiercu.



Franciszka Wilewska-Laadt

Wczoraj w kościele św. Wacława odbył się ślub pana Antoniego Laadta, byłego wice prezesa i głównego manażera Atlas Brewing Co. z panną Franciszką Wilewską, córką pp. Ant. Wilewskich, zamieszkałych pnr. 3807 N. Spaulding Ave. Pani Laadt jest prezeską pielęgniarek przy Columbus szpitalu. Ceremonji ślubnej dokonał Ks. Tomasz Sampoliński, w której udział wzięli następujący: panna Róża Kopaz, siostra pani młodej i p. Jerzy Laadt, najstarszy syn p. Laadta.

Jutro pp. Laadt wybierają się w podróż poślubną do Florydy, a za miesiąc czasu powrócą do Chicago i zamieszkają pnr. 1958 S. Avers Ave.

Tow. Królowej Jadwigi Obchodzi 35-cio Lecie.

W niedzielę, dnia 13-go stycznia Tow. Królowej Jadwigi, grupa 6-ta Zw. Polek w Am., obchodzić będzie 35-cio lecie swego istnienia na Trójcowie. Z okazji tej zostanie urządzony bankiet i bal, na który proszone są uprzejmie wszystkie członkinie z mężami, rodzinami i przyjaciółmi.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Goście i dzieci.

— Jak pańska żona?

— Dziękuję! Zdrowiusieńka.

— A dzieci?

— Ślicznie dziękuję! Także zdrowe.

— Dobrze się chowają?

— O! Doskonale. Wczoraj przed przyjściem nauczycielki tak się świetnie schowały, że musiałem ich szukać dwie godziny.

WITAJ NOWY ROKU!

Dziś o północy, Nowy Rok się rodzi,
Oskarem czasu w zegary uderzy,
Tysiąc dziewięćset trzydziesty i piąty,
Nowy Rok do nas, małe dziecię bieży...

Taki radosny — i taki słoneczny,
Cały w promieniach szczęścia, choć tak mały,
Że szczodry będzie dla nas i serdeczny,
Z wielką radością! Wita go świat cały.

Wiwat! Niech żyje! Nowy Rok dziecina,
Niech dziś się skończą stare dnie niedoli,
Bo w nowym roku, szczęśliwa godzina,
Usunie nędzę — ukoi co boli.

Wesoło dzisiaj, wśród błogich nadziei,
Dźwiga się ludzkość, ku szczęścia wyżynom,
Z otuchą w sercu — dąży w tej kolei,
Gdzie gwiazda jasna, przewodniczy czynom.

Wiwat, już błyszczy nowe światło w mroku,
Zapomnieć trzeba to, co nas tak boli,
Śmiało iść naprzód z wiarą w nowym roku,
Bo już zabłysła gwiazda lepszej doli.

Więc wszyscy razem splećmy bratnie dłonie,
Dążmy wpatrzeni tam — gdzie zorza świta,
Gwiazda nadziei w Nowym Roku płonie,
Że łzy obeschną — a szczęście zawita...

Niech miłość bratnia obejmie w ramiona
Ludzkość, co dotąd krew braterską piła,
Nadzieja nasza zostanie spełniona,
By się wśród nędzy, zbrodnia nie rodziła.

Więc powitajmy dzisiaj ten Rok Nowy,
Co nową kartę swych dziejów zaczyna,
Oby nam nastał czas lepszy — godowy,
Szczęśliwej doli — wybiła godzina!...

BRONISŁAWA WOLNIK.

Gwiazdor Odwiedza 250 Polskich Dzieci.

Staraniem dwóch popularnych zrzeszeń polskiej młodzieży jak Młodsza Liga przy Stowarzyszeniu Opieki Społecznej i Tow. Katolickiej Młodzieży przy Zjednoczeniu P. R. K. została urządzona w sali Zjednoczenia, bezinteresownie otrzymanej, zabawa gwiazdkowa dla 250 biednych dziatek polskich. Zabawę tą rozpoczęto pięknym programem świątecznym, przy choince oświetlonej, urozmaiconym tańcami i śpiewem. Poczem wyświetlono migawkowe obrazki owacyjnie przez dziatwę witane, po których zaczęto rozdawać wśród dziatwy biednej przekąski i mleko. W końcu zjawił się gwiazdor w osobie p. R. Górnego, który przy pomocy większości członków i członkiń obydwóch zrzeszeń zaczął rozdawać dzieciom rozmaite zabawki, bieliznę spodnią, sukienki, pończochy i inne niezbędne rzeczy.

Komitetowi zabawy tej i wszystkim tym którzy przyczynili się w jakiejkolwiek mierze do uświetnienia tej zabawy należy się uznanie za wytrwałość w pracy i postanowieniu oraz za pamięć o polskich sierotach. W skład komitetu tego wchodziły następujące panie i panny: Marja Biedke, przewodnicząca, Wirginja Bart, Helena Dziubak, Wirginja Konopa, Helena Michalska, Helena Perlińska, Alicja i Florentyna Gongola, Zofja Tomczak, Mildred Cywińska, Irena i Eleonora Gierszewskie, Cecylja Wiśniewska, Irena Feran, dr. Florentyna Małachowska-Larkowska, Helena Scisłowska, Alicja Zarzycka, Rozalja i K. Sak, Estela Brzenkiewicz i Janina Kadow.

Na zabawę otrzymano donacje od następujących: pp. Lenardów, Restauracji Warszawa, Cornell Packing Co., Mandel Bros., Wieboldt's, Fannie May, New Century Baking Co., Boyda Dairy Co., Jarosz Dairy Co., North-Western Packing Co., Carson Pierie Scott, Fair, Lincoln Bakery, Opila Paper Co., National Tea Co., oraz od pani Kingi Dziubak, pani Franciszki Wolak, pani R. Głombickiej, panny Heleny Perlińskiej, dra. Edwarda Warszewskiego, dra J. Stupnickiego, dra J. Kobrzyńskiego, dra T. Guzika, dra T. Larkowskiego, p. Jana Konopy, p. M. Kilanowskiego i p. T. Kuflewskiego. Wszystkim ofiarodawcom i panu Prezesowi Zjednoczenia komitet składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Chinina w Ziarnkach Pomarańczy.

Badania wykazały, że około trzydzieści procent leczniczych właściwości pomarańcz zawierają ziarnka, które zazwyczaj zupełnie odrzucamy. O ile sok pomarańcz jest dla organizmu ludzkiego bardzo dobry, ponieważ zawiera w sobie witaminy, o tyle ziarnka zawierają bradzo dużo chininy, i to w formie, nadającej się do najłatwiejszego spożycia. Ziarnka pomarańcz powinno się żuć na zupełną miazgę, lecz miazgi tej nie połykać, ale po zżuciu i połknięciu soku — wypluwać. Żucie ziarnek pomarańcz zaleca się szczególniej jako sposób zapobiegania influenzie.

Wet za wet.

Pani A: — Gdyby pan był moim mężem, wsypałabym panu truciznę do kawy.

Pan B.: — A ja wypiłbym ją gdyby pani była moją.



PATTERN 5227

ŁADNE HEKLOWANE RĘKAWICZKI SĄ NADZWYCZAJ MODNE.

W modełku 5227 znajdziecie wszelkie instrukcje do zrobienia rękawiczek na wielkość małą, średnią i dużą, oraz ilustrację ściegów, także ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.................... Stan...............

KRÓLOWA RÓŻ.



Panna Muriel Cowan, licząca lat 17-e została wybrana Królową 1935 Kalifornijskiego Turnieju Róż. Będzie ona królowała ze swym dworem podczas koronacji mającej się odbyć w dniu Nowego Roku.

Wspólne Przyjęcie Tow. Przedświtu.

Tylko kilka dni dzieli nas od „Plunket Dinner", który ma się odbyć w środę, dnia 9-go stycznia, w dolnej sali Związku Polek, staraniem Tow. Przedświt, grupy 556 Związku Polek w Am. Na urozmaicenie przyjęcia tego składającego się z kilku smacznie przyrządzonych dań, zostanie wykonany krótki program oraz rozpremjowane będą cztery cenne premje zupełnie darmo.

Komitet składający się z kilku energicznych pań zaprasza uprzejmie wszystkie członkinie, ich przyjaciół i znajomych o jak najliczniejsze poparcie. Ze swej strony komitet dołoży wszelkich starań, aby impreza ta, z której dochód przeznaczony zostanie na zasilenie kasy towarzystwa cieszyła się zasłużonem powodzeniem i żeby wypadła jak najpomyślniej.

Bilety po bardzo przystępnej cenie nabyć można od członkiń komitetu, w skład którego wchodzą następujące panie: Albina Damszowa, przewodnicząca, B. Fischerowa, B. Jakubowska, S. Mieczkowska, Pochelska i Caryńska.

Urządza Drugą Turę Koncertową.

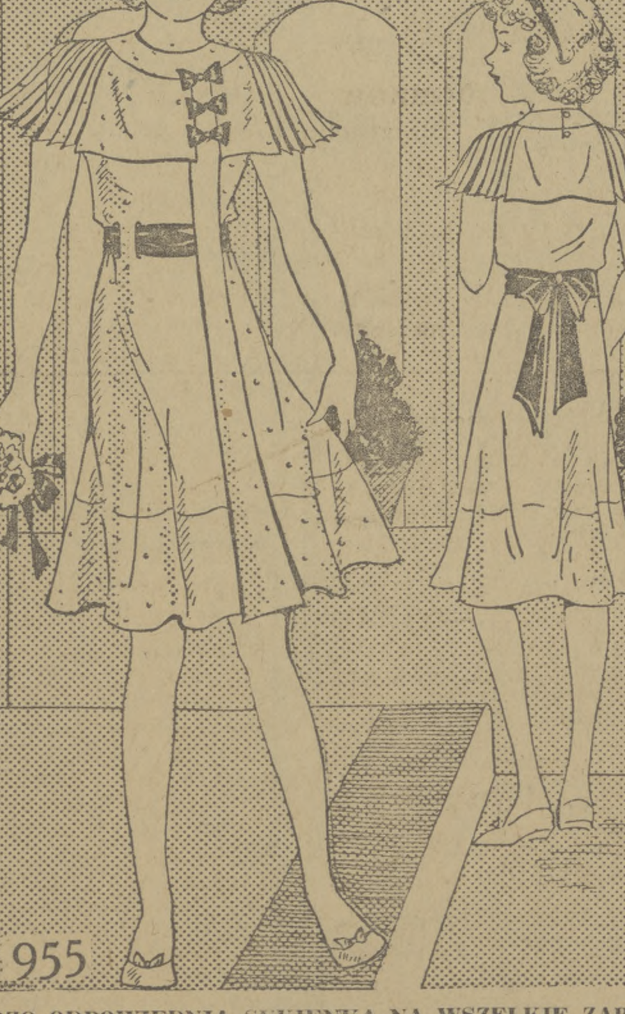


RUTH SLENCZYŃSKA

Ruth Slenczyńska, 9-cio letnia pianistka światowej sławy oświadczyła tuż przed rozpoczęciem drugiej tury koncertowej, że tym razem nie potrzeba będzie obcinać nóg przy fortepianie.

Mimo faktu, że dochodów większych z poprzedniej jej tury nie zebrano, fabrykant fortepianowy, którego instrumentem mała Ruth posługiwała się zeszłej zimy w Ameryce, był zmuszony skrócić nogi jej fortepianu o trzy cale, aby ona mogła z łatwością sięgnąć pedałów.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.



BARDZO ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA WSZELKIE ZABAWY.

Ellen Worth Modełko 955.

Nabyć można w wielkościach 6, 8, 10, 12 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........ Wielkość........

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.................... Stan...............

Obiad Na Jutro.

Czarnina.
Kaczka Pieczona.
Kartofle.
Szparagi z Rumianą Bułeczką.
Pierogi Leniwe.
Półfrancuskie Ciastka.
Herbata.

Czarnina.

Robi się z podróbek i krwi gęsi, kaczek lub prosięcia. Przy zabijaniu tychże trzeba krew spuścić do kamiennego naczynia, a posoliwszy ją trochę, dobrze rozkłucić, aby się nie zsiadła. Nastawić rosół z kości wołowych, kawałek boczku lub głowizny wieprzowej, podróbki z gęsi lub kaczki, dużo włoszczyzny, korzeni i cebuli. Gdy rosół się zagotuje przecedzić go, wlać do przestudzonego krew, dobrze rozbijając trzepaczką, dodać octu i cukru do smaku, aby zupa była słodko kwaskowata i raz jeszcze zagotować. Do wazy pokrajać mięso i podróbka w paski, oprócz tego podać osobno ugotowane na wodzie kluseczki z mąki pszennej lub łazanki. Kto lubi można dodać trochę suszonych śliwek ugotowanych wraz ze smakiem.

Pierogi Leniwe.

Łyżkę masła i cztery żółtka utrzeć w misce na pianę, funt świeżego twarogu zetrzeć na tarku, przefasować przez sito, posolić i wymieszawszy z masłem i jajami, utrzeć do gładkości. Ubić pianę z pozostałych białek, dać do sera, wsypać dwie łyżki mąki, wymieszać lekko, wyrzucić na stolnicę wysypaną mąką, urobić długie dwa wałki, spłaszczyć je trochę nakarbować w kratkę nożem i krajać ukośne pierożki. Gotować przed samem podaniem w kipiącej wodzie 15 minut, wyjmować ostrożnie durszlakową łyżką, układać na półmisku i polać obficie masłem z rumianą bułeczką.

Półfrancuskie Ciastka.

Do pół funta najlepszej, dokładnie przesianej mąki, dodać trzy ćwierci funta najlepszego masła, poprzednio przepuszczonego przez maszynkę do siekania, a następnie dokładnie z mąko masło wymieszać widelcem, nie dotykając o ile możliwie rękami, aby zrobiło się gęste ciasto, i odstawić do lodówki, lub na zimno. Osobno zrobić następujące ciasto: Do pół funta przesianej mąki dodać łyżkę cukru miałkiego, odrobinę soli, skórki cytrynowej, dwa żółtka, rozbite w pół filiżance mleka, dwie łyżki drobnych rodzynek bez pestek i jedną uncję drożdży. Wyrobić to ciasto dokładnie, a następnie dać wyrość przez godzinę w cieple. Następnie tak jedno, jak i drugie ciasto rozwałkować na cienki placek, położyć ciasto z masła na ciasto drożdżowe i zawinąć „w kopertę", czyli wszystkie cztery rogi do środka. Rozwałkować znowu i znowu tak samo złożyć, powtarzając tak wałkowanie, jak i składanie cztery razy, poczem zwija się ciasto w rolkę i pozostawia na dwie godziny w chłodzie lub w lodówce. Po wyjęciu z lodówki, wykrawywa się z ciasta formą placuszki i odstawia do ciepłego miejsca do wyrośnięcia. Gdy dostatecznie wyrosły, można na każdy nałożyć odrobinę konfitury, dokładnie z soku odcedzonej, i piec do zarumienienia.

"Żywoty Świętych"

Najodpowiedniejsza książka swego rodzaju, p. t. "Żywoty Świętych Pańskich" powinna być własnością każdej polskiej rodziny wyznania katolickiego. Posiada żywoty Świętych na wszystkie dni roku, podług najwiarogodniejszych źródeł wyjętych z dzieł Ojców i Doktorów kościoła świętego, opracowane podług ks. Piotra Skargi, T. J., Ojca Prokopa, kapucyna, Ojca Bitchnana, Benedykta, i innych wybitnych autorów, z uwzględnieniem Świętych Pańskich, Błogosławionych i Świętobliwych, których wydała ziemia Polska aż do najnowszych czasów. Książka ta posiada aż 1280 stronic, jest w prześlicznej oprawie bogato wyzłacana, ozdobioną gustownemi wyciskami i ze złotem tytułem na grzbiecie. Ma aż 16 kolorowych obrazków i przeszło 300 drzeworytów. Cena tej książki była $5.00. Na krótki czas, bo mamy tylko ograniczoną liczbę, będzie sprzedana po $2.00, pocztą 50 centów więcej, w administracji Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., Chicago, Illinois.

(P.R.M.)

SEZ YOU Answers

1. False. September. 2. False. 70. 3. False. Turkish. 4. True. 5. True.

Czem Odznaczały Się Tegoroczne Kapelusze?

Tegoroczne kapelusze odznaczały się głównie olbrzymią dozą fantastyczności i indywidualności, a że sezon mody w dziedzinie kapeluszy zmienia się zbyt często, bo co dwa lub trzy miesiące byłoby zatem na miejscu przetoczyć najgłówniejsze cechy mody tegorocznej. Najpierw zaznaczyć należy, że kwestja mody w dziedzinie kapeluszy nie jest uważaną za błahą rzecz lecz przeciwnie za rzecz wielkiej wagi. Moda będąc sztuką podobnie jak malarstwo, rzeźbierstwo itp. kultywuje piękno łącząc dwa wręcz przeciwne kierunki w jedną harmonijną całość. Kobietom nie o to chodzi, by nowa moda nakazywała noszenie kapelusza małego lub obszerniejszego, lecz tylko o to, aby ta nowa moda była całkiem inna, niż poprzednia. Moda powraca do nas od czasu do czasu, a z nią dawno zapomniane linje, fasony i rodzaj materjałów radośnie wówczas przez nas witanych jako nowość.

Wiosna tegoroczna przyniosła nam małe bretońskie kapelusze jak również wróciły na widownię berety zmodernizowane oraz pozostał marynarski fason kapelusza z dużem rondem głęboko opuszczonem na oko z jednej strony w łagodnym łuku i odsłaniającym delikatnie drugą część twarzy. Wynikiem rozmnożenia się pokolenia wielkich kapeluszy było takim, że kapelusze o szerokich brzegach noszone były nietylko na spacer, do sukni reprezentacyjnej, powiewnej, ze spokojnem sumieniem noszono je od samego rana, to znaczy — do sukni sportowej. Kapelusze szerokie różniły się tylko kształtem ronda, czyli że przedpołudniowy kapelusz miał inny kształt a popołudniowy inny. Na pierwszy plan wysunęły się kształty proste, mało zdobione. Do sukni po południowej noszono kapelusze bardzo szerokie o kształtach bardziej fantastycznych, giętkich i falistych rondach. Materjałem była słomka ryżowa, panama, tagal i inne. Główne cechy kapeluszy fantazyjnych — to kolory pastelowe i oryginalne gięte rondo z zupełnie płaskiem denkiem noszone do powiewnych i wzorzystych sukien zdobnych w kwiaty i szarfy.

Latem ukazało się wiele kapeluszy szydełkowej roboty, zgrabnych berecików turbanów, i kapeluszy o średnio wielkich rondach podlegających przeważnie wpływom chińskim, jak kopje tragarza chińskiego lub bosonogiego chłopca rybołówcy, słoneczne bereciki albo mleczarskie kapelusze z materjałów płóciennych niebieskiego lub granatowego koloru.

Z pierwszymi sygnałami mody jesiennej natomiast zaczęły się ukazywać małe filcowe kapelusze o wysokiej główce z wiotkim rondem, Patou'ego, Suzy'ego, Bourbona lub bereciki Agnes w kolorach ciemniejszych. Później stopniowo nadchodziły tyrolskie kapelusze z piórkami strzelistemi w jaskrawych kolorach. Kapelusze te noszono jak poprzednie z pewną fantazją, ukośnie. Następnie zaczęły się pokazywać aksamitne czapki, a raczej bereciki workowate zwane „poke beret" noszone z niezwykłą fantazją, a w końcu nadeszły najróżnorodniejsze czapki rosyjskie, zdobione futerkiem oraz kapelusze z małemi rondami przetykane nićmi metalowemi lub zdobione błyszczącemi klamrami.

Ronda przy kapeluszach poddawały się coraz bardziej zawikłanym manipulacjom. Niektóre zawijały się ostro w tył od twarzy, inne przechylały się bardziej na jedną stronę lub wystrzelały do góry ozdobione od tyłu w kokardki.

Kapelusze tegoroczne wymagały szczególnej uwagi tak w wyborze jak i w noszeniu. Szyk, elegancja i estetyka polegały głównie na zwykłym rozsądku właścicielki, która musiała ubierać kapelusze tylko takie, któreby zgadzały się z jej powierzchownością cechując przy tem jej indywidualność. Szyk każdej kobiety powinien być oparty głównie na dokładnej znajomości własnej powierzchowności jak również jej zalet i wad.

W poczet popołudniowych kapeluszów zostały zaliczone tricorny filcowe, eleganckie turbany aksamitne i krepowe lub filcowe kapelusze z małemi rondami okryte woalką sztywną lub wiotką. Bardziej niż kiedykolwiek poprzednio spopularyzowały się kapelusze wieczorowe i cocktailowe robione z koronek Nechlina, krochmalonych tiulów, metalowych materjałów, aksamitu, pluszu i atłasu. Najcharystyczniejszą jednak cechą mody jesiennej było przybranie futrzane.

Tak przedstawiała się tegoroczna moda o kapeluszach. Maj choćby był najsłotniejszy, przynosi nam jasną słomę, lipiec najupalniejszy nawet nakazuje nam dźwigać na głowie ciężkie aksamity, za to zima zaopatruje nas w jedwab, pod którym ... zastyga mózg.

Matki Wojenne w żałobie.

Indianapolis, Ind. — Zmarła u Alice M. French, lat 71, założycielka i pierwsza prezeska Amerykańskich Matek Wojennych.



DWIE ŁADNE BLUZKI W JEDNEM MODEŁKU.

Anne Adams Modełko 2158.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ 39 calowej materji na bluzkę "tailored" na popołudniową bluzkę potrzeba 2⅜ jarda materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli nożyczki używa się zbyt długo przy jakiejkolwiek pracy powinno się je dla zabezpieczenia palców powijać lepką taśmą.

Ks. Zygmunt Pruszyński, C. R., Odprawił Prymicje Na Jadwigowie.

Jadwigowo wydało jeszcze jednego kapłana, a nim jest nowowyświęcony wychowanek, X. Zygmunt Pruszyński, C. R., drugi syn państwa Stanisława i Urszuli Pruszyńskich, który po raz pierwszy stanął wczoraj rano przy ołtarzu Pańskim i w obecności rodziców, braci i sióstr, tudzież krewnych i znajomych odprawił pierwszą Mszę św. i udzielił błogosławieństwa kapłańskiego. Była to bowiem uczta kapłańska przy ołtarzu w kościele św. Jadwigi, poprzedzona imponującą procesją z plebanji, w której oprócz ministrantów i księży, odznaczała się dziatwa odświętnie przybrana na którą oczy wszystkich były zwrócone. Wyszczególniami tych, którzy główną asystę w procesji tworzyli, mianowicie: Kłosy niósł Daniel Bartnicki „pan młody", a poduszkę z godłem kapłańskiem niosła „pani młoda" Lorraine Kamka. Za nimi w charakterze drużby postępował bratanek prymicjanta Bernard Pruszyński, któremu towarzyszyła jako druchna, Geraldyna Kasprzak. Welon ‚pani młodej" niosły Polińska i Schielka. A paziami były Marcela i Gladycja Rostenkowskie córki aldermana Józefa Rostenkowskiego, oraz Eleonora Pruszyńska i Józefa Zalewska. Kościół jadwigowski był tak szczelnie wypełniony wiernymi jak bodaj nigdy przedtem. Przybyli do kościoła krewni, znajomi prymicjanta, którego dobrze znają a przybyli by być świadkami tej podniosłej i nigdy nie tracącej na swej wartości uroczystości prymicyjnej. Któż oddaje większe usługi społeczeństwu, jeśli nie kapłan? Jest on jedynym z pośród wielu — nam danych, opiekunów, nauczycieli i kierowników, który drogą prawą prowadzi do Boga. Któryż ojciec i któraż matka mają większą i trwalszą pociechę ze swych dzieci, jak ci, których Bóg ofiarę przyjął?

W KOŚCIELE.

Mszę św. prymicyjną celebruje nowy lewita, X. Zygmunt Pruszyński, C. R. Do asysty staje oprócz X. proboszcza Franciszka Dembińskiego, C. R. jako arcykapłana i X. Józefa Polińskiego, C. R. jako mistrza ceremonji, staje dwóch braci prymicjanta X. Józef, C. R. jako djakon i kleryk Leonard, C. R. jako subdjakon. Rzadko i to faktycznie bardzo rzadko spotyka się taki wypadek, iż trzech rodzonych braci staje przy ołtarzu a tak wczoraj było i ci co byli obecni w kościele widzieli. A na chórze śpiewy z orkiestrą szkolną pod batutą organisty p. Emila Wiedemana. Dźwięczne i melodyjnie brzmiały śpiewy mszy łacińskiej tudzież wesołe kolendy z towarzyszeniem orkiestry. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję. Solo „O Sacrum Convivium" Pereza odśpiewała zasłużona na niwie chóru Jadwigowskiego pani Jadwiga Turalska. Po ewangelji wstąpił na ambonę X. Hieronim Klingsporn, C. R. i wygłosił kazanie, które rozpoczął słowami Pisma św.: „Błogosławiony, któregoś obrał i przyjął, bo on mieszkać będzie w sieniach Twoich" (Psalm 64—5.) Kaznodzieja zaczyna kazanie, uprzytomniając słuchaczom, iż wesoły panuje nastrój w tej świątyni. Mina każdego wskazuje zewnętrznie radość, która w sercu jego panuje. Radość ta z podwójnej przyczyny wynika. Stawia przed oczy słuchaczy święto pokoju, święto naszego odkupienia, gdyż narodził się nam Zbawiciel, druga Osoba Trójcy Przenajśw. Przychodzi pośrednik między niebem a ziemią, obcuje między ludźmi i Ten jest pierwszym kapłanem nowego Testamentu. W dalszym ciągu swego kazania kaznodzieja mówi o kapłaństwie, opisuje jego ważność, znaczenie i godność. a dalej wyraża radość jaka przepełnia rodziców, braci i siostry, krewnych, a z którymi także podzielają tę radość współbracia kapłani i cała parafja. W końcu zwraca się do Prymicjanta, konfratra i upomina go, by był pilnym i wiernym w służbie Bożej, by życie jego kapłańskie, a co więcej zakonne cechowało wszystkiemi cnotami. Winszuje mu, by urząd kapłański rozpoczął ofiarą dziękczynną na podziękowanie za łaski i dobrodziejstwa otrzymane. Po kazaniu nastąpiła druga i najważniejsza część Mszy św. przy końcu której Prymicjant udzielił po raz pierwszy z rąk swoich Komunji św. kochanym rodzicom, braciom i siostrom i bliższym krewnym, a po Mszy św. udzielił im błogosławieństwa. Na nieszporach zaś wszystkim obecnym w kościele. Były na tej uroczystości i Siostry zakonne, które bez rozgłosu, cierpliwie, skromnie, nie czekając na zapłatę, na pochwałę, nawet na podziękę, które ślicznie udekorowały ołtarz główny i które zajęły się dziatwą a która tak imponująco się przedstawiała.

BANKIET PRYMICYJNY.

Duchowo byli wszyscy pokrzepieni w kościele, brakowało jeszcze pokrzepić się na ciele i dlatego właśnie wydamy był obiad prymicyjny w głównej sali parafjalnej, w którym brało udział około 400 osób. Przy głównym stole zasiedli X. prymicjant Zygmunt Pruszyński a obok niego jego zacni rodzice pp. Stanisław i Urszula Pruszyńscy, następnie jego brat Antoni i brat X. Józef, C. R., X. delegat Szczepan Kowalczyk, C. R., X. rektor i zarządca Dziennika Chicagoskiego X. Mieczysław Starzyński, C. R., X. prob. Franciszek Dembiński, C. R., X. Jan Mix, C. R., X. Władysław Bartylak, C. R., X. Stanisław Świerczek, C. R., X. Leonard Long, C. R., X. Henryk Gryczman, C. R., X. Hieronim Klingsporn, C. R., X. Józef Poliński, C. R., X. Władysław Okulczyk, C. R., X. Andrzej Kloska, C. R., kleryk Leonard Pruszyński, C. R., bracia zakonni Rajmund, Józef i Stanisław, C. R., a pozatem sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki z żoną i córką, alderman Józef Rostenkowski z żoną, pani Rozalja Petlak, poseł Józef Petlak z żoną, Jadwiga Turalska, organista p. Emil Wiedeman, dr. Jan J. Liss, dr. Edward Warszewski z żoną.

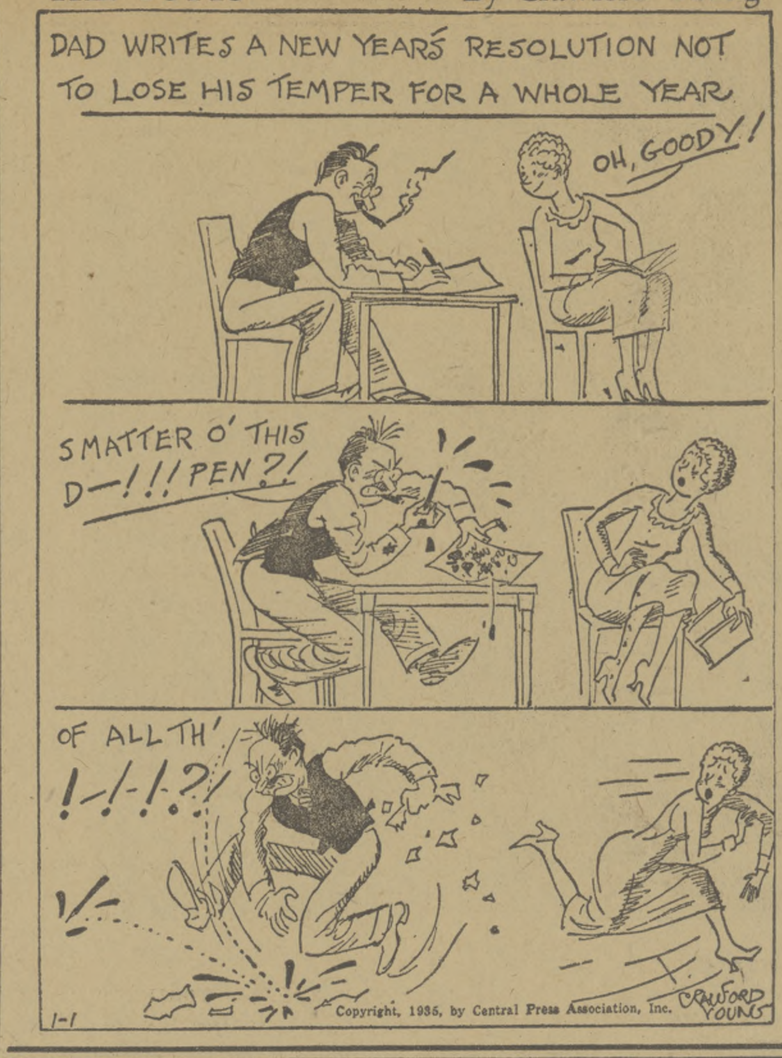
Po modlitwie nastąpiło spożywanie potraw przyrządzonych przez p. Michalskiego. Po posiłku, program zagaił brat prymicjanta X. Antoni Pruszyński, C. R. powołując na mistrza toastów dra Jana J. Lissa, prezesa Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Przemawiali delegat X. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz parafji św. Jacka, który oddał uznanie rodzicom za bogobojne wychowanie swych dzieci, których Bóg jeden po drugim powołuje do swej służby, winszuje im tego szczęścia, jakiego się doczekali. Brat Prymicjanta X. Józef, C. R. napomina brata kapłana że śledzić będzie jego pracę na niwie kapłańskiej, by pracował Bogu na chwałę, społeczeństwu na pożytek i rodzinie na pociechę. Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, mówił o urzędzie kapłańskim, którego lud nasz polski ceni, poważa i jest kapłanom wierny i przywiązany od samego zarania chrześcijaństwa w Polsce do dnia dzisiejszego, według hasła „polski lud z polskim księdzem." X. proboszcz F. Dembiński, C. R. ubolewał, że mało powołań jest w parafji na kapłanów.

Program urozmaicił śpiew kwintetu z chóru parafjalnego św. Jadwigi i występy dzieci szkolnych, które tańcem figurowego krakowiaka a później występem pajaców wszystkich doskonale ubawili. Króciutki wierszyk wypowiedział bratanek prymicjanta B e r n a r d Pruszyński. Były odczytane telegramy nadesłane z życzeniami od Generała X. Michała Jagłowicza, C. R. z Rzymu, od X. K. Guzieła, C. R., od X. prałata Tomasza Bony i kongresmana L. Kociałkowskiego i Claytona Smitha. W końcu przemówił X. Prymicjant najpierw w języku polskim a następnie w języku angielskim. Podzięka miła i serdeczna złożyła się na jego przemówienie za to wszystko, czem dziś jest i doczego dostąpił tj. kapłaństwa Chrystusowego.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Massachusetts. 3. False. Atlantic ocean. 4. True. 5. True.

THE TUTTS — By Crawford Young



1-1 Copyright, 1935, by Central Press Association, Inc.

Dwanaście Godzin Na Zegarze Życia.

W nowym roku często trzeba spoglądać na zegar, który razem z sercem naszem wybija nam akt życia, trzeba patrzeć ze skupieniem i powagą na poszczególne godziny; każda godzina — to dla nas nauka i upomnienie.

Godzina pierwsza: Pamiętaj, jeden tylko raz żyjesz na świecie, więc nie błąkaj się po bezdrożach, bo jeden jest tylko cel życia, jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest.

Godzina druga: Dwie są drogi do wieczności: jedna szeroka, która wiedzie na zatracenie, i druga, wąska, która wiedzie do nieba. Którą wybierzesz?

Godzina trzecia: Chrześcijaninem jesteś. Trójca św.—oto podstawa wiary twej, trzy cnoty boskie: wiara, nadzieja, miłość — wskazują ci drogę do Boga, a wśród tej drogi jak kwiaty cudne rosną dobre uczynki, z których najprzedniejsze są trzy: modlitwa, post i jałmużna. Komu zaś Bóg udzielił powołania, ten w życiu zakonnem, w trzech ślubach czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, znajdzie sobie prostą i bezpieczną drogę do nieba.

Godzina czwarta: Żyjesz na świecie nie sam. Czwarte przykazanie przypomina, iż masz obowiązki wobec rodziców, przełożonych. Cztery grzechy, wołające o pomstę do nieba, przestrzegają cię, byś bliźnim swym nie czynił krzywdy. To też nie zapominaj o czterech cnotach głównych: roztropności, sprawiedliwości, umiarkowaniu i męstwie. A gdy cię świat wieść będzie na manowce, pomnij na ostateczne rzeczy człowieka:— śmierć, sąd, niebo albo piekło.

Godzina piąta: Nie bój się Kościół przez pięć przykazań swoich strzeże cię i wychowuje. Ale wychowuj też sam siebie, spiesz chętnie do spowiedzi, spełniając sumiennie pięć warunków pokuty. Pomoże ci w tem Matka Najśw., gdy jako wierny jej czciciel kłaść do jej stóp będziesz pięć róż radosnych, bolesnych i chwalebnych Różańca. A w pięciu ranach Jezusowych znajdziesz ochronę od burz i pokus życia.

Godzina szósta: Szóste przykazanie przestrzega przed pożądliwością ciała, a sześć grzechów przeciwko Duchowi św. świadczą, jak daleko człowiek może oddalić się od Boga.

Godzina siódma: Lecz chociaż z siedmiu grzechów głównych, jako ze źródeł zatrutych zło płynie na świat, równocześnie z siedmiu Sakramentów św. płyną nam zdroje łaski i pomocy Bożej. W siedmiu prośbach modlitwy Pańskiej możemy wołać jako dzieci do Ojca Niebieskiego, a siedmiu uczynkami miłosiernemi co do ciała i co do duszy, gromadzić sobie zasługi dla nieba.

Godzina ósma: Osiem błogosławieństw — oto obfita nagroda za naśladowanie Chrystusa.

Godzina dziewiąta: Pamiętając o własnej duszy, nie zapominaj o duszach bliźnich, — byś snać jednym z dziewięciu grzechów cudzych nie dał bliźniemu zgorszenia.

Godzina dziesiąta: — Skoro wiernie zachowywałeś dziesięcioro przykazań Bożych, możesz z ufnością oczekiwać sądu Bożego.

Godzina jedenasta: Niejeden w obliczu śmierci zawoła: „Za późno! Zmarnowałem tyle łask Bożych; niema dla mnie zbawienia." Oto Pan winnicy nawet w jedenastej godzinie powołuje robotników do winnicy swej.

Godzina dwunasta: Dwunastu Apostołów wysłał Pan Jezus, by głosili światu wesołą nowinę. Dwanaście artykułów Składu Apostolskiego niech nam będą przewodnikami życia. Wtedy, gdy wybije ostatnia nasza, dwunasta godzina, będziemy mogli zawołać ze św. Pawłem: „Biegu dokonałem, wiary dochowałem, na koniec czeka mnie korona chwały."

Patrzmy nieraz na wskazówki zegara ze skupieniem i powagą, a powyższy zegar będzie nam nauczycielem i drogowskazem życia.

Tragiczne Położenie Czwórki Lotników.

Albany, N. Y., 31. grudnia. Partja ratownicza starała się wczoraj dotrzeć przez głębokie śniegi do aeroplanu pasażerskiego American Air Lines, zaginionego od piątku, a odkrytego wczoraj rano przez inny aeroplan, wysoko na zboczu górskiem w Adirondacks. — Aeroplan rozbił się podczas burzy śnieżnej, ale czterej lotnicy — dwaj piloci i dwaj pasażerowie — ocaleli i sygnalizowali o ratunek. Ostry mróz — 12 stopni poniżej zera — ciemności i głębokie zaspy śnieżne utrudniają pomoc.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

NIEPRAWDOPODOBNY WYBRYK KONSULA CZESKIEGO W POZNANIU.

Poznań, 31 grudnia. — Prasa poznańska donosi, iż na ostatniem zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Serbo-Łużyczan, w czasie przemówienia red. Fengela, gdy ten wspomniał, że Serbo-Łużyczanie nie wierzą w szczerość oświadczeń niemieckich, iż obce narodowości mogą się rozwijać w państwie niemieckiem, obecny na sali konsul Czechosłowacji, Dależal, miał dorzucić słowa: „i ich wspólników — Polski."

ZIĘC B. PREMJERA FRANCJI DOCHODZI PRAW SPADKOWYCH W POLSCE.

Kraków, 31 grudnia. (PAT.) — „Ilustrowany Kurjer Codzienny" dowiaduje się, że niejaki Hasman, zięć byłego premjera francuskiego Chautemps, dochodzi praw spadkowych w Polsce. Chodzi o majątek obszaru 616 hektarów, położony koło Lidy. Majątek ten należał do ojca Hasmana, urzędnika carskiego. Ten w czasie wojny światowej wyemigrował do Rosji i zginął w rewolucji bolszewickiej. Dwaj jego, wówczas małoletni synowie, pod opieką rodziny uratowali się ucieczką do Włoch. Jeden z nich niedawno poślubił córkę Chautemps.

JESZCZE JEDEN SPADEK MILJONOWY W AMERYCE.

Kraków, 31 grudnia. (PAT.) — Prasa tutejsza donosi, że zamieszkali w Krakowie liczni krewni zmarłej w Stanach Zjednoczonych miljonerki-nędzarki, Luizy Gellowej rozpoczęli kroki o przyznanie im spadku. Jednym z ubiegających się jest pewien znany muzyk kompozytor.

MARJA DANGLOWA NIE ŻYJE.

Warszawa, 31 grudnia. (PAT.) — Kurjer Warszawski poświęca artykuł śp. Marji Danglowej, z domu Krygierowej, małżonce znanego wśród Polaków w Ameryce Stanisława Dangla, dziennikarza i wydawcę. Sp. Marja Danglowa, która pożegnała się z tym światem przed kilku dniami, współpracowała ze swym mężem w akcji niepodległościowej. Śp. Danglowa urodziła się 50 lat temu w Ameryce i była jedną w pionierek wśród Polonji amerykańskiej. Zmarła pozostawiła trzy córki i jednego syna.

STOLICA APOSTOLSKA POWOŁUJE DO ŻYCIA MIĘDZYNARODOWĄ AKADEMJĘ PRAWA RZYMSKIEGO.

Rzym, 31 grudnia. — Międzynarodowy kongres badaczy prawa rzymskiego, który odbył się niedawno pod protektoratem Stolicy Apostolskiej w Rzymie, powziął decyzję założenia Międzynarodowej Akademji prawa rzymskiego i kościelnego. Na członków Akademji powołani będą wybitni uczeni, bez względu na ich przynależność państwową i wyznanie.

W związku z tem Watykan opublikował następujące wyjaśnienie: „Jego Świątobliwość Ojciec Swięty życzy sobie stworzenia międzynarodowej Akademji prawa rzymskiego i powołania do niej wszystkich wybitnych znawców przedmiotu, m. in. także uczonych żydowskich, z których niejeden wyróżnił się specjalnie przy okazji ostatniego kongresu badaczy prawa rzymskiego w Rzymie. Referaty, jakie w czasie tego kongresu wygłosili uczeni żydowscy: prof. Brodewitz, prof. Drouthein i prof. Taubenschlag, wysunęły się na pierwszy plan swemi naukowemi walorami."

Wyróżniony przez Stolicę Apostolską prof. Taubenschlag jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

POLSKA DRUGIM PRODUCENTEM ZIEMNIAKÓW.

Rzym, 31 grudnia. — Z ostatniego sprawozdania międzynarodowego Instytutu Gospodarczego w Rzymie okazuje się, że światowa produkcja ziemniaków w roku bieżącym wynosi 1315 miljonów tonn, co w stosunku do roku ubiegłego wykazuje zwyżkę o okrągłe 40 miljonów tonn.

Pierwszym producentem ziemniaków, ze względu na ilość, są Niemcy, które w tym roku wyprodukowały 400 miljonów tonn ziemniaków. Na drugiem miejscu znajduje się Polska z 318 miljonami tonn ziemniaków. W następnej kolejności idą Francja, Austrja, Italja, Węgry, Holandja, Kanada, Szwecja itd.

Obchodzili 31-szą Rocznicę Pożaru Teatru Iroquois.

W sali zebrań Rady miejskiej w Ratuszu miasta Chicago ubiegłej soboty obchodzono 31 rocznicę strasznego pożaru jaki zniszczył teatr Iroquois, a w którym 605 osób straciło życie. W obchodzie tej smutnej rocznicy brali udział urzędnicy miejscy, powiatowi i stanowi, jak i też ci, którzy z życiem uszli z pożaru oraz strażacy, którzy pożar ten ugasili.

Postanowiono dnia 30go grudnia dorocznie obchodzić dzień Miłosierdzia, zbierać się w Ratuszu miejskim w celu wysłuchania wspólnie programu, oraz uczczenia różnych agencyj miłosierdzia.

Obchód sobotni otworzył E. Whealan, przewodniczący programu. Jan F. Delaney w kilku słowach wytłómaczył cel zebrania.

Naczelny sędzia sądu municypalnego Jan J. Sonsteby w zastępstwie burmistrza przemawiał. Radził wszystkim obecnym i nieobecnym urzędnikom stanąć do pracy z komitetem bezpieczeństwa na czele którego stoi burm. Kelly.

Marszałek straży ogniowej Michał J. Corrigan, który dał alarm w dniu wielkiego pożaru, z powodu choroby nie mógł brać udziału w sobotnim obchodzie. Przemawiali także: Robert M. Sweitzer, kasjer powiatowy; komisarz powiatowy P. M. Kelly, Przew. X. Prałat Józef P. Morrison z Katedry Najśw. Imienia i rabin Joshua Liebman z bóżnicy K. A. M.

Udział w obchodzie brał także chór dozorczyń szpitala powiatowego. Obecni byli: Frank O'Neill, szef policji w dniu wielkiego pożaru; Jan Traeger, ówczesny koroner powiatowy; M. Zimmer, dozorca szpitala powiatowego; dr. F. Tice, szef sztabu lekarzy w powiatowym szpitalu; dr. Anna Dwyer i J. E. O. Pridmore, prezes Iroquois Memorial Assn.

Złożono także cześć zmarłemu niedawno szefowi strażaków ogniowych, Arturowi Seyferlichowi.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

25 Ofiar Katastrofy Okrętowej w Meksyku.

Tampico, Meksyk, 31. grudnia. — Conajmniej 25 kobiet i dzieci utopiło się wczoraj w następstwie zatonięcia małego statku na rzece Panuco.

Statek, w drodze do Tampico, uderzył w jakąś zaporę podwodną blisko El Caracol i poszedł w paru minutach pod wodę.

Wszyscy mężczyźni na pokładzie dopłynęli szczęśliwie do brzegu, ale bystry prąd uniósł kobiety i dzieci.

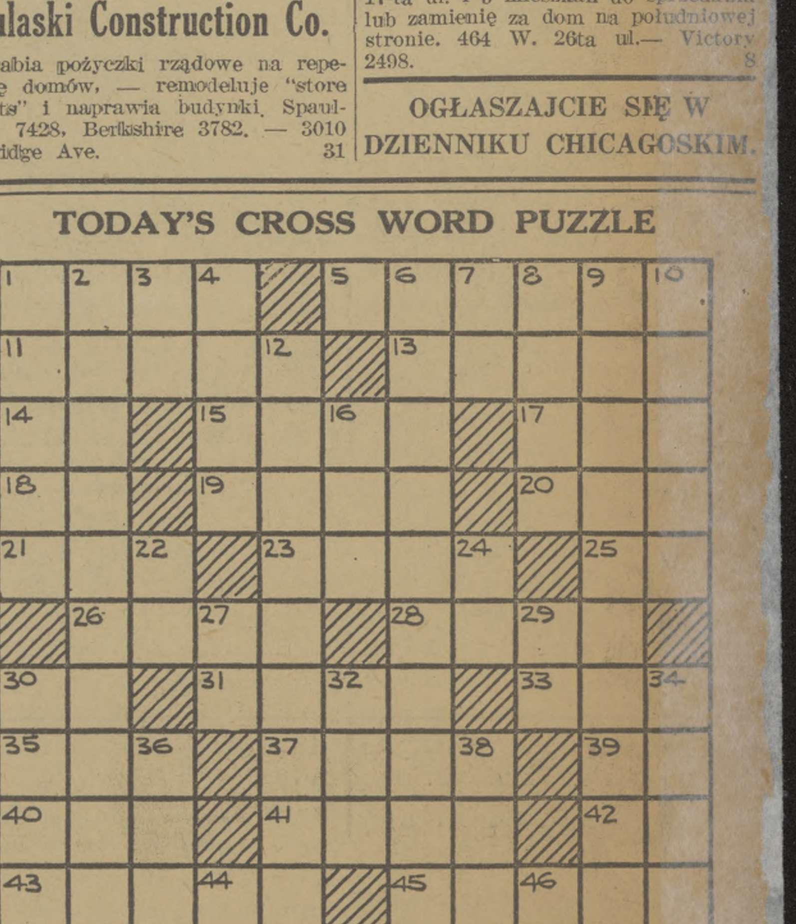
Dziś Koronacja Największego Łgarza.

Burlington, Wis., 31. grudnia. — Światowy szampjon łgarzy będzie ukoronowany dzisiaj wieczorem po obwołaniu zwycięzcy w dorocznym konkursie ogłoszonym przez Międzynarodowy Klub Łgarzy w Burlington. Do kwatery klubu napłynęło więcej niż 5,000 „prac" konkursowych ze wszystkich części świata.

Szampjon dostanie złotą odznakę wysadzaną brylantami.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



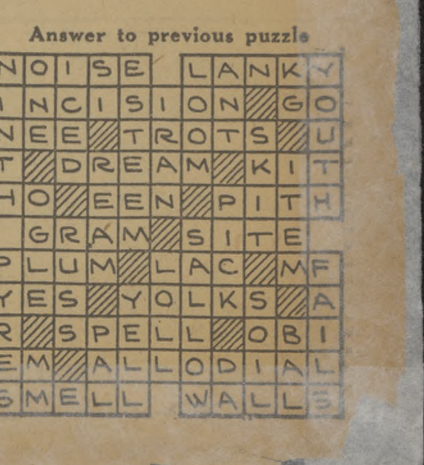
ACROSS

1—Reverberation of sound
5—Style of writing
11—A huge person
13—A command
14—Railroad (abbr.)
15—To look obliquely
17—Before
18—Eastern Central (abbr.)
19—A period of time
20—Mimic
21—Small towing boat
23—Real
25—Editor (abbr.)
26—One (prefix)
28—A portion
30—Manuscript (abbr.)
31—Statue (abbr.)
33—Insect
35—Appendix (abbr.)
37—A deer of India
39—Aluminum (symbol)
40—Meridian (abbr.)
41—Boy's name
42—Tone of the diatonic scale
43—Sharp
45—Metal pins
47—Directs (ship)
48—Compensates

DOWN

1—A kind of heron
2—Cautious
3—Exclamation of surprise
4—Exclusively
6—Pollution
7—Railroad (abbr.)
8—A notion
9—Continuously
10—To drive up a tree
12—A total abstainer from intoxicants
16—Organ of hearing
22—Depart
24—Each (abbr.)
27—Nova Scotia (abbr.)
29—Rubidium (symbol)
30—Mother's
32—A chopping tool
34—A transparent substance
36—Prudence (nickname)
38—To break suddenly
44—Tellurium (symbol)
46—Iowa (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

JUTRO NOWY ROK.

Jutro, w dzień Nowego Roku Dziennik Chicagoski nie wyjdzie. Biura wszystkie zamknięte będą przez cały dzień. Następne wydanie naszego pisma ukaże się na straganach w środę, dnia 2go stycznia, o zwykłym czasie.

* * *

Rabuś postrzelił Królla za stawienie mu oporu.

Edward Króll, lat 18, z p. nr. 2015 Haddon avenue, wczoraj wieczorem został postrzelony w prawą rękę przez rabusia, który napadł na niego przed domem p. nr. 2237 ul. Rice. Króll z Andrzejem Dancho siedział w automobilu, gdy nadjechali rabusie, z których jeden rozgniewany, że Króll nie chciał otworzyć dla nich maszyny strzelił do niego i boleśnie go okaleczył.

* * *

W kanale znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 50, do tej pory nie identyfikowane, wyłowiono wczoraj z kanału północnego w pobliżu ulicy Halsted i przewieziono je do kostnicy powiatowej. Policja obecnie zajęta jest poszukiwaniem krewnych odnalezionego topielca, którego śmierć na razie okryta jest tajemnicą.

* * *

Po kłótni w sali tanecznej został pożgany nożem.

Z Benton, Ill., nadeszła wiadomość, iż Stanisław Borowski, lat 23, wczoraj został pożgany i okaleczony nożem w sali tanecznej w West City. Paweł Sanders, lat 18, oskarżony jest o napad na Borowskiego, który jak powiadają wyrzucił Sandersa z sali. Borowski, górnik z Fairmont, W. Va., przyjechał do Benton, aby święta spędzić w domu rodziców swoich.

* * *

Muzeum Field'a otwarte będzie w dzień Nowego Roku.

Jutro, w Dzień Nowego Roku Muzeum Field'a otwarte będzie dla gości jak zwykle, od godziny 9tej rano do 4:30 po południu, jak nam donosi Stefan C. Simms, dyrektor.

* * *

70,427 chorych miało opiekę w powiatowym szpitalu w roku 1934.

W powiatowym szpitalu w roku jaki dziś dobiega do końca zaopiekowano się 70,427 chorymi i okaleczonymi. Jest to 153 chorych więcej aniżeli miało opiekę w tym szpitalu w roku 1933. Cyfry te podaje Michał Zimmer, dozorca powiatowego szpitala.

* * *

Pożar w City Hall Square zmusił gości do ucieczki.

Pożar jaki powstał wczoraj na szóstem piętrze w budynku City Hall Square, p. nr. 89 ul. West Randolph zmusił gości do ratowania siebie ucieczką. Strażacy pod komendą szefa Antoniego Durkina z pierwszego batalјonu pożar ugasili w zarodku. Ruch kołowy chwilowo podczas pożaru był wstrzymany na ulicach Clark i Randolph.

* * *

Rabuś rozbił czaszkę swej ofierze.

Do pokoju, w którym znajdował się wczoraj wieczorem William Richards, lat 30, p. nr. 26 South Seeley avenue wszedł rabuś, który po uderzeniu Richardsa kolbą rewolwerową po głowie i rozbiciu czaszki skradł $6, zegarek i harmonję. Uciekającego rabusia widział Jan E. Sullivan i puścił się w pościg za nim. Blok od domu rabuś porzucił harmonję, którą Sullivan zabrał z sobą. Gdy wrócił do domu znalazł tam Richardsa z ustami zakneblowanemi i natychmiast odesłał go do powiatowego szpitala.

Paschen nie przyjedzie na pogrzeb swojej żony.

Christian P. Paschen, były komisarz budowli w mieście Chicago za urzędowania burmistrza Wm. Hale Thompsona, który odsiaduje karę w więzieniu federalnem w Leavenworth nie przyjedzie na pogrzeb swojej żony, pani Annette Anderson Paschen. Choć wydział sprawiedliwości chętnie zgodził się na wypuszczenie Paschena z więzienia na czas pogrzebu jego żony ten namyślił się i woli pozostać za kratkami.

* * *

Aby „skrócić jej cierpienia" zabił żonę i uciekł.

Policjanci ze stacji przy Sheffield avenue, włamali się wczoraj wieczorem do pokoju w domu p. nr. 2500 ul. Orchard i tam znaleźli zwłoki pani Izabeli Hartz, lat 32, zamordowanej przez swego męża. Znaleziono w tym pokoju notatkę napisaną przez Hartza, męża i mordercę, w której podaje, że „żałuję, ale zrobiłem to, aby skrócić jej cierpienia. Teraz pójdę tak daleko aż się lód pod nogami moimi załamie. Niech mi Bóg przebaczy." — Franciszek C. Rogers, właściciel domu powiada, że pani Hartz chorowała od kilku tygodni, że tak ona jak i jej mąż znajdowali się na liście zapomogowej. Hartz po zbrodni znikł i jest obawa, że utopił się w jeziorze Michigan.

* * *

W niedzielę płacili podatki realnościowe.

600 osób wczoraj zgłosiło się do biura kasjera powiatowego i tam zapłaciło pierwszą ratę podatku realnościowego za rok 1933. W ubiegłym tygodniu, według raportu kasjera Sweitzera, podatnicy zapłacili razem $6,295,996.27 w podatkach realnościowych i od osobistej posiadłości. Stara się on o przedłużenie terminu spłaty pierwszej raty podatku realnościowego na 15 dni. Zależy to jednak od decyzji Rady powiatowej, która w tej sprawie nie zajęła jeszcze żadnego stanowiska.

* * *

Jutro na głównej poczcie i substacjach święto.

Poczmistrz chicagoski Ernest J. Kruetgen donosi że jutro tak główna stacja jak i wszystkie substacje w Chicago będą zamknięte przez cały dzień Nowego Roku. Poczta z puszek wybierana będzie tylko raz podczas dnia. Na głównej stacji jak i też w budynku sądów federalnych, gdzie znajduje się stara stacja główna tylko — wydział „Special Delivery' jak i też wydział sprzedaży znaczków pocztowych będą otwarte, jak zwykle.

* * *

Burmistrz wyjechał na krótki wypoczynek.

Przed otwarciem kampanji wyborczej burmistrz Edward J. Kelly onegdaj wyjechał na Wschód na krótki wypoczynek. Zatrzyma się chwilowo w Jersey City, N. J., gdzie będzie gościem burmistrza Franciszka Hauge. Potem jedzie on do Atlantic City i na konferencję liderów demokratycznych do Nowego Jorku. Do Chicago wróci burmistrz Kelly w przyszłą środę, dnia 2go stycznia.

* * *

Za mało miał pieniędzy, dlatego został postrzelony przez rabusia.

Jerzy Ratner, lat 40, z p. nr. 317 ul. Star onegdaj został postrzelony i śmiertelnie okaleczony w jamę brzuszną przez rabusia, kiedy nie miał dosyć pieniędzy, aby rabusia tego zadowolić. Ratner dogorywa w powiatowym szpitalu. Rabuś napadu dokonał na stacji gazolinowej p. nr. 1554 ul. Larrabee, gdzie Ratner pracował. Ratner oddał rabusiowi $6 za co ten poczęstował go kułakiem. Ratner rzucił się na rabusia, chwycił za rewolwer, ale w tem padł strzał i śmiertelnie okaleczony Ratner padł na podłogę, a rabuś dał drapaka.

* * *

Przedniejsze zabawy w Noc Sylwestrową.

Na pożegnanie starego, a powitanie Nowego Roku zabawy sylwestrowe odbędą się dzisiaj wieczorem: w restauracji pp. Lenardów, przy Milwaukee avenue; w Oazie, pp. Michalskich, przy Milwaukee avenue; w Renoma Gardens, przy Milwaukee avenue; w sali Stankiewicza urządza zabawę Tow. Reymonta; w Sokolni im. Świątkiewicza zabawa Klubu Kęczan; w Gdynia Gardens zabawę urządza pani Piechowska; w sali Związku Polek przy North Ashland avenue zabaw pani Mieczkowskiej; Chór Filaretów w własnym lokalu przy Milwaukee avenue także urządza zabawę sylwestrową.

Z GWIAZDKI W BANKU MILWAUKEE AVENUE NATIONAL.



W piątek, dnia 21go grudnia, urządzono w banku Milwaukee Avenue National gwiazdkę dla swych urzędników, pracowników i najbliższych przyjaciół. Na zdjęciu powyższem widzimy grupę uczestników tegoż przyjęcia.

Siedzą w pierwszym rzędzie z lewej ku prawej: adw. Maks A. Drezmal, wiceprezes banku; H. S. French, prezes banku; Charles S. Dewey, przewodniczący dyrekcji banku i pani W. Krenz.

Z innych na zdjęciu są uwidocznieni: C. D. Oakley, skarbnik banku; Walter Benson, Fr. Bobrytzke, dyrektorzy; Fran. Brandt, wiceprezes; Franciszka Welzant, asystentka kasjera; pani Brandt, Wład. Pytlowany, kierownik działu wysyłkowego; pani Kwasigroch, Dudkiewicz, pani Sajewska, pani French, Golanka i wielu innych.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

W przyszły piątek, dnia 4-go stycznia, rano i po południu w sali parafjalnej dla dzieci szkolnych odbędzie się wielka zabawa gwiazdkowa. Będzie na niej dużo niespodzianek. A jakże będzie Gwiazdor który każdemu dziecku da jakiś miły upominek. Na programie obrazy dźwięczne treści nader zajmującej. Oprócz tego rozpremjowane będą liczne zabawki zupełnie darmo. Z tej okazji korzystać powinno każde dziecko szkolne.

*

Dzieci wrócą do szkoły w przyszły czwartek, dnia 3-go stycznia.

*

Maszyna do prania i rower oraz inne premje które miały być rozpremjowane na bazarze parafjalnym, który się zakończył przed świętami, rozpremjowane będą w przyszły piątek, dnia 4go stycznia na zabawie gwiazdkowej dzieci szkolnych.

*

Nowa Administracja: — Na ostatniem posiedzeniu Oddziału Mężczyzn, Tow. Najśw. Im. Jezus, które się odbyło w niedzielę, dnia 23go grudnia, wybrano nową administrację, w skład której wchodzą następujący członkowie: panowie, Jan Doniek, prezes; Stanisław Blaszkiewicz, wiceprezs; Bolesław Jakubowski, sekr. prot.; Wincenty Lejman, podsekr. prot.; Mikołaj Strzycki, sekr. fin.; Stan. Pankros, podsekr. fin.; Kazimierz Kramarz, kasjer; Walenty Bałachowski 1szy marszałek; Michał Gryncholc, 2gi marszałek; Fran. Nieć, chorąży; Jan Pączek, podchorąży. Komitet rozwoju stanowią panowie, Wład. Adamczyk, Andrzej Wiewiórkiewicz i Józef Magdeczka. Kapelanem jest ks. Ed. A. Przybylski.

*

Na powyższem posiedzeniu członkowie jednogłośnie uchwalili złożyć ofiarę $10.00 na rozszerzenie kościoła św. Pięciu Braci P. M.

*

W niedzielę, dnia 27go stycznia, o godzinie 3ciej po południu, członkowie Oddz. Mężczyzn, Tow. Najśw. Im. Jezus, urządzają wielką zabawę instalacyjną. Energiczne przygotowania w toku. Na tę okazję przygotowywany jest nadzwyczajny program. Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkich członków.

*

Spowiedź miesięczną Oddz. Mężczyzn odbędzie w sobotę, dnia 12go stycznia, łącznie z Oddz. Młodzieńców, a wspólna Komunja św. w niedzielę, dnia 13go stycznia, o godzinie 7mej rano, która będzie odprawiona na intencję członków.

*

Tow. Najśw. Im. Jezus podczas roku 1934 znajdowało się pod czujną opieką i umiejętnem nadzorem następujących członków: p. Wł. Nowicki, prezes; p. Józef Wlekliński, wiceprezes; Mikołaj Strzycki, sekr. fin.; Jan Doniek, sekr. prot.; Kaz. Kramarz, kasjer; pp. Walenty Balachowski i Michał Kaczmarek, marszałkowie. Komitet Rozwoju stanowili Wł. Adamczyk, Michał Gryncholc i Jan Paczek.

*

W niedzielę, dnia 13go stycznia, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci P. i M., zaraz po nabożeństwie po południowem, Skauci miejscowi drużyny nr. 455 i 456 (C. Y. O.), urządzają wielką zabawę kostkową. — Dochód na zasilenie kasy Skautów. Energiczne przygotowania w toku. Komitet nagromadzi całe stosy pięknych i wartościowych premji. Do jaknajliczniejszego współudziału zaprasza się wszystkich.

*

W czwartek, dnia 27go stycznia, w sali parafjalnej, odbyła się instalacja nowego zarządu Oddziłau Młodzieńców Tow. Najśw. Im. Jezus. Nowy zarząd stanowią następujący członkowie: pp. Jan Fortuna, prezes; St. Pacanowski, sekr. prot.; Józef Grzyb, sekr. fin.; Wład. Biesiadecki, kasjer; St. Chmiel i Fr. Blaszkiewicz, marszałkowie; po instalacji dany był piękny program, podana była smaczna przekąska i każdy ubawił się do woli. Na instalacji obecnymi byli pp. Alderman Bryan Hartnett, Dr. L. Sadlek, Dr. A. Wcisło, B. Szymanek, St. Fortuna, którzy stanowią Komitet Nadzorowy C. Y. O. Kapelanem Oddz. Młodzieńców jest Ks. Stanisław C. Oźmina. Następne posiedzenie tego oddziału odbędzie się dnia 10go stycznia.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Musiał.

Młody praktykant biurowy, pan Juljan opowiada swemu przyjacielowi:

— Musiałem się dziś przez pół godziny bezustannie śmiać!

— Zazdroszczę ci! Tak lubię wesołość!

— Nie masz czego zazdrościć. To mój szef opowiadał w biurze dowcipy...

Co Słychać Na Polonji

Na zakończenie starego roku, dziś, w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali Atlas, 1436 Emma ulica, staraniem P. G. Bakery Co., urządzona zostanie zabawa sylwestrowa dla wszystkich pracowników i rodzin tej piekarni w Chicago. Początek tej zabawy rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Pan Kowalczyk, prezes tejże piekarni zapowiada zabawę, którą każdy na długo zapamięta.

*

Klub Siedliska-Bogusz, urządza Noc Sylwestrową w poniedziałek 31go grudnia, w sali Liberty, p. nr. 1511 Emma ul. Początek o godzinie 7mej wieczorem.

*

Klub Młodzieży Tow. Sztandar Wolności, urządza zabawę wrotkową czyli t. zw. „Roller Skates", w czwartek, 7-go lutego, w Riverview Roller Skating Rink, p. nr. 2500 W. Belmont ave. Bilety po zniżonej cenie można nabyć u następujących członków: Franciszka Lystarczyka, 1237 N. Artesian Ave., u Edwarda Wijasa, 1107 N. Hoyne ave. i u Franciszka J. Stokłosy, 2647 W. Thomas ul. Kluby które chcą brać udział w tej zabawie, proszone są zgłaszać się po bilety do wyżej wymienionych członków.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

W szkole.

— Panie profesorze, ja zapomniał pióra.

— Ja zapomniałem pióra, — poprawia ucznia profesor.

— Co, pan też zapomniał?— cieszy się malec. To możemy pójść do domu.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Wola Rogowska, zawiadamia członków i członkinie o wystąpienie na bal Klubu Wietrzychowice, dziś, dnia 31 grudnia, o godzinie 8mej wieczorem. Zbiórka p. nr. 1460 W. Walton ul., o godzinie 7ej wieczorem. Bal Klubu Wietrzychowice, odbędzie się p. nr. 1368 W. Huron ul. — Antoni Fekly, sekretarz.

*

Stow. parafji Wietrzychowice, zawiadamia członków i członkinie, że wystąpimy na bal Klubu Wietrzychowice, dziś dnia 31go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem. Zbiórka o godzinie 7mej wieczorem p. nr. 1460 West Walton ul. — St. Kozłowski, prezes; Jan Klimek, sekretarz.

*

Klub Jordanów wystąpi na bal Sylwestrowy w poniedziałek, 31go grudnia Kółka Am Im. Miłość Ojczyzny, w sali Synów Wolności N. Damen ulica Zbiórka o godzinie 8mej wieczorem przed salą. — Zdzisława Kowalska, sekr.

W sądzie.

Sędzia: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, że nazwał powoda baranią głową?

Oskarżony: — Nie mogę sobie przypomnieć dokładnie, ale im dłużej mu się przyglądam tem bardziej wydaje mi się to możliwe.

Sposób.

— Nie idzie mi na wyścigach — żali się pan Krozka. — Co jednego dnia wygram, to nazajutrz przegram.

— Dam panu na to sposób — powiada znajomy. — Graj pan co drugi dzień.